

Tillerson: Polska jest wielkim sprzymierzeńcem USA

I najważniejszym dla Stanów Zjednoczonych sojusznikiem w Unii Europejskiej. Świadczy o tym wizyta Rexa Tillersona, sekretarza stanu. Ostatnim jej punktem było spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem Prawa i Sprawiedliwości. Odbędzie się ono na prośbę strony amerykańskiej.

s.3



Poniedziałek
29/01/2018

cena **2 zł**

#23 (1937)
NAKLAD 65 599
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Dalekie loty Białoczerwonych

s.18

HOLOKAUST \ Spór o ustawę przewidującą kary za używanie zwrotu „polskie obozy śmierci”

Środowiska żydowskie bronią Polski

„Niemcy zabili sześć milionów polskich obywateli. Trzy miliony z nich to byli Żydzi”, „Niemieckie, nazistowskie obozy zagłady – wszystko inne fałszuje historię” – to tylko część z wpisów członków społeczności żydowskiej krytykujących reakcje izraelskiego premiera na uchwalenie przez Sejm ustawy przewidującej kary za używanie terminu „polskie obozy śmierci”. Na temat nowych przepisów będą dziś rozmawiali szef gabinetu prezydenta RP oraz ambasador Izraela w Polsce.

s.5



fot. Peter Andrews/Reuters

GOSPODARKA

s.8

Miliardy na mieszkania

Rusza kolejny program socjalny. Rząd właśnie przeznaczył 6 mld zł, rozłożonych w latach 2019–2025, na wsparcie dla gmin w tworzeniu lokali dla najuboższych. Nowa inicjatywa ma ograniczyć ogromny deficyt na lokale socjalne, utrzymujący się od początku transformacji ustrojowej.

ŚWIAT

s.7

Antysemici w Niemczech i Austrii

W Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu kanclerz Niemiec Angela Merkel przyznała, że w jej kraju narasta antysemityzm. Z kolei kanclerz Austrii Sebastian Kurz oznajmił, że jego państwo ponosi historyczną odpowiedzialność za Holokaust.

KULTURA

s.13

Jak brzmi fortepian Mistrza

Pianista Sam Haywood nagrał album „Chopin's Own Piano”, dzięki któremu dotykamy brzmienia, w jakim swój instrument słyszał Fryderyk Chopin. Mistrz kupił instrument 8 stycznia 1848 r., a później pisał: „Mam już fortepian, na którym będę grał”.

ŚWIAT

s.6

Dyktator wrócił do starego

Mimo próby normalizacji relacji z Mińskiem, podjętej ze strony Zachodu w latach 2015–2017, prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka właśnie zablokował w kraju dostęp do najpopularniejszego białoruskiego niezależnego serwisu wiadomościowego Charter97.org, od 2011 r. działającego z Polski przy finansowaniu naszego MSZ-etu.



LICHOCA \ Tak, chcemy karać za słowa o „polskich obozach śmierci”. To niebывале kłamstwo przesuwające odpowiedzialność z Niemiec na ich ofiarę – bo Polska należy do państw, które najbardziej uciępiły przez niemieckie barbarzyństwo – musi zostać powstrzymane.

s.2



MUCHA \ Wydawałoby się, że sprawa będzie oczywista zarówno dla Polaków, jak i dla Żydów, którzy od zawsze sprzeciwiają się kłamstwu oświęcimskiemu – zaprzeczaniu i umniejszaniu niemieckich zbrodni, relatywizowaniu odpowiedzialności, snuciu teorii spiskowych.

s.15



9 772083 711012



@29_01 kod 20837119_01_05_issn



Benjamin Disraeli
(1804–1881) polityk, pisarz i eseista, premier Wielkiej Brytanii

\\ Nasze przewidywania rzadko się sprawdzają; najczęściej zdarza się to, czego najmniej oczekujemy. \\

2

PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek 29.01 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:21 ZACHÓD słońca 16:16

Imieniny obchodzą: Angeli, Bolesława, Józef, Konstancjus, Maur, Papiasz, Sabrina, Sulpicia, Sulpicjusz, Walerian, Zdzisław, Żeliszew

Gdańsk	8°C	Lublin	7°C
Katowice	10°C	Kraków	10°C
Łódź	9°C	Poznań	11°C
Warszawa	6°C	Wrocław	7°C
	0°C		2°C

Wtorek 30.01 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:20 ZACHÓD słońca 16:17

Imieniny obchodzą: Adalgunda, Aleksander, Betylda, Bronisław, Dobiegiewa, Dobrogiewa, Feliks, Hiacynta, Maciej, Piotr, Sebastian, Teofil

Gdańsk	5°C	Lublin	4°C
Katowice	5°C	Kraków	6°C
Łódź	4°C	Poznań	5°C
Warszawa	4°C	Wrocław	5°C
	2°C		1°C

MICHAŁ KUŹ

Zdradzając słowa

Karanie pozbawianiem funkcji parlamentarnych nawet za najbardziej kontrowersyjne wypowiedzi to zaprzeczenie samej koncepcji parlamentaryzmu. Pierwsze europejskie parlamenty powstawały bowiem właśnie po to, by... pozwalać mówić. Stąd bierze się samo słowo „parlament” (franc. parler). Pozbawienie Ryszarda Czarneckiego funkcji wiceprzewodniczącego zapisałoby się czarnymi zgłoskami w historii Parlamentu Europejskiego. Nie ma co do tego wątpliwości, abstrahując zupełnie od treści słów Czarneckiego na temat Róży Thun. Warto jednak zwrócić uwagę, że uderzające w wolność wypowiedzi deputowanego zapisy w regulaminie PE są bardzo świeżej daty. Dopiero w zeszłym roku pozwolono szefom frakcji i przewodniczącemu na ostre sankcje za język „zniesławiający, rasistowski i ksenofobiczny”, podług ich własnej definicji. Podobnie jak coraz chętniej wprowadzane w Niemczech i we Francji prawa ograniczające swobodę wypowiedzi w mediach, nowe regulacje wpisują się w szerszy trend. Oto liberalizm postanawia walczyć z ksenofobią, postprawdą i populizmem za pomocą prawnych knebli. To zaś przeczy także jego własnej (łac. libertas) nazwie.

LECH MAKOWIECKI

Opluwanie Polski

Sprzeciw premiera Izraela Beniamina Netanjahu i apel pani ambasador tego kraju o wycofanie projektu ustawy karzącej za sformułowania „polskie obozy śmierci” budzi zdumienie i niesmak ze względu na irracjonalność uzasadnienia. Zwłaszcza że działanie to wspiera instytut Yad Vashem, jak mało który znający skalę heroizmu Polaków ratujących z narażeniem własnego życia Żydów podczas II wojny światowej. Chciałbym uciąć tę jałową dyskusję takim oto dezyderatem: proszę wskazać chociaż jeden obóz koncentracyjny zorganizowany przez państwo polskie, w którym Polacy masowo mordowali Żydów. Reasumując, całe to zamieszanie ma na celu pozostawienie furtki do opluwania Polski i oskarżania nas o współudział w Holokauście. Potrzebna jest natychmiastowa, zmasowana akcja informacyjna (dyplomatyczna, medialna, internetowa itp.).

Rafał Zawistowski



Polska zdała egzamin

Polska nie kolaborowała z niemieckim okupantem na żadnym szczeblu. To Polska jako pierwszy kraj w Europie walczyła z Niemcami w 1939 r., płacąc za to cenę życia milionów obywateli i niewyobrażalnych na Zachodzie zniszczeń. Polski naród miał jednak swoją reprezentację państwową i polityczną w postaci rządu na uchodźstwie i powołanego w kraju Polskiego Państwa Podziemnego. To państwo miało swoją armię, szkolnictwo, sądy. Karało śmiercią za wydawanie Niemcom Żydów. To państwo wydało dla ponad 50 tys. Żydów fałszywe dokumenty. W samej Warszawie ukrywano ich 25 tys. Było to możliwe m.in. dzięki powołaniu w 1942 r. organizacji Żegota. Była to jedyna taka organizacja w okupowanej Europie, to w jej ramach ratowała dzieci Irena Sendlerowa. Uchwalona przez Sejm ustawa ma powstrzymać oszczerstwa – przypisywanie narodowi polskiemu lub jego państwu odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy. Tak, chcemy karać za słowa o „polskich obozach śmierci”. To niebywałe kłamstwo przesuwające odpowiedzialność z Niemiec na ich ofiarę – bo Polska należy do tych państw, które najbardziej ucierpiały przez niemieckie barbarzyństwo – musi zostać powstrzymane. W tym strasznym czasie Polska zdała egzamin.

Izrael i nowe adresy

Nieporozumienia polsko-izraelskie u progu budowania na nowo stosunków między nami musiały nastąpić. To wynika z tego, jakie elity rządziły dotąd Polską i z kim mieli kontakt przedstawiciele Izraela. Takie kontakty siłą rzeczy budują nici porozumienia, przyjaźnie, interesy. Zanim do dyplomatów izraelskich – jak i innych państw – dotrze, że ani na Czerskiej w Warszawie, ani w redakcji „Polityki” nic już załatwić nie można i nie będzie można, minie trochę czasu. Ale Polska rządzona przez ludzi o postkolonialnej mentalności się skończyła. To przemiana głęboka, cywilizacyjna, pokoleniowa. Minał czas, kiedy robiło się tu interesy z elitami kosztem obywateli. Pora, by izraelscy dyplomaci poznali Polskę nową, nawiązującą do tysiąca lat historii, a nie komunistycznego epizodu. Nie ma gorszego błędu niż patrzeć na nią przez okulary Adama Michnika, który zniekształcał jej obraz w interesie swojego lobby. W naszej kulturze nie było nigdy antysemityzmu w stylu moskiewsko-pruskim. Polska kultura od wieków przenikała się z żydowską. My cenimy dziedzictwo Artura Rubinstajna, Mieczysława Grydzewskiego, Mariana Hemara. Jesteśmy dumnymi Polakami i wyciągamy rękę do dumnego Izraela. Wchodźcie?



Marcin Wolski

Ukarąć za prawdę!

Jakby inne kłopoty nie były dość żywe, mamy jeszcze gorący konflikt z Tel Awiwem. Chociaż znane są fakty o epoce grozy: kto rozpoczął tę wojnę, kto wznosił obozy, kto rozpałił nienawiść, wymyślił doktrynę, kto puścił w ruch pociągi i śmierci maszynę. Tendencja niebywała po świecie się toczy, by Polaków w niemieckich bestialstwach umoczyć. Cierpliwie tłumaczymy, choć kłamców jest wielu, nawet tam, gdzie jest prawda znana – w Izraelu.

Joanna
LichočkaPiotr
Lisiewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 WARTO POSŁUCHAĆ

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

18-20 SPORT



SPÓR O POMNIKI SMOLEŃSKIE

INICJATYWA \ Jacek Sasin poinformował, że w najbliższych dniach Komitet Społeczny ogłosi nowe typy lokalizacji dla pomników upamiętniających Lecha Kaczyńskiego oraz ofiary katastrofy smoleńskiej. Jest to podyktowane działaniami stołecznego ratusza, który sprzeciwia się ustawieniu ich na pl. Piłsudskiego i Krakowskim Przedmieściu.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA 2018

3

DYPLOMACJA \ Zakończyła się dwudniowa wizyta sekretarza stanu USA

Tillerson: Polska jest wielkim sprzymierzeńcem Ameryki

Polska jest dla USA najważniejszym sojusznikiem w Unii Europejskiej. Świadczy o tym wizyta Rexa Tillersona, sekretarza stanu USA. Ostatnim punktem wizyty Tillersona było spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem Prawa i Sprawiedliwości, na prośbę strony amerykańskiej.

Klaudia Dadura

Sama wizyta Rexa Tillersona była znacząca, ponieważ Polska jest jedynym krajem nowej Unii Europejskiej, który odwiedził. Poza tym przyjazd sekretarza stanu USA oraz spotkanie Andrzeja Dudy i Donalda Trumpa w Davos wydarzyły się w tym samym momencie, kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych odwołał swoją wizytę w Wielkiej Brytanii. Uważam, że Polska jest dla USA najważniejszym sojusznikiem w UE – podkreślił Ryszard Czarnecki, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego. – Amerykanie sami zwrócili się o spotka-

nie z Jarosławem Kaczyńskim. To pokazuje, że zdają sobie sprawę z roli prezesa Prawa i Sprawiedliwości, jaką odgrywa w polskim życiu publicznym – dodał.

Sam Tillerson przed rozmową z prezesem PiS-u podkreślał, jak wiele wpływu ma on na obecną sytuację polityczną w Polsce. Co ciekawe, spotkanie Kaczyńskiego z szefem dyplomacji najważniejszego państwa na świecie odbyło się w siedzibie PiS-u przy ul. Nowogrodzkiej. – Rozmawialiśmy właściwie o wszystkich ważnych sprawach polsko-amerykańskich. To była dobra, pożyteczna rozmowa – podsumował Kaczyński podczas sobotniej konferencji prasowej.



Rex Tillerson wysoko ocenił rozmowę z Jarosławem Kaczyńskim
| fot. Twitter/Ambasada USA/d

Spotkanie Tillersona z Kaczyńskim było ostatnim punktem dwudniowej wizyty sekretarza USA w Polsce. Wcześniej rozmawiał on z premierem Mateuszem Morawieckim i Jackiem Czaputowiczem, ministrem spraw zagranicznych. – Polska jest wielkim demokratycznym sprzymierzeńcem Stanów Zjednoczonych. Nasze więzi sięgają jeszcze amerykańskiej rewolucji. Polscy oficerowie pomagali nam, kiedy walczyliśmy o naszą niepodległość – mówił Tillerson.

Polska znalazła wsparcie ze strony USA, jeśli chodzi np. o gazociąg Nord stream 2. – Sprzeciwiamy się Nord Stream 2, który podkopuje bezpieczeństwo energetyczne Europy i daje Rosji kolejne narzędzie do upolitycznienia energetyki – zapewnił Rex Tillerson. Według niego dywersyfikacja dostaw surowców energetycznych do Europy – m.in. poprzez eksport amerykańskiego skroplonego gazu LNG – jest konieczna.

Szef amerykańskiej dyplomacji wziął też udział w obchodach 73. rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, przed którym złożył wieniec.

Koniec z cwaniactwem wokół PiS-u

WYBORY \ Osoby, które w ciągu ostatnich trzech lat odeszły z PiS-u do innego ugrupowania sojuszniczego, nie mogą być umieszczane na listach partii Jarosława Kaczyńskiego w wyborach samorządowych. Taką decyzję podjęto podczas posiedzenia rady politycznej ugrupowania.

Jest takie zjawisko, że co niektórzy, nawet usunięci karnie z partii działacze, dzisiaj próbują dostać się do innego sojuszniczego ugrupowania. Są nawet i tacy, którzy kombinują, że u nas nie mieliby szans, aby znaleźć się na listach wyborczych, ale może w ramach porozumień sojusznicznych mieliby większe. Nie możemy niczego takiego tolerować – stwierdził Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, podczas sobotniego posiedzenia rady politycznej. Aby zapobiec temu zjawisku, politycy PiS-u przyjęli uchwałę, która stanowi, że osoby zmieniające przynależność partyjną i przechodzące z partii Kaczyńskiego do innego ugrupowania w ciągu

ostatnich trzech lat, nie mogą być umieszczane na listach PiS-u w wyborach samorządowych. – Nareszcie! Takie migracje delegitymizują obraz polityki w oczach obywateli – mówi Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Są parlamentarzyści, którzy nawet ośmiokrotnie zmieniali barwy polityczne. Przykładem jest Michał Kamiński, który ostatnio dołączył do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dzięki temu PSL nie utracił statusu klubu parlamentarnego, który powinien mieć minimum 15 członków. Wcześniej Kamiński był m.in. w Unii Europejskich Demokratów, Platformie Obywatelskiej i PiS-ie. – Spo-

sób, w jaki Polskie Stronnictwo Ludowe uratowało swój status, pokazuje instrumentalizowanie dotyczące migracji międzypartyjnych – komentuje Chwedoruk.

Zdaniem polityków PiS-u uchwała uderzy zwłaszcza w Porozumienie Jarosława Gowina, który chce poszerzać swoje ugrupowanie. Do Porozumienia w ostatnim czasie dołączyli choćby Zbigniew Gryglas, wcześniej poseł Nowoczesnej, czy Mieczysław Baszko, do niedawna członek PSL-u.

Rada polityczna PiS-u wybrała również nowego przewodniczącego komitetu wykonawczego partii. Został nim Krzysztof Sobolewski, wieloletni współpracownik Joachima Brudzińskiego, ministra spraw wewnętrznych i administracji. Przewodniczący komitetu odpowiada za kampanie wyborcze partii.

Joachim Brudziński jako szef MSWiA może zgłaszać kandydatury na komisarzy wyborczych na podstawie Kodeksu wyborczego. W związku z tym zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego komitetu wykonawczego w PiS-ie, aby uniknąć konfliktu interesów.

Klaudia Dadura

KONDOLENCJE (3)

Sędziemu
Bogusławowi Nizieńskiemu
Żołnierzowi Armii Krajowej,
Rzecznikowi Interesu Publicznego w latach 1999-2004,
Kawalerowi Orderu Orła Białego,
członkowi Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
wyrazy współczucia z powodu śmierci

ŚP

SYNA
składa
Joachim Brudziński
Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wyrazy głębokiego
współczucia dla
Magdaleny Piejko
z powodu śmierci

ŚP

Taty
składają
Dagny i Tomasz
Sakiewiczowie

Magdo,
nasze najgłębsze wyrazy
współczucia z powodu
śmierci

ŚP

Taty
Pozostajemy w modlitwie
Koledzy i koleżanki
z „Codziennej”

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

WARTO POSŁUCHAĆ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



SPOŁECZEŃSTWO \ Spadła liczba osób korzystających z opieki społecznej

Polskim rodzinom żyje się lepiej

Z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że liczba osób korzystających z pomocy środowiskowej spadła o 9 proc. – To przede wszystkim efekt coraz lepszej sytuacji na rynku pracy oraz wzrostu wynagrodzeń, a co za tym idzie – poprawy sytuacji materialnej polskich rodzin – mówi „Codziennej” minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Dorota Łomicka

Statystyki nie pozostawiają złudzeń – Polakom żyje się lepiej. Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS wynika, że aż 65 proc. ankietowanych oceniło miniony 2017 r. jako dobry dla nich i ich rodzin. Tyle samo oceniło go jako dobry dla ich miejsc pracy. To najlepszy wynik od 1989 r. – podkreślają autorzy badania.

Również ostatnie dane GUS-u świadczą o tym, że sytuacja polskich rodzin ulega poprawie – o 9 proc. spadła liczba osób korzystających z pomocy społecznej. Jak mówi „Codziennej” minister rodziny, spadek ten jest przede wszystkim efektem „coraz lepszej sytuacji na rynku pracy oraz wzrostu wynagrodzeń, a co za tym idzie – poprawy sytuacji materialnej polskich rodzin”.



Polskie rodziny są beneficjentami wzrostu gospodarczego | fot. Pixabay/d

– Na zmniejszenie liczby osób korzystających z pomocy społecznej znaczny wpływ wywarło również zasilenie domowych budżetów środkami pochodzącymi ze świadczenia wychowawczego 500+. Dzięki wsparciu z rządowego progra-

mu Rodzina 500+ rodziny, które wcześniej korzystały z pomocy społecznej, często z niej rezygnują, gdyż dążą do samodzielności – wyjaśnia minister Rafalska.

Z danych MRPiPS-u wynika, że liczba osób korzystających z pomocy społecznej

w 2016 r. była o 9,3 proc. mniejsza niż w roku poprzednim. – Porównanie danych za pierwsze półrocza 2016 i 2017 pokazuje, że mamy do czynienia z jeszcze większym spadkiem beneficjentów pomocy społecznej – na poziomie aż 12,4 proc. Odn-

owujemy wyraźną poprawę sytuacji nie tylko w odniesieniu do malejącej liczby osób korzystających ze świadczeń finansowych z pomocy społecznej, lecz także w odniesieniu do osób objętych pomocą w ramach programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie żywienia” – podkreśla szefowa resortu rodziny. W I półroczu 2017 było ich o ponad 201,5 tys. mniej (18 proc.) niż w tym samym okresie rok wcześniej.

Malejąca liczba osób korzystających z pomocy społecznej to również – jak wskazuje minister Elżbieta Rafalska – „szansa dla pracowników socjalnych, by mogli skupić się na podpisywaniu kontraktów socjalnych i prowadzeniu pracy socjalnej, mającej na celu pomóc ludziom w potrzebie przezwyciężyć chwilowe problemy i poradzić sobie z trudnymi, życiowymi sytuacjami”.

Gang przebierańców w polityce i biznesie

TYGODNIK \ Zatrzymana przez Centralne Biuro Antykorupcyjne grupa osób podszywających się pod funkcjonariuszy tajnych służb nie tylko powoływała się na wpływy w organach państwowych, lecz także miała werbować współpracowników wśród wysokich rangą urzędników administracji i menedżerów spółek skarbu państwa – ustaliła „Gazeta Polska”.

Ta sprawa obnaża patologię służb specjalnych za rządów PO-PSL. W ubiegłym tygodniu agenci CBA na polecenie Prokuratury Regionalnej w Katowicach zatrzymali osiem osób. Wszyscy usłyszeli zarzuty powoływania się na wpływy w instytucjach państwowych, w tym w służbach specjalnych. Gang działał przez ponad dwa i pół roku, podszywając się pod pracowników Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego i Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Za wynagrodzenie oferowali oni biznesmenom pośrednictwo w załatwianiu korzystnych dla nich rozstrzygnięć w administracji państwowej, a także roztoczenie parasola ochronnego służb specjalnych.

Z ustaleń „Gazety Polskiej” wynika, że to wierzchołek gó-

ry lodowej. Fałszywi funkcjonariusze aktywnie prowadzili działalność operacyjną. Werbowali współpracowników wśród urzędników państwowych i menedżerów spółek skarbu państwa. Stworzyli w ten sposób sieć przynajmniej kilkunastu agentów, którzy przekazywali im informacje i pomagali w przestępczym procederze (także w niszczeniu niewygodnych urzędników). Ci, którzy się zgodzili na współpracę, najprawdopodobniej nie wiedzieli, że mają do czynienia z oszustami. Jak dowiedziała się „Gazeta Polska”, katowiccy śledczy w ramach jednego ze ściśle tajnych wątków sprawdzają, czy nie doszło do sprzedaży stworzonej sieci współpracowników obcym służbom specjalnym. Kilku członków grupy bardzo często jeździło do Rosji, na Białoruś i Ukrainę.

Fałszywym agentom wierzyli nie tylko urzędnicy państwowi, lecz także biznesmeni. Grupa zaoferowała kilku z nich objęcie ich interesów parasolem ochronnym służb specjalnych. Jednemu z biznesmenów, działającemu w branży gazowo-naftowej, obiecywali nawet wpisanie na listę spółek specjalnych prowadzoną rzekomo przez Ministerstwo Finansów. Dzięki temu działania służb finansowych wobec jego firmy miały zostać wstrzymane. Wpis na tę listę miał też otworzyć biznesmenowi drogę do zawarcia krociowych kontraktów z PKN Orlen i Grupą Lotos.

Nie przegap!

Więcej na ten temat w tygodniku „Gazeta Polska”, od środy w kioskach.

Twardo pilnować własnych interesów

ROZMOWA \ Jeśli chcemy uzyskać sukces i wejść do centrum UE, mieć porównywalny PKB z Niemcami, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że inni będą nas w tym blokowali – mówi JAROSŁAW KACZYŃSKI w rozmowie z „Gazetą Polską”.

Jakich działań spodziewa się Pan ze strony Brukseli?

Są eksperci, którzy twierdzą, że Unia wobec Polski poszła za daleko i teraz będzie się wycofywała. Inni mówią, że nie ma na co liczyć. Zobaczmy. Tak czy inaczej my musimy bronić naszej suwerenności, naszej godności, ale przede wszystkim naszych interesów. Szczególnie tych związanych z rozwojem gospodarczym naszego kraju. Jeśli ktoś myśli, że jest jakiś ośrodek zewnętrzny, który będzie nas wspierał w wychodzeniu z ekonomicznych peryferii Europy, to się myli. Jeśli chcemy osiągnąć sukces i wejść do centrum UE, mieć porównywalny PKB z Niemcami, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że inni będą nas w tym blokowali. A jedyną drogą do osiągnięcia tego celu w przewidywalnym czasie, a nie za kilkaset

lat, jest pilnowanie własnych interesów.

Czy coś nam grozi ze strony Unii Europejskiej?

W czarnym scenariuszu – jakieś utrudnienia, niedogodności. Ale równie prawdopodobny, albo i bardziej prawdopodobny, jest scenariusz optymistyczny, wedle którego faktycznie nic nam nie grozi. Proszę Państwa, jeśli ktoś wchodzi w nowe towarzystwo, w którym wszyscy są już ze sobą dogadani i podzieleni wpływami, to musi napotkać opór. Tak jest w zwykłym życiu, tak jest w polityce międzynarodowej. Albo sobie wywalczymy pozycję, albo jej nie będziemy mieli. Na piękne oczy czy po koleżeńsku nikt nam nic nie da.

Nie przegap!

Cała rozmowa w środowej „Gazecie Polskiej”.



50 PROC. ZA PIS-EM

SONDAŻ \ Prawie połowa wyborców chce głosować na PiS. Według badania dla DoRzeczy.pl na PiS zagłosowałoby 48,7 proc. respondentów. Drugie miejsce zajęła PO z wynikiem 20,6 proc.



OPOZYCJI POMYSŁ NA WYBORY

PARTIE \ Nowoczesna chciałaby likwidacji programu 500+. Zamiast tego proponuje projekt „Aktywna rodzina”, przewidujący ulgi dla pracujących rodziców.

HOLOKAUST \ Spór o ustawę przewidującą kary za używanie zwrotu „polskie obozy śmierci”

Środowiska żydowskie bronią Polski

„Niemcy zabili sześć milionów polskich (!) obywateli. Trzy miliony z nich to byli Żydzi”, „Niemieckie, nazistowskie obozy zagłady – wszystko inne fałszuje historię” – to tylko część z wpisów przedstawicieli społeczności żydowskiej krytykujących reakcje izraelskiego premiera na uchwalenie przez Sejm ustawy przewidującej kary za używanie terminu „polskie obozy śmierci”. Na temat nowych przepisów będą dziś rozmawiali szef gabinetu prezydenta RP oraz ambasador Izraela w Polsce.

Jan Przemyski

Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie, [...] podlega karze grzywny lub karze pozbawienia wolności do lat 3” – m.in. takie stanowisko zostało zapisane w nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, którą w piątek przegłosowali posłowie. W tym samym dokumencie zawarto sformułowanie mówiące, że „nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego, [...] jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej lub naukowej”.

Przyjęte przez Sejm przepisy nie spodobały się czołowym izraelskim politykom, którzy zarzucili stronie polskiej, że będą one umożliwiały cenzurowanie badań nad Holocaustem. – Ta ustawa nie ma podstaw, jestem jej zdecydowanie przeciwny. Nikt nie może zmienić historii, a Holocaust nie może być negowany – stwierdził premier Izraela Benjamin Netanjahu.

Ostrzejsze stanowisko przedstawił Yair Lapid, były minister finansów i członek izraelskiego parlamentu. „Potępiam polskie prawo, które próbuje zaprzeczyć współudziałowi Polski w Holokauście. Narodził się w Niemczech, ale setki tysięcy Żydów zostały zamordowane, nie spotykając nigdy niemieckiego żołnierza. Były polskie obozy śmierci i żadne prawo nigdy tego nie zmieni” – napisał na jednym z portali społecznościowych Lapid.

Na ten wpis szybko jednak zareagował Dawid Wildstein, publicysta oraz przedstawiciel środowiska żydowskiego w Polsce. „Niemcy zabili sześć milionów polskich (!) obywateli. Trzy miliony z nich to byli Żydzi. Po prostu plujesz na ich groby. Wstydź się” – napisał Wildstein pod postem izraelskiego polityka.

Komentarza w tej sprawie udzielił również Jonny Daniels, prezes fundacji „From The Depths” zajmującej się

przywracaniem pamięci o Polakach ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. „Terminologia »polski obóz śmierci« jest niepoprawna, ponieważ może skłonić ludzi do myślenia, że

te mordercze maszyny zostały stworzone oraz nawet prowadzone przez Polaków, a nie były. Musimy być głosi i wyraźni, mówiąc o tych okropnych miejscach »niemieckie nazistowskie obozy

śmierci«, wszystko inne fałszuje historię”.

Dziś po południu o nowych przepisach dotyczących karaniania za zwrot „polskie obozy śmierci” mają rozmawiać szef gabinetu prezydenta

Krzysztof Szczerski oraz Anna Azari, ambasador Izraela w Polsce. Z kolei Stanisław Karczewski zaprosił izraelską dyplomatkę do prac nad ustawą, które teraz rozpoczną się w Senacie.

REKLAMA



Prezentowane produkty i usługi dostępne są na wybranych stacjach ORLEN.

KAWA na mieście?

Dla przejezdnych i przechodniów.
By złapać kawę lub zasięg.
Po nastrój i atmosferę.
Dla wszystkich i o każdej porze.

Kierunek jest jeden...



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

WARTO POSŁUCHAĆ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



fot. Omar Sobhani/Reuters

KABUL SPŁYNAŁ KRWIĄ

IRAK \ Na skutek sobotniego samobójczego zamachu bombowego, który został przeprowadzony w Kabulu, zginęło ponad 100 osób, a 200 zostało rannych. Sprawcy do przeprowadzenia ataku wykorzystali ambulans wypełniony materiałami wybuchowymi. Do zamachu przyznali się talibowie.

BIAŁORUŚ \ Łukaszenka zablokował niezależny portal działający z Polski

Dyktator wrócił do starego

Mimo próby normalizacji relacji z Mińskiem, podjętej przez Zachód w latach 2015–2017, prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka właśnie zablokował w kraju dostęp do najpopularniejszego białoruskiego niezależnego portalu wiadomościowego Charter97.org, od 2011 r. działającego z Polski i finansowanego przez MSZ RP.



W grudniu 2010 r. po wyborach prezydenckich doszło do masowych demonstracji opozycji w centrum Mińska. Zostały one brutalnie rozprężone | fot.

Olga Alehno

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka na swój sposób skorzystał z agresji Rosji na Ukrainie, pozbywając się miana „ostatniego dyktatora Europy” i wracając na salony UE i USA. W ramach forum ONZ-etu w Nowym Jorku Łukaszenka i jego syn Mikołaj w 2015 r. zapozowali na jednym zdjęciu z ówczesnym prezydentem USA Barackiem Obamą i jego małżonką Michelle. Była to wówczas pierwsza wizyta białoruskiego dyktatora w Stanach Zjednoczonych od momentu wprowadzenia przez Waszyngton w 2006 r. personalnych sankcji przeciwko temu politykowi.

Wyciągnięcie ręki do Łukaszenki nie doprowadziło jednak do poprawy stanu demokracji na Białorusi. Ponadto w środę białoruskie władze w 20. rocznicę istnienia zablokowały na terenie kraju pod zarzutem rzekomego ekstremizmu dostęp do jednego z głównych źródeł niezależnych informacji – białoruskiego portalu Charter97.org. Jego nazwa pochodzi od Karty'97, dokumentu ogłoszonego w li-

stopadzie 1997 r. Wyrażał on sprzeciw wobec łamania praw człowieka na Białorusi i niszczenia kultury narodowej. Kartę podpisało ponad 100 tys. osób. Dokument miał być białoruską analogią do Karty 77 – deklaracji ustanawiającej zasady przewzięcia totalitaryzmu i przywrócenia demokracji w Czechosłowacji.

Najstarszy i najpopularniejszy

Założycielem portalu Charter97.org w 1998 r. był Aleh Biabienin. W 2010 r. dziennikarz był szefem sztabu wyborczego niezależnego kandydata na stanowisko prezydenta Andreja Sannikaua. Samo głosowanie odbyło się w grudniu tegoż roku, jednak jeszcze we wrześniu Biabienin został znaleziony martwy w swoim domku letniskowym. Przebieg głosowania i następnie brutalne areszty i pobicia przedstawicieli opozycji w grudniu 2010 r. portal opisywał już pod okiem redaktora naczelnej Natallii Radzinej, która sama została aresztowana przez KGB kilka dni po wyborach za rzekome zorganizowanie protestów masowych, za co groziło 15 lat więzienia. Wówczas aresztowano również

Sannikoua i jego małżonkę dziennikarkę Irynę Halip. W 2011 r. polityk został skazany za rzekome zorganizowanie i udział w powyborczych demonstracji na 5 lat więzienia o zaostrzonym rygorze, ale pod koniec roku prezydent Białorusi go ułaskawił. W 2012 r. polityk otrzymał azyl polityczny w Wielkiej Brytanii. Z kolei Radzinej w marcu 2011 r. udało się uciec z Białorusi. W tymże roku portal rozpoczął pracę z Warszawy, przy wsparciu finansowym MSZ-etu RP.

Obecną blokadę portalu Charter97.org Natallia Radzina określa jako „bardzo niebezpieczny precedens”, który de facto niszczy całkowicie wolność słowa na Białorusi.

– Władze w Mińsku obawiają się rosnącej popularności portalu Charter97.org, który dziś jest liderem wśród nie tylko niezależnych białoruskich mediów, ale ogólnie liderem w przestrzeni informacyjnej Białorusi. Jesteśmy popularniejsi od białoruskich mediów oficjalnych i rosyjskich portali propagandowych, takich jak Sputnik – mówi redaktor naczelna w rozmowie z „Codzienną”.

Jej słowa potwierdzają dane statystyczne. Codziennie portal Charter97.org działający w językach: białoruskim, rosyjskim i angielskim, czyta 250 tys. użytkowników i ok. 2,5 mln osób wchodzi na portal w ciągu miesiąca. Z kolei liczba odsłon najstarszego i najpopularniejszego niezależnego białoruskiego portalu wynosi miesięcznie 50 mln.

Blokada jest na rękę Kremlowi

Czas, jaki wybrano na blokadę portalu, jego naczelna tłumaczy m.in. podpisaniem przez Łukaszenkę w czwartek kontrowersyjnego dekretu o pasażerach. Przewiduje on kary dla osób niemających oficjalnej pracy na Białorusi, co uderza m.in. w Białorusinów masowo pracujących np. w Rosji czy Polsce. Podpisanie poprzedniej wersji tego dekretu wiosną ub.r. wywołało największe protesty na Białorusi w ostatnim czasie. – Myślę, że teraz Mińsk obawia się nowych protestów, ale na o wiele większą skalę – wyjaśnia Natallia Radzina.

Publicystka zaznacza, że zablokowanie portalu oznacza także, że informacyjna przestrzeń Białoru-

si całkowicie podlega rosyjskim wpływom. Rosyjskie kanały propagandowe i portale internetowe bez przeszkód działają na terenie Białorusi i w związku z zablokowaniem Charter97.org obywatele będą coraz częściej korzystali właśnie z rosyjskich źródeł informacji. – To jest decyzja korzystna dla Rosji, bo osłabia białoruską suwerenność. Nikt nie wie, na co zdecyduje się Władimir Putin w stosunku do Białorusi. W takiej sytuacji wszystko jest możliwe. Bowiem ciągle mówi się o tym, że Białoruś może być następna w okupacyjnej polityce Kremla – dodaje.

Kierownictwu portalu udało się dotrzeć do części swoich czytelników z informacją o tym, jak obejść blokadę i Charter97.org pozostaje liderem wśród niezależnych białoruskich internetowych źródeł informacji. – Całkowicie nas zablokować oczywiście się nie da. Ale zwracamy się do naszych partnerów, organizacji międzynarodowych, stowarzyszeń dziennikarskich, organizacji obrony praw człowieka, mediów z całego świata z prośbą o rozpowszechnienie informacji o tym, co się dzieje na Białorusi. Również apelujemy do polityków, parlamentarzystów europejskich krajów, aby oni wprowadzili sankcje wobec reżimu Łukaszenki za to łamanie wolności słowa – podkreśla redaktor naczelna portalu Charter97.org Natallia Radzina.

Na razie najbardziej stanowcze słowa wsparcia napływają ze strony publicystów, prawników i obrońców praw człowieka. Wśród nich jest m.in. gwiazda ukraińskiej publicystyki, aktywny uczestnik euromajdanu w 2013 r. Witalij Portnikow.

Łukaszenka to mały Putin

„Ta decyzja pokazała, gdzie są granice kompromisów Aleksandra Łukaszenki z cywilizowanym światem. Białoruski władca może dygać przed Zachodem, żeby zmniejszyć dla siebie i swojego otoczenia ciężar reżimu sankcyjnego, ale i tak pozostaje małym Putinem. Co więcej – to Putin jest wielkim Łukaszenką. Przecież Łukaszenka zaczął budować swój reżim autorytarny, jeszcze kiedy Putin nosił walizki za [swoim mentorem z lat 90. XX w.] ówczesnym merem Petersburga Anatolijem Sobczakiem” – napisał Portnikow w obronie swoich kolegów dziennikarzy na blogu na portalu rozgłośni Radio Swoboda.



NIE ŻYJE ZAŁOŻYCIEL IKEI

SZWECJA \ W sobotę w wieku 91 lat zmarł czwarty najbogatszy człowiek świata Ingvar Kamrad. Był założycielem największego na świecie przedsiębiorstwa z branży meblarskiej Ikea.



NAWALNY ZATRZYMANY

ROSJA \ Moskiewska policja zatrzymała wczoraj opozycjonistę Aleksieja Nawalnego. Do zatrzymania doszło na demonstracji wzywającej do bojkotu wyborów prezydenckich, które odbędą się w marcu.

EUROPA \ Merkel i Kurz kają się za zbrodnie na narodzie żydowskim

Wzrost antysemityzmu w Niemczech i Austrii

Podczas Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu, który miał miejsce w sobotę, kanclerz Niemiec Angela Merkel przyznała, że w jej kraju narasta fala antysemityzmu. Z kolei kanclerz Austrii Sebastian Kurz oznajmił, że jego państwo ponosi historyczną odpowiedzialność za Holokaust.

Paweł Kryszczak

Jest ważne, abyśmy pamiętali o milionach ofiar Holokaustu, ponieważ antysemityzm, rasizm oraz nienawiść są coraz bardziej zauważalne w ostatnim czasie – oświadczyła kanclerz Niemiec Angela Merkel. Odniosła się w ten sposób do danych z okresu pomiędzy 1 stycznia a 28 sierpnia ub.r., w którym stwierdzono w kraju aż 681 przestępstw o podłożu antysemickim, za którymi stoją zarówno środowiska neofaszyistowskie, jak i imigranci, którzy przybyli do Niemiec z krajów muzułmańskich.

Merkel dodała, że rzeczą niepojętą oraz karygodną

jest, iż synagogi oraz inne obiekty, takie jak szkoły, instytucje kultury żydowskiej oraz przedszkola, muszą być stale chronione przez policję. Merkel wyraziła również poparcie dla utworzenia nowego urzędu, który ma się zajmować antysemitkami zachowaniami. Pełnomocnik ds. antysemityzmu ma walczyć z mową nienawiści wymierzoną w Niemczech zarówno w Żydów, jak i w Izrael.

Podczas Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu głos zabrał również kanclerz Austrii. Sebastian Kurz odniósł się do 80. rocznicy aneksji Austrii przez nazistowskie Niemcy. Nawoływał



Merkel przyznała, że istnieje problem antysemityzmu w RFN | fot. H. Hanschke/Reuters

obywateli, aby nie zapomnieli o tych smutnych oraz wstydliwych dniach marca 1938 r., kiedy to wojska niemieckiej III Rzeszy były witane kwiatami na ulicach austriackich miast. Szef rządzącej Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) przypomniał także o tym, że „Austriacy brali również udział w okropnej zbrodni, jaką był Holokaust”. – Ponosimy historyczną odpowiedzialność za te czyny, co nowy rząd całkowicie dostrzega – oświadczył Kurz.

Warto przypomnieć, że również w Austrii zauważalny jest wzrost nastrojów antysemickich. W 2016 r. odnotowano rekordową liczbę incydentów o podłożu antysemickim. Izraelskie Forum Koordynacji Walki z Antysemityzmem (CFCA) w raporcie poinformowało o tym, że pomiędzy rokiem 2015 a 2016 odnotowano wzrost przestępstw o podłożu antysemickim z 465 do 477.

Organizacja Narodów Zjednoczonych w 2007 r. ustanowiła 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu, który odnosi się do wyzwolenia w 1945 r. niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. W czasie II wojny światowej niemiecka III Rzesza odpowiedzialna była za zagładę 6 mln Żydów, w tym ok. 1 mln zamordowanych w Auschwitz-Birkenau.

Kryzys niemiecko-turecki z powodu Syrii

BERLIN-ANKARA \ Operacja turecka „Oliwna gałąź” w północnej Syrii jest realizowana przy użyciu niemieckich czołgów Leopard 2 A4. Szef niemieckiego MSZ-etu podkreślił, że dalsza współpraca zbrojeniowa z Ankarą ws. czołgów zostaje wstrzymana.

Minął 10. dzień tureckiej ofensywy w bronionym przez Kurdów kantonie Afrin na północy Syrii. Pierwsze materiały fotograficzne z pola walki wykazały, że „pięścią pancerną” tureckiej ofensywy są używane przez Tureckie Siły Zbrojne (TSK) niemieckie czołgi Leopard 2A4 – uruchomiło to lawinę spekulacji, jak zachowa się państwo niemieckie i co stanie się z przyszłymi kontraktami zbrojeniowymi na linii Berlin-Ankara.

Szef MSZ-etu Sigmar Gabriel w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel” podkreślił, że modernizacja czołgów zakupionych przez Turcję zostanie wstrzymana przez Niemcy. Problem w tym, że wcześniej Gabriel w wywiadzie dla telewizji ARD nie widział uzasadnienia, aby odmówić Turcji

współpracy zbrojeniowej. Na początku stycznia br. szef niemieckiej dyplomacji oraz jego turecki kolega Mevlüt Çavuşoğlu omawiali sprawę umożliwienia modernizacji pancerzy leopardów.

Od 1980 r. RFN dostarczała Turcji 750 czołgów Leopard, typ 2 tego czołgu został sprzedany w latach 2006–2011 w liczbie 354 pojazdów. Turcy chcieli usprawnić swoje wojska pancerne, a ze strony niemieckiej na początku dostali zielone światło. Presja opinii publicznej zmieniła ten stan rzeczy.

To nie pierwsze napięcia na linii Ankara-Berlin. Już w ub.r. RFN wycofała z tureckiego Incirliku swoje siły powietrzne. Oficjalnym powodem był brak możliwości wizytacji bazy lotniczej przez niemieckich par-

lamentarzystów. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan otwarcie traktuje kanclerz Niemiec Angelę Merkel jak swoją geopolityczną rywalkę – w połowie ub.r. oficjalnie namawiał trzymilionową turecką diasporę w Niemczech do głosowania w trakcie wyborów przeciwko Merkel.

Kryzys turecko-niemiecki na taką skalę rozpoczął się po nieudanym puczu wojskowym w Turcji w 2016 r. W następstwie tych wydarzeń nad Bosforem aresztowano 50 tys. ludzi, a 150 tys. zostało wyrzuconych z pracy – spotkało się to z krytyką europejskich stolic, w tym Berlina. Nie oznacza to jednak, że i wcześniej nie dochodziło do przeciągania liny między Berlinem a Ankarą. W 2011 r. Erdoğan, jeszcze jako premier, odwiedził Niemcy i na jednym z wieców zaapelował do Turków, by się nie asymilowali – wywołując tym osłupienie niemieckich elit politycznych.

Mike Bruszewski

Kolejne pięć lat Miloša Zemana

PRAGA \ Miloš Zeman został ponownie prezydentem Czech. W drugiej turze wyborów przy rekordowej frekwencji pokonał Jiřího Drahoša.

W dwudniowym głosowaniu, którego pierwszy etap miał miejsce w piątek w godz. 14–22, a drugi w sobotę, gdy lokale wyborcze zostały ponownie otwarte od godz. 8 i zostały zamknięte o godz. 14, wzięło udział 66 proc. uprawnionych do głosowania Czechów. 73-lletni Miloš Zeman zdobył 51,6 proc. głosów, a jego rywal, były przewodniczący Akademii Nauk Jiří Drahoš, uzyskał 48,4 proc. głosów. Miloš Zeman zdobył więcej głosów niż pięć lat temu, ale jednocześnie jego przewaga nad przeciwnikiem była mniejsza niż poprzednio – tym razem o jego wygranej zadecydowało ok. 150 tys. głosów. – Stosunkowo małe zwycięstwo cieszy najbardziej. Dlatego dziękuję moim wyborcom – powiedział po ogłoszeniu wyników Zeman. Wybrany na drugą kadencję prezydent Czech jest przeciwnikiem narzuconych przez Brukselę kwot migrantów, ale również podważa sens sankcji

wobec Rosji. Jest jednym z nielicznych europejskich przywódców, którzy poparli Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA w 2016 r.

– To moje ostatnie polityczne zwycięstwo, po którym nie będzie politycznej porażki – zapowiedział. Z kolei Jiří Drahoš pogratulował zwycięzcy i życzył mu dużo zdrowia. – Nie zwyciężyłem, ale nie przegraliśmy – podkreślił. Poinformował również, że nie odejdzie z życia publicznego.

Nowa kadencja Zemana na pewno ucieszyła oligarchę, szefa partii ANO 2011 Andreja Babiša, któremu najprawdopodobniej ponownie prezydent powierzy utworzenie nowego gabinetu, mimo sprzeciwu parlamentu. Głównym problemem w przekonaniu innych partii do wejścia z ANO 2011 są zarzuty wyłudzenia unijnych pieniędzy, jakie ciążą na Babišu.

Aleksander Klos



fot. Pixabay/d

MLN \ Tylu Polaków wykupiło w 2017 r. wakacje w biurach podróży – wynika ze wstępnego raportu Turystycznego Funduszu Gwarancyjnego. 3,2 mln z nich zdecydowało się na zagraniczną wycieczkę, pozostali wybrali atrakcje krajowe.

BUDOWNICTWO \ Rząd podwoi liczbę mieszkań socjalnych w gminach

Miliardy na lokale dla najuboższych

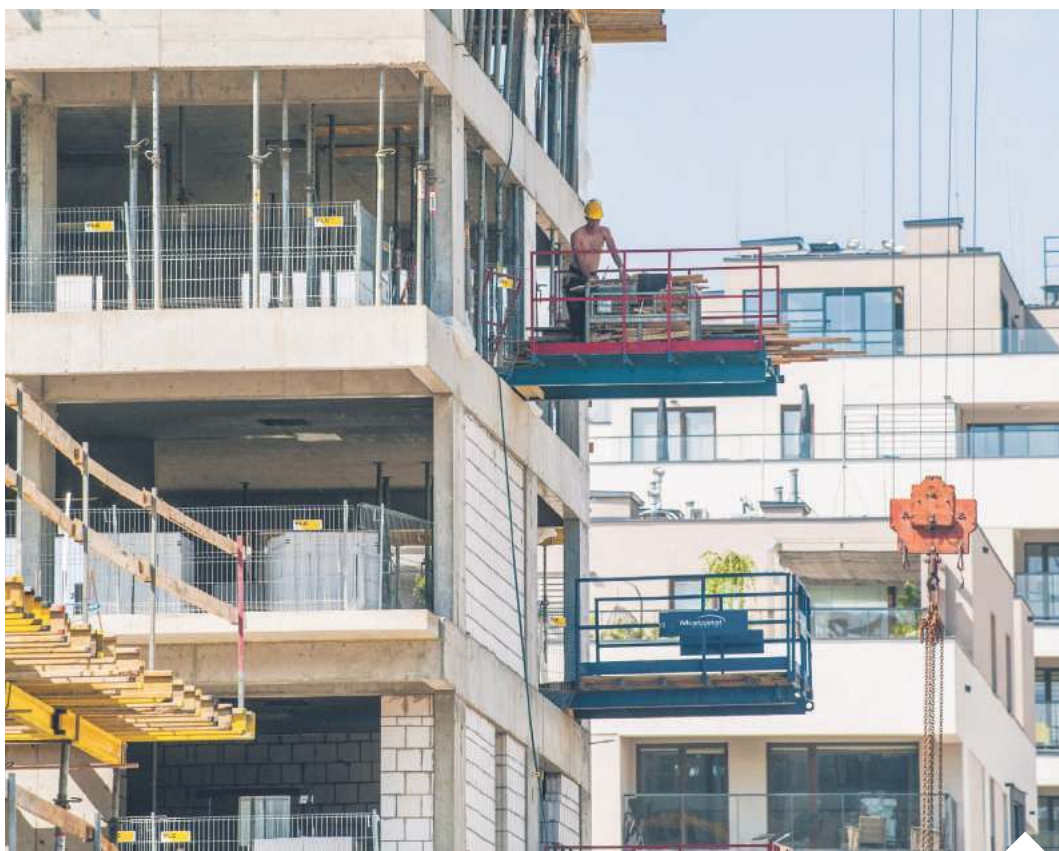
Rząd przeznaczył 6 mld zł na wsparcie dla gmin w tworzeniu lokali dla najuboższych, w tym także noclegowni i schronisk dla bezdomnych. To olbrzymia kwota, która – jeśli zostanie racjonalnie wydana – skróci, i to w sposób radykalny, kolejki po mieszkania socjalne.

Lucyna Piwowarska

Obecnie liczba lokali socjalnych przeznaczonych dla osób najuboższych i eksmitowanych z dotychczasowych miejsc zamieszkania wynosi 90,7 tys. Tymczasem w gminach na listach oczekujących na takie mieszkanie znajduje się ponad 163,8 tys. rodzin. Bez wsparcia rządowego nie ma szans, aby lukę tę wypełnić, zwłaszcza że dość szybko rośnie popyt na lokale socjalne.

Rząd zakłada, że miliardy złotych przeznaczone na to w latach 2019–2025 pozwolą na zwiększenie zasobów lokalowych dla najuboższych, czyli tych, których nie stać nawet na zapłacenie niższego czynszu, choćby w ramach programu Mieszkanie+. Rząd założył, że udzielone gminom wsparcie finansowe wraz ze zmianą przepisów spowoduje, że liczba mieszkań socjalnych zwiększy się do poziomu ok. 158 tys., czyli niemal się podwoi.

To ogromna zmiana w podejściu do problemów mieszkaniowych w Polsce. Luka, jaka wystąpiła między liczbą lokali socjalnych a zapotrzebowaniem wynika z tego, że poprzednie rządy niewiele uwagi przykładały do tego



Deficyt lokali socjalnych utrzymuje się od początku transformacji ustrojowej. Nowy program rządu zmienia tę sytuację
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

problemu. Według danych Instytutu Rozwoju Miast (obecnie Krajowego Instytutu Polityki Przestrzennej i Mieszkalnictwa) w latach 2010–2014 gminy wybudowały 12,8 tys. nowych mieszkań, czyli ok. 2,5 tys. rocznie. Zatem statystycznie na jedną gminę przypadało

rocznie jedno wybudowane mieszkanie.

Ten ogromny deficyt lokali socjalnych utrzymuje się od początku transformacji ustrojowej. Nie tylko nie budowano takich mieszkań, ale nie dbano również o zachowanie istniejącego zasobu. Pula socjalna na skutek przy-

watyzacji mieszkań komunalnych na rzecz najemców czy zwrotu budynków właścicielom wywłaszczonym w okresie powojennym kurczyła się z roku na rok. Gminy sprzedawały mieszkania, udzielając dużych bonifikat, sięgających przeciętnie 87 proc. wartości lokali. Po-

zbywały się więc tanio własności, nie dbając o uzupełnienie zasobów.

Rząd chce teraz te zasoby odbudować. W Sejmie toczą się prace nad nowelizacją kilku ustaw. Zmiany przepisów mają ułatwić gminom tworzenie lokali socjalnych. Będą one mogły otrzymać bezzwrotne dofinansowanie na wynajem lub podnajem każdego lokalu spełniającego wymogi ustawowe, również u innego inwestora. Zniknie dotychczasowy warunek wydzielania mieszkań na cele socjalne tylko z gminnego zasobu.

W myśl proponowanych przepisów zniknie możliwość przekazywania prawa do zasiedlenia lokali socjalnych, np. przez babcię wnukowi. Umowę najmu na lokal socjalny będzie można zawrzeć tylko na określony czas. Gmina będzie też badała nie tylko dochody najemcy, lecz także jego majątek. Chodzi o to, aby lokali socjalnych nie zajmowały osoby nieuprawnione. Gminy będą mogły także rozwiązać umowę najmu lokalu, jeśli jedna lub dwie osoby zajmują zbyt dużą powierzchnię, którą będzie można przekazać rodzinom wielodzietnym. Jednakże takim osobom trzeba będzie wskazać lokal zamienny.

Zwolnienia w polskich zakładach Fiata i Opla

MOTORYZACJA \ Związkowcy z NSZZ „Solidarność” są przekonani, że koncern Fiat ograniczy produkcję w polskich zakładach. W piątek protestowali w Tychach przeciwko likwidacji spółki Comau Poland zajmującej się uruchamianiem produkcji nowych modeli samochodów. Redukcja zatrudnienia szykuje się też w gliwickiej fabryce Opla.

Likwidacja Comau Poland oznacza, że do 30 września pracę straci cała jej załoga – 150 osób. W piątek związkowcy zawarli z pracodawcą porozumienie i uzyskali akceptację dla swoich żądań dotyczących warunków rozstawiania się z pracownikami. Maksymalna odprawa dla zwalnianych wzrosła do 11 pensji, niezależnie od tego, czy rozstaną się za porozumieniem stron, czy dostaną wypowiedzenia. Uzgodniono też, że wszyscy pracownicy będą mogli przecho-

dzić do innych spółek Fiata z zachowaniem dotychczasowych warunków zatrudnienia. Wówczas jednak nie będą otrzymywali odpraw.

Wanda Stróżyk, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” w Fiat Chrysler Automotive Poland, powiedziała „Gazecie Polskiej Codziennie”, że ludzie niechętnie myślą o pozostaniu w spółkach Fiata z uwagi na nieatrakcyjny poziom wynagrodzeń. Dodała, że większość pracowników Comau to

wysoko wykwalifikowani fachowcy przygotowujący nierzadko pionierskie rozwiązania. – Pozbywanie się ich w chwili, gdy na rynku brakuje specjalistów, budzi spore wątpliwości i obawy dotyczące przyszłości FCA Poland – uważa Wanda Stróżyk.

W tyskiej fabryce produkuje się już tylko model Fiat 500 w kilkunastu wersjach wyposażenia i dwie wersje Lancii Ypsilon. Związkowcy z FCA wysłali w tej sprawie list do premiera Mateusza Morawieckiego, sygnalizu-

jąc, że zmniejszenie produkcji wprowadzane jest także w wytwórni silników Fiata w Bielsku-Białej, gdzie likwiduje się jedną zmianę. Nie otrzymali jednak do piątku żadnej odpowiedzi.

Ograniczenie zatrudnienia w polskich zakładach Fiata to niejeden problem firm motoryzacyjnych na Śląsku. W połowie stycznia w gliwickiej fabryce Opla uruchomiono program dobrowolnych odejść (PDO), który ma objąć 190 pracowników. Zatrudniająca 4 tys. osób firma na początku lutego zakończy pracę na trzy zmiany. Na szczęście, jak ocenia Mariusz Król, przewodniczący Solidarności w Opel Manufacturing Poland w Gliwicach, kwoty oferowane w PDO są przyzwo-

ite, szczególnie dla pracowników o długim stażu.

Styczniowy PDO to kolejna w ostatnich miesiącach redukcja załogi w tej firmie. Po wakacjach zrezygnowano z pracowników z agencji pracy tymczasowej i nie przedłużono umów osobom zatrudnionym na czas określony. Pocieszeniem mogą być wprowadzone od stycznia tego roku podwyżki stawek zasadniczych o 350 zł brutto. Są one takie same dla wszystkich oprócz kadry zarządzającej, której wynagrodzenia są ustalane indywidualnie. To efekt porozumienia na lata 2017–2020 wynegocjowanego przez działające w firmie związki zawodowe.

Adam Maciejewski



EUROPEJCZYK PRACUJE 40,3 GODZ. W TYGODNIU

CZAS PRACY \ Średnio Europejczyk zatrudniony na pełnym etacie pracuje 40,3 godz. w tygodniu – podaje Eurostat. Najdłuższy tydzień roboczy mają Brytyjczycy i Cypryjczycy (42,3 godz.), a najkrótszy – Duńczycy (37,8 godz.). W Polsce pracuje się średnio 41,1 godz. tygodniowo. Najdłużej pracują osoby zatrudnione w przemyśle wydobywczym (42 godz.), a najkrócej – w sektorze edukacji (38,1 godz.).

BEZPIECZEŃSTWO \ Morawiecki: Odbudowujemy niedoskonałe instytucje

Rosja największym zagrożeniem dla Polski

Premier Mateusz Morawiecki w wywiadzie dla serwisu Politico powiedział, że to, co Rosja robi na Ukrainie, jest bardzo niebezpieczne dla Polski, a Nord Stream 2, wbrew temu, co mówią Niemcy, nie jest projektem biznesowym. Z kolei podczas szczytu Grupy Wyszehradzkiej stwierdził, że Polska wpadła w pułapkę słabości instytucjonalnej, ale obecny rząd to zmienia.

Jan Kamieniecki

Myślę, że to, co Rosja robi na Ukrainie, jest bardzo niebezpieczne. Traktuję to jako największe zagrożenie – tak polski premier odpowiedział na pytanie Matthew Kaminiego, redaktora naczelnego serwisu Politico Europe, o największe dziś zagrożenie dla Polski.

Morawiecki w kontekście bezpieczeństwa naszego kraju i regionu Europy Środkowo-Wschodniej wspominał też o projekcie budowy gazociągu Nord Stream 2. – Wbrew temu, co mówią Niemcy, nie jest to projekt biznesowy – zauważył Morawiecki. Jego zdaniem budowa Nord Stream 2 uczyni ukraińskie rurociągi, którymi rosyjski gaz dostarczany

jest do Europy Zachodniej, niepotrzebnymi. – I co może się wtedy stać w razie wojny w Donbasie, kiedy rosyjska armia ruszy w głąb terytorium Ukrainy? Oczywiście mamy nadzieję, że jednak nie ruszy, ale lepiej, żebyśmy mieli drugą i trzecią linię obrony – podkreślił premier.

Morawiecki pytany był też o ryzyko osłabienia polskich instytucji demokratycznych w kontekście zaprowadzanych przez PiS zmian w sądownictwie. Premier odpowiedział, że takiego zagrożenia nie ma. – Nie osłabiamy instytucji, ale je wzmacniamy. System sądowniczy w Polsce po naszych reformach będzie bardziej niezależny, bardziej obiektywny, bardziej przejrzysty i skuteczniejszy – podkreślił Morawiecki.

Premier temat odbudowy polskich instytucji poruszył

także podczas szczytu Grupy Wyszehradzkiej w Budapeszcie. Stwierdził, że Polska wpadła w pułapkę słabości instytucjonalnej. – Z pozycji nr 3 zajmowanej 10 lat temu spadliśmy dwa lata temu na ostatnie miejsce w Europie, jeśli chodzi o lukę w podatku VAT. Co roku traciliśmy ok. 10 mld euro. Rząd PiS-u w ciągu półtora roku w widoczny sposób poradził sobie z mafiami VAT-owskimi – wyjaśnił Morawiecki.

Zaznaczył, że Polska odziedziczyła też niedoskonałe instytucje w obszarze wymiaru sprawiedliwości. – Mamy jedno z najgorszych notowań w Europie i na świecie w zakresie efektywności i transparentności wymiaru sprawiedliwości. Chcemy to zmienić dla dobra inwestorów i dla dobra obywateli – dodał.



Premier Mateusz Morawiecki twardo walczy o polskie interesy

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Naszą szansą technologiczna rewolucja

PROGNOZA \ W najbliższych 20 latach Polska nie stanie się globalną potęgą ekonomiczną. Ale polskie firmy mogą znaleźć swoje miejsce w transformującej się światowej gospodarce, muszą tylko ciężko pracować i postawić na innowacyjność – wynika z debaty „Polska gospodarka 2040. Scenariusze rozwoju w perspektywie 20-lecia”.

Przez ostatnie ćwierćwiecze polska gospodarka przeszła ogromne przeobrażenia. Ale dalszy jej rozwój zależał będzie od tego, czy stanie się otwarta na zachodzące w świecie zmiany technologiczne – to główny wniosek z debaty zorganizowanej w ramach Forum Zmieniamy Polski Przemysł.

Zdaniem Adama Górala, prezesa zarządu Asseco Poland, trudno liczyć na to, że w kolejnych 20 latach Polska stanie się światowym liderem gospodarczym. Walka o przywództwo rozegra się między USA a Chinami. – Nie oznacza to jednak, że Polska nie znaj-

dzie swojego miejsca. Ważne, żeby polscy przedsiębiorcy ciężko pracowali, firmy zarabiał, co pozwoli im finansować innowacje, bez których trudno być konkurencyjnym – powiedział Góral.

Bardziej optymistycznie na przyszłą pozycję Polski w światowej gospodarce patrzy Dariusz Żuk, prezes fundacji Polska Przedsiębiorcza. – Wierzę, że nowy model świata, rewolucja technologiczna zacznie się w Polsce. A żyjemy w świecie, w którym w ciągu kilku lat start-upy są w stanie przekształcić się w globalne koncerny – stwierdził Żuk.

Uczestniczący w debacie Maciej Chorowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, zwrócił uwagę na to, że polskie firmy mogą się stać beneficjentami dotychczasowego niedorozwoju technologicznego. Będą mogły przeskoczyć pewne etapy, rozwijając od razu najnowocześniejsze technologie, takie jak sztuczna inteligencja. Jednak nowoczesne technologie pomogą w rozwoju naszych firm tylko pod warunkiem, że nastąpi ich sprzęgnięcie z tradycyjnymi obszarami gospodarki.

Kierunki rozwoju polskiej gospodarki ma wskazywać rządowa Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. – Jej największą zaletą jest to, że istnieje, bo w przeciwnym razie mielibyśmy chaos. Wadą natomiast to, że jest to zbyt obszerny dokument i trudno się zorientować, na rozwój jakich dziedzin się stawia. – Mimo to pewne hasła zawarte w strategii przebiły się już do świadomości społecznej, jak choćby elektromobilność. Od nas zależy, jak zawarte w strategii tezy zrozumiemy i co zrobimy, żeby stała się ona czytelnym drogowskazem – zauważył Chorowski.

.....

Andrzej Ratajczyk

Najważniejsze jest otoczenie biznesu

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Priorytetem rządu jest dokończenie zmian w otoczeniu biznesu – powiedział w sobotę minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński podczas Gali Liderów Polskiego Biznesu.

Jerzy Kwieciński był gościem Gali Liderów Polskiego Biznesu zorganizowanej po raz 27. przez Business Centre Club. Nagrody specjalne – Złote Statuetki – trafiły w tym roku do Wernera Hoyera, prezesa Europejskiego Banku Inwestycyjnego, oraz do brytyjskiego historyka prof. Normana Daviesa.

Przemawiając do uczestników gali minister Kwieciński zapewnił, że priorytetem rządu jest dokończenie najważniejszych zmian prawnych. Jego zdaniem kluczowa jest Konstytucja Biznesu obecnie procedowana w parlamencie. Minister przypomniał, że niektóre jej elementy były wprowadzone w ubiegłym roku w specjalnej ustawie wdrożeniowej, której celem jest uproszczenie wykorzystania funduszy europejskich.

– Myślimy o rozwiązaniu systemowym, które zapew-

niłoby większą stabilność prawa, a które nie wprowadzałoby dodatkowych obciążeń dla przedsiębiorców. Myślimy o zasadzie, która zaczyna być wprowadzana w niektórych państwach, że jeśli wprowadzany jest nowy obowiązek czy nowy akt prawny, to jednocześnie podobny musi być usunięty z systemu prawnego – powiedział Kwieciński.

Podkreślił, że zmiana premiera świadczy o tym, iż dla obozu rządzącego w najbliższych latach priorytetem będzie gospodarka, przede wszystkim inwestycje. – Chcemy poprawić otoczenie prawne dla realizacji inwestycji w naszym kraju. Chcemy wzmocnić instytucje, które będą im sprzyjały, m.in. Polski Fundusz Rozwoju, ale i regionalne fundusze rozwoju – dodał.

.....

(jak)



for. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ W opinii byłego premiera Tony'ego Blaira decyzja o opuszczeniu Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię nie jest do końca przesądzona. Spory wpływ na to będzie miała jeszcze opinia publiczna. • W piątek w transakcji pakietowej właściciela zmieniło 40 tys. akcji spółki PKN Orlen po kursie 109,45 zł.

W Nowym Jorku rekord, emocji nie brakuje

GIEŁDA \ Warszawa z rekordem, ale też z ujemnym wynikiem tygodnia. Europa kończy tydzień w dwóch kolorach. Parkiety w USA po raz kolejny bardzo mocne.

Japonia zakończyła tygodniowe notowania na minusie, na co wpływ miał niewątpliwie słabszy bilans handlowy, a także brak decyzji Banku Japonii o stopach procentowych. Znacznie lepiej było w Szanghaju, gdzie SHC zyskał ponad 2,2 proc. Z kolei seulski KOSPI zwyżkował o 2,1 proc. Oba indeksy w piątek odnotowały rekordowe odczyty. Zyskały także wskaźniki na antypodach, jednak tam skala wzrostów była jedynie symboliczna.

Europa zaprezentowała w zeszłym tygodniu zmienny obraz. DAX30 mimo ustanowienia rekordowego odczytu zakończył tydzień na minusie, zniżkował aż o 0,7 proc. Od wtorku rynek sukcesywnie tracił na wartości, a w czwartek zanotował też mocną przecenę. Stracił także Londyn. Jednak na obu tych parkietach dolarowe wyniki indeksów przyniosły widoczny zysk. CAC40 symbolicznie zyskał, a najlepsze odczyty odnotowano w Madrycie i Lizbonie, gdzie indeksy skoczyły o ponad 1 proc. Specyficzny był obraz moskiewskie-

go parkietu. W piątek indeks stracił ponad 1,8 proc., co nie przeszkodziło w zamknięciu tygodnia na plusie. W czwartek RTS pokonał 1300 pkt, ale ostatni dzień zakończył się wyraźnie poniżej tej granicy.

W Warszawie wydarzeniem tygodnia był wynik indeksu WIG, który po ponad 10 latach ustanowił nowy historyczny rekord. Radość z sukcesu nie trwała jednak długo, bo już w czwartek przed godz. 11 indeks był o ponad 800 pkt niżej. W piątek WIG poprawił swoje notowania, ale do rekordu brakuje mu ponad tysiąc punktów. Tygodniowy bilans to jednak spadek o 0,05 proc., identyczny do tego, który był udziałem indeksu WIG20 (wskaźnik utrzymał się powyżej 2600 pkt). Na minusie zakończyły tydzień średnie spółki. Tu także najlepszy odczyt wskaźnik notował we wtorek, gdy ustanowił kolejny rekord. Z czołowej dwudziestki najlepiej zaprezentowały się walory PZU drożące o ponad 5 proc., a także Lotos zyskujący 3,4 proc. Najsłabszy odczyt był udziałem PGE, który stracił pra-

wie 8 proc. Cały energetyczny sektor zmalał o 5,2 proc.

Za to w Stanach Zjednoczonych euforia. Na Wall Street, gdzie wiele spółek opublikowało wyniki za IV kwartał, DJIA zyskał na wartości. Bardzo dobre odczyty notowały walory Goldman Sachs oraz The Travelers z sektora ubezpieczeniowego. Słabowały walory Apple'a oraz Procter & Gamble. Tygodniowy bilans to wzrost DJIA o ponad 2 proc. i koniec tygodnia z kolejnym rekordem. Nasdaq Composite zyskał mocniej, ponad 2,3 proc., dobrze zaprezentowały się firmy z sektorów farmacji i biotechnologii.

Co czeka nas w tym tygodniu? W poniedziałek zostanie podany poziom wydatków i dochodów Amerykanów. Dzień później strefa euro otrzyma wskaźniki na temat koniunktury gospodarczej. W czwartek zostaną podane odczyty przemysłowego PMI, a dzień później dominować będą liczne odczyty z Atlantyku. Emocji nie zabraknie. Na Giełdzie Papierów Wartościowych zobaczymy, czy WIG ponownie przełamie dziesięcioletnie maksimum kursowe.

Rafał Grodowski

Ropa na plusie, miedź znacznie słabiej

SUROWCE \ Ropa trzyma się mocno, za to miedź wyraźnie osłabła. Złoto – do przodu! Koniunktura jest coraz lepsza, choć dolar słabuje.



W czwartek złoto dobiło do 1365 dol. za uncję, co oznacza rekordowy odczyt metalu od sierpnia 2016 r. Wzrost ceny złota był oczywiście efektem słabszego dolara, co wpłynęło także na notowania innych metali szlachetnych. Srebro umocniło swój kurs, jednak spojrzenie na ostatnie dwa lata ujawnia w dalszym ciągu zniżkowy kurs kruszcu. Połowa 2016 r. to notowania przekraczające nawet 20 dol. za uncję. Późniejsze lokalne maksima by-

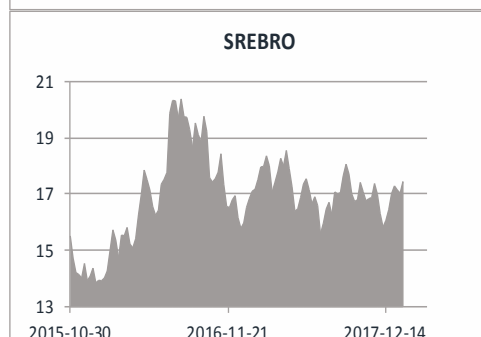
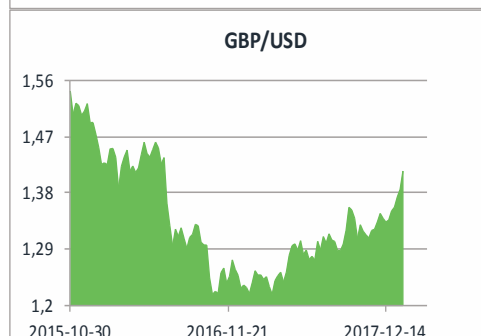
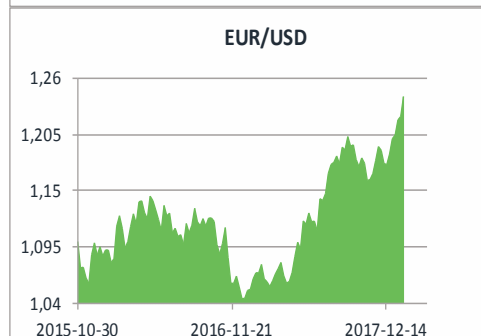
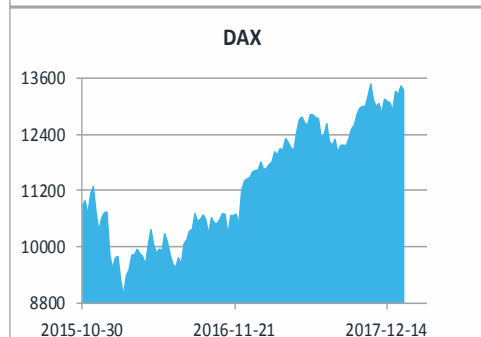
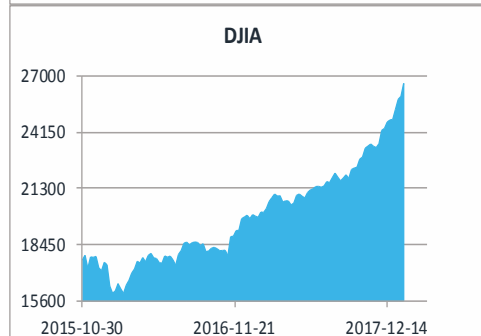
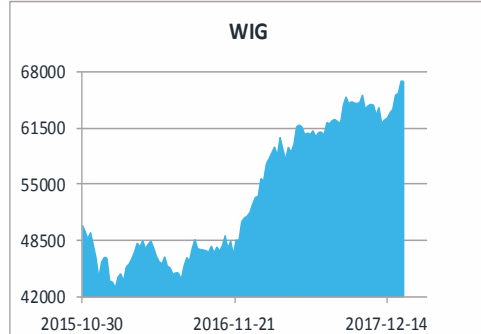
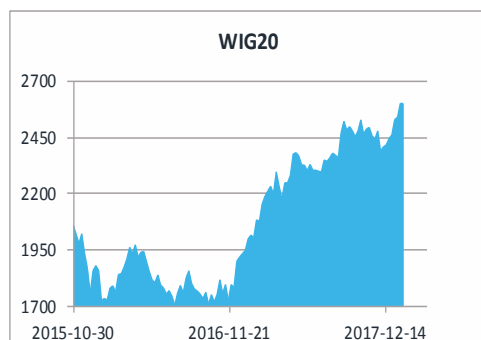
ły coraz niższe i niewiele wskazuje na zmianę tego kierunku. Ostatnie umocnienie, znacznie słabsze niż złota, w dużej mierze ma charakter jedynie dolarowego impulsu.

Dla ropy tydzień tym razem był zdecydowanie lepszy niż poprzedni, gdy paliwo zniżkowało poniżej poziomu 69 dol. Gatunek brent w czwartek, korzystając ze słabego dolara, przekroczył poziom 71 dol. Piątkowe umocnienie pozwoliło utrzymać kurs powyżej 70 dol.

Wpływ na lepszy scenariusz miały także rynkowe sugestie i niestabilny poziom zapasów.

Z kolei miedź w dalszym ciągu rysuje pesymistyczny obraz. Metal nie jest w stanie poprawić swoich notowań, a zbliżający się chiński Nowy Rok w opinii analityków stanowi kolejne zagrożenie. Tygodniowy symboliczny wzrost nie zmienia obrazu stycznia, który jak na razie jest wyraźnie słaby.

Jednak ogólnie na cały rynek surowców należy spojrzeć pozytywnie. Indeks CRB w tygodniu zyskał ponad 2,6 proc., przełamując na zamknięciu po raz pierwszy od ponad dwóch lat wartość 200 pkt. Pozytywne dane to także efekt bardzo mocnego wzrostu ceny gazu ziemnego, który zyskał ponad 10 proc., ustanawiając roczny rekord. Także na rynku produktów rolnych było wyraźnie lepiej, mocny wzrost odnotowały pszenica i kawa. Decydujący wpływ na notowania surowców miał zapewne słabszy kurs dolara.



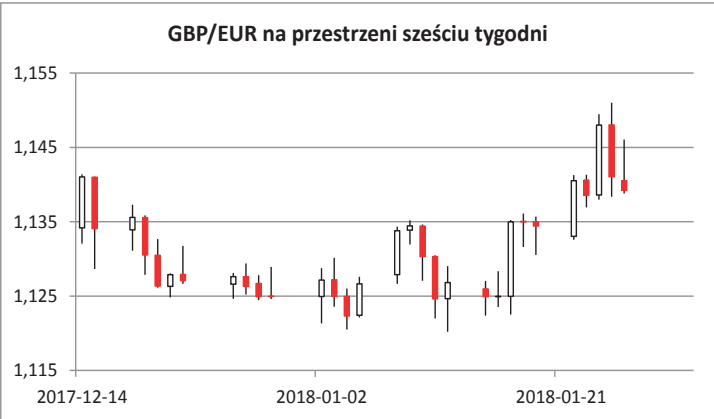
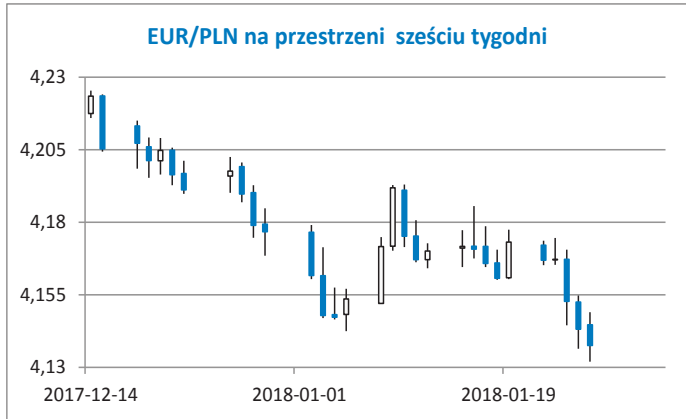
(rg)

mWIG40

sWIG80

Dolar w wyraźnej defensywie

WALUTY \ Euro i funt na czele stawki. Relacja USD/CHF o ponad 3 proc. w dół. Złoty także mocny z kolejnymi rekordami, ale musiał uznać wyższość alpejskiej waluty.



Rafał Grodowski

Wydarzeniami tygodnia były decyzja Europejskiego Banku Centralnego oraz podjęta dwa dni wcześniej decyzja Banku Japonii na temat stóp procentowych. Tym razem analitycy nie popełnili błędu i ich prognozy się potwierdziły i oba banki pozostawiły stopy procentowe bez zmian.

Euro było bardzo mocne i już w poniedziałek rozpoczęło spokojny marsz w górę, który w środę doznał sporego przyspieszenia. Zamknięcie dnia oznaczało wzrost o prawie 0,9 proc. i przełamanie kursu 1,24 dol. Kolejny rekord stał się faktem, a w czwartek na kilka godzin przed posiedzeniem EBC euro zbliżyło się do wartości 1,245. Siła waluty europejskiej była oczywista, ale wynikało to w dużej mierze ze słabości dolara. Opublikowany w czwartek indeks Fed z Richmond na pewno rozczerował, ale także europejskie wskaźniki PMI nie były zbyt dobre. Dolar jednak przegrał rywalizację nie tylko z euro, ale także z funtem czy jenem. Funt w relacji do dolara

rośł jak na drożdżach. Gdy we wtorek pokonał z marszu 1,40 dol., wydawało się, że kolejne wzrosty nie będą tak szybkie i gwałtowne. Tak się nie stało, bo w środę funt zyskał ponad 1,7 proc.! Wyjątkowo dużo i nie przeszkodziło temu wyższe od oczekiwań analityków brytyjskie bezrobocie. Czwartkowy przedsejny poranek to umocnienie waluty i pokonanie poziomu 1,432 dol.! A to oznaczało najmocniejszy odczyt od ponad 1,5 roku. Brexit, który politycznie jest coraz bliższy na rynku walutowym, wydawał się coraz odleglejszy.

Zdaniem analityków słabość dolara spowodowana została środową wypowiedzią na Forum Ekonomicznym w Davos amerykańskiego sekretarza skarbu Stevena Mnuchina, który stwierdził, że słabość dolara jest na rękę amerykańskiej gospodarce, bo zwiększa jej handlowe możliwości. Reakcja rynku była bardzo szybka i zapewne przesadna. Inna kwestia, czy USA potrafią skutecznie z tej słabości własnej waluty skorzystać, bo publikowane przez Census.gov dane na temat bilansu handlowego jak na razie przeczą takiemu scenariuszowi.

Czwartek po ogłoszeniu decyzji EBC (stopy bez zmian, skup aktywów także) przyniósł sporo emocji. Euro początkowo zyskało, i to bardzo mocno, przekraczając kurs 1,253 dol., by potem, tuż po godz. 16, zacząć wyraźnie tracić i zakończyć dzień na minusie. W rezultacie dzienne wahania wynosiły ponad 170 pipsów! Podobnie było dla innych walut, a szczególne mocne wahania (ponad 260 pipsów) przeżył funt, który pomimo nowego rekordu zakończył dzień na minusie. Frank szwajcarski także miał spore wahania, jednak dzień zakończył na plusie.

Jen, przynajmniej w teorii niewrażliwy na decyzje EBC, w czwartek także stracił do dolara, jednak przed południem za dolara płacono mniej niż 109 jenów, a bilans w momencie zamknięcia giełdowego parkietu w Tokio oznaczał wzrost o 1–2 proc., co tylko potwierdzało powszechną słabość dolara.

Piątkowy poranek przyniósł już wyraźne uspokojenie i to euro czy funt dominowały nad dolarem. Koniec dnia pokazał siłę eurowaluty, która zakończyła dzień na plusie, a w całym tygodniu zyskała ponad 1,6 proc. Liderem w elicie

został frank, który do dolara zwyżkował o ponad 3 proc. Nasz złoty znowu święcił triumfy, zyskując do dolara ponad 2,4 proc., a do mocnego funta 0,4 proc.

Tydzień, a zwłaszcza czwartek, pokazał, że na rynku emocji nigdy nie brakuje. Nawet przewidywalny scenariusz postawy EBC potrafił mocno rozgrzać emocje. Siła euro czy funta to przede wszystkim obraz słabości dolara. Słabości, której w tym tygodniu

może zapobiec Fed, ale spory wpływ na przyszły scenariusz będzie miała także postawa amerykańskich władz.

Co czeka nas dalej? We wtorek poza decyzją o stopach na Węgrzech podany zostanie indeks KOF, co może mocno wpłynąć na kurs szwajcarskiej waluty. To także bardzo istotne dla Europy niemieckie wskaźniki inflacyjne. W środę zostanie opublikowany raport ADP oraz to, na co wszyscy czekają. Decyzja FOMC-u (analitycy nie przewidują zmian) może być zaskoczeniem zwłaszcza w kontekście obrazu ubiegłego tygodnia. W czwartek pojawią się raport Challengeera oraz publikacja protokołu RPP ze styczniowego posiedzenia. Drugi dzień lutego to przede wszystkim amerykańskie payrolle. Analitycy spodziewają się widocznej poprawy w stosunku do danych styczniowych. Taki scenariusz może umocnić dolara, który bieżący rok ma jak na razie naprawdę trudno.

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	66 861,37	-0,05%	66 897,08
WIG20	2 600,48	-0,05%	2 601,82
mWIG40	5 018,59	-0,11%	5 024,20
sWIG80	15 024,80	-0,09%	15 038,42
ALIOR	87,4	0,17%	87,25
ASSECOPOL	48,04	0,54%	47,78
BZWBK	430	-0,46%	432
CCC	290,6	-5,95%	309
CYFRPLSAT	24,76	1,81%	24,32
ENERGA	12,26	-2,70%	12,6
EUROCASH	26,94	-1,75%	27,42
JSW	99,58	-5,16%	105
KGHM	112,45	-0,22%	112,7
LOTOS	60,38	3,39%	58,4
LPP	9880	0,30%	9850
MBANK	530	0,86%	525,5
ORANGEPL	6,1	-3,94%	6,35
PEKAO	138,9	2,89%	135
PGE	12,19	-8,00%	13,25
PGNIG	6,67	-1,33%	6,76
PKNORLEN	109,45	0,60%	108,8
PKOBP	45,9	-0,78%	46,26
PZU	47,34	5,08%	45,05
TAURONPE	3,08	-4,05%	3,21

Materiały przygotowane przez PMC Markets

Poniedziałek 29 stycznia–Piątek 2 lutego 2018 r.

Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
LOCHKEED MARTIN	Poniedziałek	USA	Publikacja raportu	IV kw.
NETIA	Wtorek	POLSKA	Początek przyjmowania zapisów w wezwaniu ogłoszonym przez Cyfrowy Polsat. Kurs w wezwaniu to 5,77 PLN	
BOEING	Środa	USA	Publikacja raportu	IV kw.
ING BSK	Czwartek	POLSKA	Publikacja raportu	IV kw.
MILLENNIUM	Piątek	POLSKA	Publikacja raportu	IV kw.



fot. Lucy Nicholson/Reuters

MUZYKA FILMOWA \ Hans Zimmer zajmie się komponowaniem ścieżki dźwiękowej do „X-Men: Dark Phoenix”. To zaskoczenie, zważywszy że w marcu ub.r. kompozytor zapewnił, iż oficjalnie porzucił „przemysł superbohaterski”. Nominowany do Oscara za „Dunkierkę” muzyk żalił się wtedy, że praca nad filmem „Batman v. Superman” była dla niego nie lada wyzwaniem. Kolejna część historii o mutantach do kin trafi 2 listopada.

WYWIAD \ Polak Wawrzyniec Dramowicz w światowej elicie rocka

Facet z mocnym ciosem

Na koncertowych zdjęciach wygląda na prawdziwego twardziela. Nic dziwnego, rockowy perkusista musi mieć w sobie coś z groźnego faceta. Rzecz w tym, że **WAWRZYNIEC DRAMOWICZ**, jeden z luminarzy metalu, raz zagra z ikoną tej muzyki – zespołem Destruction – na wielkim festiwalu na Karaibach, kiedy indziej z Filharmonią Narodową. Kameleon?

Piotr Iwicki

To, że jest mistrzem trash metalu i rocka we wszelkich jego odmianach, nie przeszkadza, by za kilka dni zagrał z Krzysztofem Pendereckim, Sinfonią Varsovią albo Filharmonią Narodową. Obecnie gości na listach przebojów z zespołem Lunatic Soul, a za dwa dni wsiądzie na wielki statek turystyczny, na którym zagrają najsłynniejsze zespoły heavymetalowe na świecie. Co tu ukrywać, Dramowicz gra w ekstraklasie tej z natury bardzo dynamicznej muzyki. Oto rozmowa z rockmanem.

Jak to muzykowanie się zaczęło?

Cała muzyczna historia miała swój początek w Warszawie w latach 80. w domu przepełnionym płytami z muzyką klasyczną oraz jazzową. W tym specyficznym okresie mój tata sporo podróżował, zatem w domu pojawiały się winyle Pata Metheny'ego, Santany, Milesa Davisa, Billy'ego Cobhama, Freddiego Hubbarda, Lionela Richiego, Whitney Houston oraz innych szanowanych i kochanych przez nas wykonawców.

Zróznicowane, i to nawet bardzo, te Twoje korzenie i zasłuchanie...

Uczestniczenie w różnorodnych muzycznie projektach zawsze uważałem za wyzwanie, ale też niezwykle ekscytujący sposób dogłębnego poznawania muzycznych odcieni znajdujących się na różnych biegunach. Jest tam muzyka klasyczna, trash metal, rock progresywny, blues oraz muzyka pop.

Trudno raz być perkusistą rockowym w tym najcieńszym wydaniu, a potem we fraku zasiąść przy trójkątku?

Oczywiście, że trudno, jeżeli nie istniejesz w obu światach muzycznych od młodości. Jednego dnia grasz dla szalejącej stutysięcznej publiczności na słynnym festiwalu rockowym Rock in Rio, by za chwilę grać, jak wspominałeś, na trójkącie w Studiu Lutosławskiego lub w sali koncertowej Filharmonii Narodowej w Warszawie. Choć poziom adrena-



Wawrzyniec Dramowicz, perkusista niemieckiego zespołu Destruction | fot. Wikipedia/d

liny może się różnić, poziom zaangażowania w doskonałe wykonanie moich partii jest dokładnie taki sam. Na domiar doświadczenie pozyskane w pozornie przeciwnych muzycznie przestrzeniach pomaga mi w koncentracji. To wszystko się uzupełnia. Ćwierćnoty w muzyce klasycznej czy rocku jest taka sama. Można ją zagrać dobrze, czyli równo, albo źle. Bez względu na gatunek muzyki.

Perkusista to zawód fizyczny. Czyż nie tak?

Perkusista najczęściej nie ma swojego instrumentu pod palcami. Musi do niego sięgnąć, pochylić się, przenieść, ustawić. Oczywiście grając na zestawie perkusyjnym całą tę cięższą muzykę, należy być przygotowanym fizycznie. Jeżeli chcesz przebiec maraton, musisz się do tego odpowiednio przygotować. Aby zagrać półtoragodzinny koncert rockowy, również musisz być w topowej formie fizycznej. Nie należy jednocześnie zapominać o technice gry na perkusji w sensie wirtuozowskim – akademickim, która według mnie jest wytrychem do wszystkich wspomnianych odmian muzyki. Pytasz, czy gra na zestawie perkusyjnym to zawód fizyczny. Owszem. Poprawne rockowe uderzenie w werbel to ponad 100 decybeli. I masz odpowiedź.

Opisz w kilku słowach swoją artystyczną drogę.

Prawdziwa, profesjonalna artystyczna droga miała

swój początek w Kanadzie, gdzie miałem zaszczyt zagrać kilka koncertów z Montreal Symphony Orchestrą, studiując na Uniwersytecie w Montrealu. Kolejne kroki to powrót do Polski i udział w projektach muzycznych Sinfonii Varsovii, jak również gościnne występy w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Równolegle starałem się rozwijać umiejętności gry na zestawie perkusyjnym, co w końcu zaowocowało współpracą z legendą niemieckiego trash metalu, zespołem Destruction.

I teraz z tą legendą trash metalu weźmiesz udział w słynnym festiwalu. Odbędzie się on w niecodziennej scenarii, by nie powiedzieć wprost: na wodzie.

Festiwal, na którym zagraliśmy, odbędzie się ósmy raz. To muzyczne wydarzenie jedyne w swoim rodzaju. 60 topowych rockowych zespołów oraz 3 tys. fanów spotyka się w jednym miejscu – a dokładnie na jednym statku. Rejs rozpoczyna się w Miami, cała podróż trwa 5 dni, z tego dwa i pół dnia na jednej z karaibskich wysp oraz dwa i pół dnia z powrotem do Miami. Organizatorzy festiwalu przygotowują cztery sceny, na których każdy z zespołów wystąpi dwa razy.

Zagrasz w kilku specjalnych projektach, co tu ukrywać, w gronie megagwiazd. Ogólnie cały festiwal wygląda gwiazdorsko.

To jest specjalna atrakcja dla fanów, którzy będą czę-

ścią tego niesamowitego wydarzenia. Jeff Waters, lider zespołu Annihilator, kolejnej legendy rocka, jest odpowiedzialny za zorganizowanie czegoś, co my nazywamy „jamami”, czyli koncertu, w którym zagrają uczestnicy festiwalu występujący na tym akurat koncercie w różnych konstelacjach. Ja akurat zagram z muzykami m.in. Sepultury, Kreatora oraz Voivod.

Jesteś skromny, wiem, ale Ty też jesteś w gronie rockersów uznawany za mistrza. I jest coś, co mi się bardzo podoba, wszyscy wiedzą, że jesteś Polakiem. Ze Vaaver to ten duży facet z pseudonimem kojarzącym się zarówno z twoim imieniem, ale i... Wawelem.

W utworze „Chemical Warfare” z repertuaru Slayera wystąpię wraz z Derrickiem Greenem, to wokalista Sepultury, a zagrają z nami Darren Brooks z Benedictus, Rob Barrett z legendarnej formacji Cannibal Corpse, obaj to gitarzyści, a na basie pojawi się sam Dominique Larocze z Voivod. Natomiast w znanym kawałku Metaliki „Whiplash” zaśpiewa Mille Petrozza z Kreatora, na gitarach zagrają Andreas Kisser (Sepultura) i Matt Harbey (Exhumed), na basie pojawi się Alex Webster z Cannibal Corpse. No i ja w tym gronie na bębnoch.

Wiele razy mówiłeś, że w Ameryce Południowej panuje klimat dla rocka w jego ekstremalnych odsłonach.

Miałem na myśli to, że fani w Ameryce Południowej

mają gorący temperament, a jednocześnie przez lata nie mieli okazji uczestniczyć w tak wielu muzycznych wydarzeniach jak np. fani z Europy czy Ameryki Północnej. Podczas koncertów czuć niesamowitą pozytywną energię, która podpowiada, że trzeba zagrać pięć bisów zamiast dwu.

Czy to prawda, że czasami podaje się tam muzykom tlen?

Tak, to prawda. Podczas koncertu w La Paz, stolicy Boliwii położonej na wysokości 3,6 tys. m n.p.m., organizatorzy zapewnili nam dostęp do tlenu. Za moimi plecami siedział operator butli z tlenem, z którego usług skorzystałem dwa razy. Z butli korzystałem również w Bogocie (Kolumbia), Quito (Ekwador), Juliace (Peru), czyli miastach położonych powyżej 2,5 tys. m n.p.m.

Każdy ma swoich idoli, wzorce. Jakie są twoje?

Wpływ na to, kim jesteśmy, ma okres, kiedy dorastamy; rodzice starający się dać przykład, muzyka, która nas otacza, literatura, którą się zachłystujemy, idole sportowi, których podziwiamy, starsi koledzy, których próbujemy naśladować. Starajmy się być najlepsi w tym, co robimy, a być może pewnego dnia ktoś skorzysta z naszej wiedzy i my będziemy inspiracją dla innych.

Spodziewałem się tutaj długiej listy nazwisk z rockowego topu.

Oj, to musielibyśmy napisać kolejny wywiad.

A jakie plany?

Najbliższe plany to wspomniany udział w festiwalu 70000 Tons of Metal, a następnie dwa koncerty w Rosji z Destruction. Mam również nadzieję na wspólne koncerty z Mariuszem Dudą i Lunatic Soul. Czekam także na nowy album Indukti, który wraz z moim skromnym udziałem powinien ukazać się na początku 2019 r., oraz na wystrzałowe wydawnictwo Natalii Sikory, które już niedługo ujrzy światło dzienne i powinno zadowolić najbardziej wybrednych fanów blues-rocka.

MUZYKA \ Sam Haywood nagrał płytę na oryginalnym instrumencie Fryderyka Chopina

Jak brzmi fortepian Mistrza

Czy da się dziś posłuchać muzyki naszego znakomitego kompozytora w takiej wersji, która jest bliska oryginalnym interpretacjom Mistrza? Zaręczam, że tak. Istnieje cały nurt wykonawstwa muzyki na oryginalnych instrumentach bądź ich kopiach. Fryderyk Chopin również ma w nim swoje miejsce.

Piotr Iwicki

Gdyby równolegle z opiniami krytyków, kompetentnymi recenzjami odnoszącymi się do stylu i jakości interpretacji muzyki Fryderyka Chopina, ktoś pokusił się i zrobił ranking z nagraniami, w którym najwyżej punktowano by granie na instrumentach podobnych bądź identycznych do tych, na których grywał nasz kompozytor, to Sam Haywood z albumem „Chopin's Own Piano” byłby w czołówce. Wydany przez brytyjskiego pianistę krążek samym tytułem zdradza wszystko.

Pozwolę sobie przytoczyć całą historię. Otóż Chopin, gustujący w fortepianach firmy Pleyel, zdecydował się na zakup nowego instrumentu. Dokonał tego 8 stycznia 1848 r., a miesiąc później pisał: „Mam już fortepian, na którym będę grał”. Potwierdzają to zapisy w rachunkach sklepu, gdzie przy numerze seryjnym instrumentu 13819 widnieje kwota 2200 franków i nazwisko naszego kompozytora.

Sam geniusz fortepianu mówił o tym konkretnym instrumencie jak o swoim własnym. Na nim właśnie wykonał swój ostatni paryski koncert 16 lutego 1848 r. Instrument widnieje też na akwaroli z jego apartamentu pod nr. 8 przy Square d'Orleans, gdzie mieszkał od sierpnia 1842 r.

Fortepian Chopin zabrał ze sobą do Anglii, co odnotowano w księgach firmy Pleyel. W czasie pobytu w Londynie



Niezapomniane wrażenie wywołuje Ballada f-moll, zagrana przez Haywooda rubato, bardzo nastrojowo, z wielką gracją | fot. Facebook/d

Chopin trzymał instrument w swoim salonie przy Dover Street. Miał tam zresztą trzy instrumenty, bo legendarnego pleyela uzupełniają erard i broadwood. Jak przyznawał sam Chopin: „Pierwszy raz mam do dyspozycji trzy fortepiany najlepszych producentów”.

Opuszczając Londyn, Chopin sprzedał instrument Margaret Trotter, ten zaś pozostawał do lat 70. XX w. w posiadaniu jej krewnych z rodu Lindsay. Ostatecznie trafił do The Cobbe Collection, gdzie stoi obok dwóch innych instrumentów, na których grał Chopin. Dodam, że w tej kolekcji znajdują się również instrumenty W.A. Mozarta, L. van Beethovena, J.Ch. Bacha i wielu innych kompozytorów.

To właśnie na tym fortepianie Pleyela Sam Haywood nagrał album, dzięki które-

mu być może najdoskonalej dotykamy brzmienia, w jakim swój instrument słyszał Fryderyk Chopin. Mamy tu m.in. słynne Scherzo h-moll z umieszczonym wewnątrz fragmentem kolędy „Lulajże, Jezuniu”, są Scherzo b-moll, piękny Nokturn Des-dur, demoniczny Polonez As-dur, Fantazja f-moll, Barkarola i Berceuse, czyli kołysanka. Niezapomniane wrażenie wywołuje Ballada f-moll, zagrana przez Haywooda rubato, bardzo nastrojowo, z wielką gracją. Natomiast ze słynnego poloneza pianista wydobyl to wszystko, co czyni go dziełem majestatycznym (nie przez przypadek nosi podtytuł „Heroiczny”), zawierającym porywającą środkową część z charakterystycznym pochodem oktaw.

Sam Haywood jest pianistą świetnie obeznanym z materiałem chopinowską. Co ważne,

wspaniale radzi sobie z zabawkowym instrumentem, ze swojej natury nie tak doskonałym jak współczesne nam koncertowe cuda techniki. A muzyka Chopina właśnie na starych pleyelach i erardach nabiera całkiem innego brzmienia. Piękniejsze jest legato, można powiedzieć, że melodia „bardziej się klei”.

Kiedy pierwszy raz słuchałem na płycie kompletu dzieł Chopina na fortepian z orkiestrą pod palcami Emanuela Axa czy na żywo w czasie festiwalu „Chopin i jego Europa”, zdałem sobie sprawę, jak inny był Chopin grany przed niemal dwoma wiekami. Mówię tutaj o brzmieniu, bo jak ostatecznie sam Mistrz z Żelazowej Woli interpretował własne dzieła, możemy się tylko domyślać. Jak mówią żartownisie, niestety, nagrania z tamtego czasu się nie zachowały.

GWIAZDY

WPADKA Z PHOTOSHOPEM

Od wielu lat magazyn „Vanity Fair” przygotowuje na luty specjalny numer poświęcony Hollywood. Okładka budzi ogromne zainteresowanie, bo prezentowane są na niej gwiazdy, do których będzie należał dany rok. Tym razem uwagi czytelników nie przykuli jednak sami celebryci, lecz błąd grafika. Na okładce Reese Witherspoon ma bowiem... trzy nogi. „Cóż, myślę, że wszyscy wiedzą... Mam trzy nogi. Mam nadzieję, że akceptujecie mnie dalej taką, jaka jestem” – napisała na Twitterze rozbawiona gwiazda „Wielkich kłamstewek”. Nie była to jedyna wpadka. Na zdjęciu w środku pisma trzecią rękę w prezencie od grafika otrzymała Oprah Winfrey. O samej okładce jest głośno także z innego powodu. Fotografkę Annie Leibovitz wykonała w listopadzie ub.r. Wśród gwiazd znalazł się James Franco, który w styczniu został oskarżony o molestowanie seksualne. Jak potwierdził rzecznik pisma, podjęto decyzję o komputerowym usunięciu postaci podejrzanego o seksualną przemoc aktora.

MUZYCY



BILLY CORGAN W SZPITALU

Lider The Smashing Pumpkins zaniepokoił fanów serią zdjęć ze szpitala. W komentarzu pod zdjęciem, na którym widać go podłączonego do kroplówki, czytamy: „Czasami rock and roll ma swoją cenę. Ale siedząc tutaj, dociera do mnie, że moim celem jest najpierw pojednać się z rodziną, a potem wykorzystać pozostały mi czas na pojednanie się z Bogiem”. Dopiero po kilku godzinach muzyk opublikował informację, że nie zapadł na żadną poważną chorobę. Billy, który jako William Patrick Corgan wydał solową płytę „Ogilala”, coraz częściej mówi o reaktywacji Smashing Pumpkins.

FILMOWCY



GILDIA SCENOGRAFÓW ROZDAŁA NAGRODY

„Kształt wody”, „Blade Runner 2049”, „Logan: Wolverine” i „Coco” to filmy, które triumfowały w 22. edycji nagród Amerykańskiej Gildii Scenografów. Dwa pierwsze z wymienionych widowisk są nominowane do tegorocznych Oscarów w kategorii scenografia. Wyrastają tym samym na liderów tej listy. Wśród autorów najlepszych scenografii serialowych Gildia wyróżniła m.in. twórców „Gry o tron” i „Opowieści podręcznej”.

Rusza konkurs im. Lutosławskiego

KLASYKA \ Koncertem inauguracyjnym w Filharmonii Narodowej rozpocznie się dziś XI Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy im. Witolda Lutosławskiego. Od jutra w pierwszym etapie o laur najlepszego artysty i nagrodę w wysokości 15 tys. euro zmagać się będzie 60 młodych wiolonczelistów.

Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie jest pierwszym i jak dotąd jedynym konkursem w Polsce, w którego programie znajdują się wszystkie kompozycje na wiolonczelę autorstwa Lutosławskiego.

W tym roku do eliminacji zgłosiło się 67 wiolonczelistów z 23 krajów (w tym 17 Polaków). W regulaminie konkursu wprowadzono zaś zmiany. Jedną z nich jest podwyższenie maksymalnego wieku uczestników z 24 do 28 lat. Program

konkursu umożliwia muzykom dokonanie wyboru spośród utworów wiolonczelowych w szerokim zakresie stylistycznym (od baroku do muzyki współczesnej), ale w tym roku położono szczególny nacisk na dzieła kompozytorów polskich (m.in.

Krzysztofa Pendereckiego, Witolda Szalonka, Jerzego Bauera, Marty Ptaszyńskiej czy Pawła Szymańskiego). W II etapie konkursu, który rozpocznie się 4 lutego, wiolonczeliści będą wykonywali napisany specjalnie na tę okazję utwór Dariusza Przybylskiego „Out”. Laureatów konkursu poznamy 10 lutego.

.....
(AnKraj, mat. pras.)



fot. Wikipedia/d

Matka Teresa z Kalkuty

(1910–1997) założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości, święta Kościoła katolickiego, noblistka (1979)

„Często pytają mnie, kiedy znikną głód i ubóstwo na świecie, a ja odpowiadam: „Kiedy ty i ja zaczniemy się dzielić. Im więcej mamy, tym mniej dajemy; im mniej mamy, tym więcej możemy dać”.

FELIETON \ Nazywajmy po imieniu

Nazisty portret pamięciowy

Gdy zostaje dokonane jakieś przestępstwo, organa śledcze starają się ustalić tożsamość sprawcy, korzystając również z opisów sporządzonych przez świadków. Na ich podstawie wykonuje się portret pamięciowy poszukiwanego, który może się przyczynić do jego ujawnienia. Często po schwytaniu go okazuje się, że owe portrety zadziwiająco dobrze oddały główne cechy charakteryzujące przestępcę. Spróbujmy i my tej metody.

Jerzy Lubach

O przestępcach będących sprawcami zbrodni wojennych i ludobójstwa w okresie II wojny światowej mamy całe mnóstwo świadectw sporządzanych zarówno w trakcie wydarzeń, jak i ex post. Wszystkie one jako owego sprawcę określają wyraźnie Niemców – ówczesne państwo niemieckie, czyli III Rzeszę i wszelkie jego organa: władze państwowe, sądy, siły zbrojne i porządkowe. A jednak obecnie dominuje narracja, że owych zbrodni dokonali nie Niemcy, ale jacyś „naziści”.

Imię wroga

„Nazi” – termin ten stworzyli Amerykanie, skroty do poręcznych skrótów (czy myślowych? Hm, chyba raczej słownych), jeszcze podczas II wojny światowej na użytek własnych żołnierzy walczących z hitlerowską III Rzeszą. Milionom prostych chłopaków należało dać jakiś wpadający w ucho skrót na określenie wroga, tak samo zrozumiałe bez tłumaczenia, jak ich własne samookreślenie – G.I. (od General Issue – aktu ustanowienia poboru do wojska), uzupełniane często słowem boys lub umownym imieniem Joe oznaczało po prostu amerykańskiego żołnierza z poboru. A skąd się wzięło imię wroga, owego „nazi”, który dziś zamiast Niemców obwiniany jest o wszystkie niemieckie zbrodnie wojenne i ludobójstwo?

Zawsze warto sięgać do źródła, nawet tych oficjalnie zakazanych, jak programowe dzieło niejakiego Adolfa Hitlera „Mein Kampf”, czyli „Moja walka”. Na marginesie dodajmy, że zakazywanie druku i rozpowszechniania tego dzieła jest wręcz zbrodniczą głupotą, którą należy jak najprędzej naprawić. Jak inaczej – bez konkretnych cytatów – wytłumaczyć dzieciom już w szkole podstawowej podczas lekcji historii, co to był ów „nazizm”, skąd ta nazwa pochodzi i jaka była samo-



Obóz w Oświęcimiu był niemiecki, bo stworzyła go Rzesza Niemiecka siłami swoich niemieckich obywateli, którymi mogli być tylko członkowie narodu niemieckiego ustaleni na zasadzie krwi – czyli etnicznie niemieckiego pochodzenia | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

definicja „nazistów”, czyli po prostu niemieckich narodowych socjalistów.

Przy okazji warto przypomnieć, a niektórym wyjaśnić, że partia nosząca w nazwie „socjalizm” nie mogła być prawicowa, żeby już nie wspominać o innym członku jej nazwy: „robotnicza”. A tak właśnie przekształcił Hitler nazwę Niemieckiej Partii Robotniczej (DAP), której członkiem był w latach 1919–1920, stając potem na czele nowego tworu – NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei), czyli Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej, czyli... partii nazistowskiej.

Wyłącznie Niemcy

Szczególną uwagę należy tu zwrócić na dwa pozostałe człony wybranej przez Hitlera i nigdy w trakcie całych jego rządów niezmiennie nazwy partii władzy – „narodowa” i „niemiecka”. Ten drugi element ma według „Mein Kampf” oznaczać Wielkie Niemcy, czyli już nie odtworzenie przedwojennych Niemiec kajzerowskich w dawnych granicach, ale powołanie nowej Rzeszy, mającej wchłonąć wszystkie obszary zamieszkane przez ludność narodowości niemieckiej. Rozumienie pojęć „Niemcy”, „niemiecki”, „na-

rodowe” jest dokładnie wyłożone zarówno w „Mein Kampf” przez samego Hitlera, jak i w powstałym nieco wcześniej, bo już w 1920 r., programie NSDAP, którego był on również głównym autorem, a z którego pochodzi niniejszy cytat:

„[...] 4. Tylko członkowie narodu mogą być obywatelami państwa. A tylko ci, w których żyłach płynie niemiecka krew, bez względu na wyznanie, mogą być członkami narodu. Dlatego żaden Żyd nie może być członkiem narodu. 5. Ten, kto nie jest obywatelem państwa, może mieszkać w Niemczech jedynie w charakterze gościa i musi być traktowany jak podmiot prawa obcego państwa. 6. Prawo wyborcze oraz całe prawodawstwo ma przysługiwać wyłącznie obywatelom państwa. Dlatego żądamy, aby wszystkie urzędowe nominacje – obojętnie jakiego szczebla – w Rzeszy, w państwie czy małych miejscowościach przyznawano tylko obywatelom państwa”.

Zauważmy, że wedle powyższej definicji nie tylko żaden Żyd, ale i żaden Polak nie może być członkiem narodu niemieckiego, bo wszak w jego żyłach również nie „płynie niemiecka krew”, a skoro tak, to nie może być również pełnoprawnym oby-

watelem państwa niemieckiego, bowiem „tylko członkowie narodu mogą być obywatelami państwa”. Tak więc Polakom mieszkającym w Niemczech po objęciu władzy przez partię Hitlera – Narodowo-Socjalistyczną Niemiecką Partię Robotniczą – i przekształceniu państwa w III..., ależ nie, w żadną tam III Rzeszę. Oficjalna nazwa hitlerowskiego państwa od 1933 r. aż do jego upadku brzmiała: Deutsches Reich, czyli Rzesza Niemiecka! Otóż odtąd Polak wedle programu NSDAP mógł co najwyżej „mieszkać w Niemczech jedynie w charakterze gościa i musi być traktowany jak podmiot prawa obcego państwa”.

A trudno jakoś przypuszczać, by takim wątpliwym „gościom” władze Rzeszy Niemieckiej ufały na tyle, by powierzać im tak odpowiedzialne zadania, jak na przykład budowę i obsługiwanie obozów koncentracyjnych czy obozów śmierci dla takich samych „gości” różnej – lecz nie niemieckiej – krwi, w tym dla siebie samych. A jednak „projekt nazi”, czyli wydrapanie z historii nazwy właściwych autorów tych zbrodni – Niemców, a podstawienie w ich miejsce niedookreślonych nazistów nadal odnosi sukcesy i to na całym globie.

Skończyć z poprawnością

Stąd konieczne jest pilne zrewidowanie całej dotychczasowej tematyki nomenklatury w polskiej historiografii, publicystyce, ale przede wszystkim w retoryce przedstawicieli polskich władz na forum międzynarodowym, a mianowicie całkowite wykreślenie w oficjalnych wypowiedziach za fałszowanych określeń „naziści” i „nazistowski”, które nie mając w świadomości większości ludzi konkretnego desygnatu, pozwalają osadzać w roli tychże nazistów właśnie Polaków! Bo skoro nazistami nie byli Niemcy, a obozy śmierci stworzyli jednak naziści, to ktoś nimi musiał być. A gdzie były obozy – ano, w Polsce – więc „polskie obozy śmierci”.

Dlatego bzdurne jest np. dalsze utrzymywanie kuriozalnego określenia Muzeum w Oświęcimiu jako „byłego niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady”, czyli „byłego niemieckiego narodowo-socjalistycznego niemieckiego robotniczego obozu zagłady” – kompletny absurd i potworek językowy! Obóz był niemiecki, bo stworzyła go Rzesza Niemiecka siłami swoich niemieckich obywateli, którymi mogli być tylko członkowie narodu niemieckiego ustaleni na zasadzie krwi – czyli etnicznie niemieckiego pochodzenia.

Dlatego należy apelować, co ja mówię – domagać się! – by w toku swojej obecnej intensywnej kampanii na rzecz przywrócenia Polsce godności i należnej w świecie pozycji prezydent, premier czy MSZ Rzeczypospolitej natychmiast przestali posługiwać się tymi politycznie poprawnymi określeniami „naziści”, „nazistowski”, zastępując je prawdziwymi historycznie: „niemieckie narodowo-socjalistyczne”. W przeciwnym bowiem razie będziemy nadal mieli stale do czynienia z takimi powszechnymi nadużyciami na szkodę obrazu Polski, jak znaleziony przeze mnie w internecie jeden z setek postów, gdzie irlandzki „filozof” ilustruje swoje mętne dzieło pt. „Czy praca może zagrozić naszej wolności?” fotografią obozowej bramy z napisem „Arbeit macht frei” zapewne w języku „nazistowskim”, a podpisane: Auschwitz, Poland...

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

WARTO POSŁUCHAĆ

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-20

SPORT



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Franciszek

(ur. 1936 r.) właśc. Jorge Mario Bergoglio, argentyński duchowny, jezuita, papież od 2013 r.

\\ Jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy szczęście z kanapą. \\

PUBL...

15

POLSKA–IZRAEL \ Wokół nowelizacji ustawy o IPN-ie

Koniec z fałszowaniem historii

Nie milknie burza wokół ustawy penalizującej obarczanie Polski za Holocaust. Zdaniem Izraela niesie ona groźbę „negacjonizmu”. – Kto powie o zbrodni, którą rzeczywiście popełniono – a pojedyncze zbrodnie popełniali ludzie wszystkich narodowości, nie wyłączając polskiej i żydowskiej – ten nie podlega karze – zapewniają historycy z IPN-u.

Wojciech Mucha

Określenie „polskie obozy śmierci” pojawiło się w ostatnich latach w setkach artykułów i materiałów prasowych na całym świecie – od Słowacji, przez media włoskie, amerykańskie, kończąc na – co chyba najbardziej oburzające – Izraelu i Niemczech. Walka z tym nieprawdziwym, skandalicznym określeniem przypomina walkę z wiatrakami. Dlatego nikt nie może być szczególnie zaskoczony, że rządzący postanowili rozwiązać tę sprawę, penalizując kłamstwa, które przypisują Polakom sprawstwo lub współudział w niemieckiej maszynie zagłady.

Wydawałoby się, że sprawa będzie oczywista zarówno dla Polaków, jak i Żydów, którzy przecież od zawsze sprzeciwiają się „kłamstwu oświęcimskiemu” – celowemu i świadomemu zaprzeczaniu lub umniejszaniu niemieckich zbrodni, relatywizowaniu odpowiedzialności lub snuciu teorii spiskowych na ten temat. Okazało się, że jest inaczej.

Ustawa, którą w piątek przyjął Sejm, wprowadza karę grzywny lub karę do 3 lat więzienia za użycie sformułowania „polskie obozy śmierci”. Zgodnie z zapisami „każdy, kto publicznie i wbrew faktom przypisuje polskiemu narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką lub inne zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne – będzie podlegał karze grzywny lub pozbawienia wolności do lat trzech”. Karane będzie także pomniejszanie odpowiedzialności rzeczywistych sprawców tych zbrodni.

Rzecz wydaje się oczywista. Cóż więc takiego się stało, że najpierw w sobotę ambasador Izraela Anna Azari zaapelowała podczas obchodów 73. rocznicy wyzwolenia Auschwitz o zmianę w nowelizacji, a premier Izraela Benjamin Netanjahu poinstruował ją, by podczas spotkania z premierem Mateuszem Mo-

rawieckim wręcz domagała się wycofania ustawy?

Wojna izraelsko-izraelska?

Sprawa może trochę się rozjaśnić, jeśli spojrzymy na lewicowe media w Izraelu. Oto dziennik „Haarec” pisze np. o tym, że „polski parlament chce penalizacji jakichkolwiek wzmianek na temat polskich zbrodni w czasie Holocaustu”. Sprawa stała się w Izraelu elementem wewnętrznej walki politycznej. Lider opozycyjnej partii Jesz Atid – Ja’ir Lapid – napisał w serwisie Twitter, że uważa, iż „polskie obozy istniały”. „Potępiam nowe polskie prawo, które próbuje negować polski udział w Holokauście. Wymyślono to w Niemczech, ale setki tysięcy Żydów zostały zamordowane, nawet nie spotykając niemieckiego żołnierza. Były polskie obozy śmierci i żadne prawo tego nie zmieni” – napisał. Na zwrócenie mu uwagi przez polską ambasadę w Izraelu zareagował, mówiąc, że „nie potrzebuje pouczeń, bo jego babcia została zamordowana w Polsce przez Niemców i Polaków” (jak się okazuje, na to ostatnie trudno znaleźć dowody – ujawnił to Konrad Kołodziejski z serwisu wPolityce.pl).

Trudno się dziwić oburzeniu, jakie wywołał ten wpis w Polsce. Jednocześnie trudno zrozumieć reakcję premiera Izraela Beniamina Netanjahu, który poczuł się w obowiązku zareagować. „Ta ustawa nie ma podstaw, jestem jej zdecydowanie przeciwny. Nikt nie może zmienić historii, a Holocaust nie może być negowany” – powiedział, podnosząc temperaturę do poziomu wrzenia.

Rozmawiałem z ludźmi z otoczenia Netanjahu. Wskazują oni na dwie rzeczy. Reakcja premiera Izraela mogła wynikać ze zdyscyplinowania go przez nieprzychylny mu media i opozycję. – Proszę zwrócić także uwagę, że polski rząd nie przeprowadził żadnej akcji informacyjnej przy przyjmowaniu tej ustawy. Zostało to w Izraelu przyjęte bez zrozumienia i z zaskoczeniem – mówi mój rozmówca. – Gdyby polski ambasador



Trudno zrozumieć reakcję premiera Izraela Beniamina Netanjahu. „Ta ustawa nie ma podstaw, jestem jej zdecydowanie przeciwny. Nikt nie może zmienić historii, a Holocaust nie może być negowany” – powiedział, podnosząc temperaturę do poziomu wrzenia | fot. POOL New/Reuters

wyjaśnił, co się dzieje, nie byłoby sprawy. A tak „Haarec” (izraelska wersja „Gazety Wyborczej”) opublikował obszerny artykuł o tym, że „Polska zaprzecza Holocaustowi” – dodaje mój rozmówca.

Musimy być głośni

Do sprawy odnieśli się znający polskie realia Żydzi. I tak Jonny Daniels, założyciel fundacji „From the Depths”, napisał: „Terminologia »polski obóz śmierci« jest niepoprawna, ponieważ może skłonić ludzi do myślenia, że te mordercze maszyny zostały stworzone oraz nawet prowadzone przez Polaków, a nie były. Musimy być głośni i wyraźnie mówić o tych okropnych miejscach – »niemieckich nazistowskich obozach śmierci«, wszystko inne fałszuje historię”.

Jednocześnie głos zabrał Eli Barbur, szef serwisu TelAwiv OnLine, który w mocnych słowach skrytykował Jara Lapid. „To infantylny, lewacki i niedouczonej matoli, który chciałby zastąpić Netanjahu, a może i przeszkodzić w zbliżeniu Izrael–Wyszehrad (choć wątpię, bo go to przerasta o 10 łbów)... Niezależnie od tego MSZ w Warszawie powinno zażądać przeprosin!” – napisał na Twitterze.

O tym, że poza walką wewnętrzną w Izraelu mogło istotnie dojść do nieporozumienia, świadczyć może pytanie, jakie padło ze strony Rafiego Ostroffa. Ten rabin i badacz Holocaustu w rozmowie z „Codzienną” dopytywał, czy pod ustawę podpada np. sy-

tuacja, gdy izraelski przewodnik powie grupie studentów podczas wizyty w Auschwitz, że były przypadki Polaków, którzy donosili na gestapo. Tak sprawę przedstawiały izraelskie media (wspomniany „Haarec” poświęcił zaniepokojonym przewodnikom osobny tekst). Gdy przesłałem mu wyciąg z ustawy mówiący o penalizacji jedynie kłamstw i wskazywania na odpowiedzialność narodu polskiego in gremio, przyznał mi rację. Wskazał jedynie na „kieską komunikację ze strony autorów ustawy” i na to, że nie poinformowano strony izraelskiej o planowanych zmianach. Cóż, polskie władze nie mają takiego obowiązku, jednak rozbrajająca mina oprawa informacyjna dla tak wrażliwej ustawy rzeczywiście by się przydała.

Powinni słono płacić

Same przepisy są konieczne, i nie mają co do tego wątpliwości historycy. – Ta ustawa jest wynikiem beznadziejności. W zasadzie wszystkie metody, takie jak upominanie redakcji, polityków, żądanie sprostowań i zaprzestania kłamstw, zawiodły – mówi „Codziennej” dr Mateusz Szpytma, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej. – Zarzuty wobec ustawy są bezzasadne. Wydaje mi się, że ci, którzy je podnoszą, nie czytali zapisów. Ustawa nie dotyczy bowiem działalności naukowej i artystycznej. Gdy zaś chodzi o działalność publicystyczną, to jest wyraźnie napisane, że penalizuje się

sformułowania wypowiedziane „wbrew faktom”. Więc kto powie o zbrodni, którą rzeczywiście popełnił członek jakiejś narodowości – a pojedyncze zbrodnie popełniali ludzie wszystkich narodowości, nie wyłączając polskiej i żydowskiej – ten nie podlega karze – mówi dr Szpytma.

– Chcę powiedzieć jeszcze jedno, już jako historyk, który przygląda się tym sprawom. W mojej opinii w ustawie nie powinno być zagrożenia karą więzienia, a groźba dotkliwych kar finansowych. Łatwo sobie przecież wyobrazić sytuację, kiedy osoby, które chcą zdobyć wątpliwą sławę, celowo występują ze sformulowaniem, które będzie podpadało pod ustawę, tylko po to, by zasiąść na ławie oskarżonych i w blasku fleszy kreować się na ofiarę – mówi historyk.

Sprawą zajmą się dziś politycy – z izraelską ambasadą spotkają się prezydencki minister Krzysztof Szczerski oraz marszałek Senatu Stanisław Karczewski. A premier Morawiecki przypomniał na Twitterze: „Polska i Izrael w 2016 wydały wspólne oświadczenie, w którym sprzeciwiają się wszelkim próbom wypaczania historii narodów żydowskiego lub polskiego przez negowanie lub umniejszanie ofiary Żydów podczas Holocaustu lub stosowanie błędnych terminów, takich jak »polskie obozy śmierci«. Cóż, warto pamiętać, że niezależnie od tego, czy kryzys na linii Polska–Izrael wynika z nieporozumienia, złej woli, czy celowego działania przeciwników naszego kraju, trzeba postawić sprawę jasno – mówienie o polskiej odpowiedzialności za Holocaust jest kłamstwem i jako takie musi podlegać karze”.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Ferie dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub **737 499 812**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 WARTO POSŁUCHAĆ

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

SPORT



fot. Wikipedia/d

REKRUT W CENIE

DYWIZJA OCHOTNICZA \ To jednostka piechoty Wojska Polskiego II RP istniejąca w 1920 r. w czasie wojny z bolszewikami. Powstała w twierdzy Modlin. Stan bojowy dywizji ochotniczej wynosił ok. 13 tys. żołnierzy. Pierwszym dowódcą był ppłk Adam Koc.

WOJSKO POLSKIE \ W Siłach Zbrojnych RP ważną rolę odgrywają dywizje

Sprzęt podstawą potencjału na lądzie

Każda armia dysponuje jednostkami o kluczowej dla niej sile. W przeważającej części są to wojska lądowe. Wbrew powszechnemu przekonaniu narzędzia wojny hybrydowej wciąż nie są wykorzystywane do rozstrzygania konfliktów. Wielu decydentów stawia na potencjał pancerny. Tak też jest w Polsce. Przyjrzyjmy się zatem temu, co mamy do dyspozycji w naszym kraju.

Roman Stańczyk

Niespokojna sytuacja w otoczeniu geopolitycznym Polski powoduje konieczność strukturalnego wzmocnienia wojska. To ogromne wyzwanie, zwłaszcza że przez ostatnie lata nasze siły zbrojne były przekształcane w armię ekspedycyjną, a więc zdolną przede wszystkim do pełnienia misji poza granicami Polski.

Bronią nas jedynie trzy dywizje wojska

W ostatnich latach wiele się zmieniło. Agresja rosyjska najpierw na Gruzję w 2008 r., a potem sześć lat później na Ukrainę wymogła zmianę koncepcji prowadzenia polityki obronnej. Europa przestała być oazą spokoju i bezpieczeństwa. Niestety w międzyczasie Wojsko Polskie zostało mocno osłabione. Nie tylko zaprzestano obowiązkowego poboru, ale zmieniono strukturę organizacyjną armii. W tej chwili bronią nas jedynie trzy dywizje wojska: dwie zmechanizowane i jedna pancerna. Aby pokazać skalę zagrożenia, wystarczy wspomnieć, że wojska rosyjskie stacjonują w obwodzie kaliningradzkim (także systemy obrony S-300 i S-400 – ten ostatni ma zasięg do 400 km). Tym samym polskie jednostki rozmieszczone na północy kraju są w bezpośrednim zasięgu rosyjskiej artylerii. Po zlikwidowaniu Dowództwa Wojsk Lądowych w styczniu 2014 r. trzy dywizje sił lądowych zostały podporządkowane Dowództwu Generalnemu Rodzajów Sił Zbrojnych.

Poniżej zajmiemy się dwiema polskimi dywizjami: 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego oraz 16. Pomorską Dywizją Zmechanizowaną im. Króla Kazimierza Jagiellończyka. Trzecia tego typu jednostka – 12.



W tej chwili wojska lądowe dysponują jedynie trzema dywizjami | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

**\ Największym potencjałem wśród polskich dywizji dysponuje słynna 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego (11. DKPanc) stacjonująca w Żaganiu. To z niej wywodzą się m.in. dzisiejszy dowódca generalny Rodzajów Sił Zbrojnych gen. dyw. Jarosław Mika czy jego poprzednik na tym stanowisku gen. broni Mirosław Różański. Obecnie stanowisko dowódcy 11. DKPanc piastuje gen. bryg. Stanisław Czosnek. **

Szczecińska Dywizja Zmechanizowana im. Bolesława Krzywoustego – zostanie opisana w oddzielnym artykule.

Czarna Dywizja na czele

Największym potencjałem wśród polskich dywizji dysponuje słynna 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego (11. DKPanc) stacjonująca w Żaganiu. To z niej wywodzą się m.in. dzisiejszy dowódca generalny Rodzajów Sił Zbrojnych gen. dyw. Jarosław Mika czy jego poprzednik na tym stanowisku gen. broni Mirosław Różański. Obecnie stanowisko do-

wódcy 11. DKPanc piastuje gen. bryg. Stanisław Czosnek. Żagańskiej dywizji podlegają: 10. Brygada Kawalerii Pancernej im. gen. broni Stanisława Maczka, 34. Brygada Kawalerii Pancernej im. htm. wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im. gen. broni Józefa Dowbór-Muśnickiego, 23. Śląski Pułk Artylerii, 4. Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” oraz 11. Batalion Dowodzenia im. gen. broni Zygmunta Sadowskiego. Do niedawna wchodząca w skład dywizji

10. Brygada Kawalerii Pancernej (10. BKPanc) była jedną z jednostek w Polsce dysponującą czołgami Leopard. To właśnie ze Świętoszowa czołgi zostały przerzucone do 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Czarnej Dywizji podlega również 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana (17. WBZ) znana jako Cyfrowa Brygada. 17 WBZ jako pierwsza wśród polskich jednostek otrzymała na wyposażenie KTO Rosmak. Inną ważną część dywizji to 34. Brygada Kawalerii Pancernej (34. BKPanc) z Żagania. Ponadto należy odnotować obecność 4. Zielonogórskie-

go Pułku Przeciwlotniczego (4. ZPPlot), który odpowiada za obronę przeciwlotniczą. 4. ZPPlot jest również częścią korpusu Sił Szybkiego Reagowania NATO (ARRC). Wreszcie 11. DKPanc podlegają jeszcze: 11. Batalion Dowodzenia (11. BDow) i 23. Śląski Pułk Artylerii (23. SPA).

Siła na Północy

Dowództwo 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Kazimierza Jagiellończyka (16. DZ) od listopada 2017 r. mieści się w Białobrzegach. Dowódcą jednostki jest gen. dyw. Marek Sokołowski, który objął stanowisko w maju 2016 r. Trzon 16. DZ stanowią: 1. Warszawska Brygada Pancerna (1. WBpnc), 9. Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej im. Króla Stefana Batorego, 15. Giżycka Brygada Zmechanizowana im. Zawiszy Czarnego (15. GBZ), 20. Bartoszycka Brygada Zmechanizowana im. Hetmana Wincentego Gosiewskiego, 11. Mazurski Pułk Artylerii im. gen. Józefa Bema oraz 15. Gołdapski Pułk Przeciwlotniczy. Ostatnio najgłośniejsze było o 1. WBpnc, bo właśnie tam trafił pod koniec grudnia 2017 r. batalion czołgów Leopard z Żagania. Jednostce z Wesołej podlegają również inne garnizony. W Siedlcach stacjonuje np. dywizjon przeciwlotniczy. W Zamościu dyslokowany jest 3. Zamojski Batalion Zmechanizowany. Ostatnim garnizonem podlegającym 1. Warszawskiej Brygadzie Pancernej jest Chełm z dywizjonem artylerii samobieżnej. Pod 16. DZ podlega również 9. Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej im. Króla Stefana Batorego, w której skład wchodzi także jednostki odpowiedzialne za obronę przeciwlotniczą oraz czołgi. Podobnie wygląda sytuacja w 15. Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego. 15. GBZ podlega np. batalion saperów. 20. Bartoszycka Brygada Zmechanizowana im. Hetmana Wincentego Gosiewskiego to jednostka realizująca zadania z zakresu m.in. rozpoznania i logistyki. Należy też wspomnieć o 11. Mazurskim Pułku Artylerii im. gen. Józefa Bema wraz z wchodzącym w jego skład 14. Suwalskim Dywizjonem Artylerii Przeciwpancernej im. marsz. Józefa Piłsudskiego. Ostatnią formacją podlegającą 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej jest 15. Gołdapski Pułk Przeciwlotniczy. Dysponuje on m.in. trzema dywizjonami przeciwlotniczymi.

Dobra energia zawsze powraca

Ola codziennie przyjeżdżała na wózku inwalidzkim na plac zabaw. Ale mogła tylko patrzeć na inne bawiące się dzieci. Jej historia zainspirowała Fundację Energa, która już w 4 miastach postawiła specjalne huśtawki. Niedługo staną one w kolejnych miejscowościach. Jeden uśmiech wart jest więcej, niż tysiąc słów. Od wielu lat wyciągamy pomocną dłoń do tych, którzy potrzebują naszego wsparcia. Edukacja najmłodszych, aktywizacja seniorów, pomoc chorym i wykluczonym – to nasza misja.

Dzielimy się dobrą energią.

www.energa.pl



Energa



fot. mat. pras./d

„HANCOCK” \ Niegdyś podziwiany superbohater John Hancock upadł na dno. Mieszkańcy Los Angeles mają już dość jego wybryków. Wszystko się zmienia, gdy Hancock ratuje życie specjalście ds. PR-u Rayowi. Ocalony w ramach podziękowania postanawia odbudować wizerunek Hancocka.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:35 Łap start-up (7) 08:55 Łap start-up (8) 09:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 10:15 Dr Quinn 3 (12) - serial 11:10 Zagadka Hotelu Grand 2 (15) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 To się opłaca 12:55 BBC w Jedyńce: Góry - życie ponad chmurami	06:05 Rodzinka.pl (4) - serial 06:40 Coś dla ciebie 07:05 M jak miłość (215) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 11:10 Barwy szczęścia (1790) - serial 11:45 Na dobre i na złe (528) - serial 12:45 Tylko z tobą (73) - serial 13:45 Na sygnale (129) - serial 14:20 O mnie się nie martw (11) - serial 15:20 Tygrysy Europy (10) - serial 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (37) - serial 18:00 Panorama 18:30 Sport, pogoda 18:45 Kulisy serialu „Bar- wy szczęścia” 18:55 Rodzinka.pl (11) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1790) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1791) - serial 20:40 Kulisy serialu „Bar- wy szczęścia” 20:50 M jak miłość (1346) - serial 21:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 21:55 Midnight Sun (1) - serial 23:00 Midnight Sun (2) - serial 00:10 Czy czeka nas koniec? - film dok., USA 2016 01:55 Pod wspólnym niebem (4) - serial 02:40 Znam kogoś, kto cię szuka - dramat obyczajowy, Francja/ Polska 2015	06:15 Mango - telezakupy 07:25 Nowa Maja w ogrodzie 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Tu się gotuje! 11:00 Ukryta prawda (536) - serial 12:00 Szkoła (278) - serial 13:00 19+ (177) - serial 13:30 19+ (178) - serial 14:00 Szpital (422) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (279) - serial 17:00 Ukryta prawda (537) - serial 18:00 Szpital (423) - serial 19:00 Fakty 19:25 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2620) - serial 20:55 Milionerzy - tele- turniej 21:30 Życie bez wstydu (7) - reality show 22:30 Projekt Lady (8) - reality show 23:35 Zmierzch - film fantasy, USA 2008. 17-letnia Bella Swan przeprowadza się do małego miasteczka Forks w stanie Waszyngton, aby zamieszkać ze swoim ojcem. Tu przyciąga uwagę Edwarda Cullena, bladego, tajemniczego chło- paka. Dziewczyna odkrywa, że on i jego rodzina są wampirami. 02:05 Co za tydzień 02:40 The Following 2 (10) - serial

	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (607) - serial 09:00 Malanowski i Part- nerzy (296) - serial 09:30 Malanowski i Part- nerzy (297) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (112) - serial 11:00 Dlaczego ja? (599) - serial 12:00 Pielęgniarki (220) - serial 13:00 Trudne sprawy (413) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2619) - serial 14:45 Dlaczego ja? (659) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Intervencja 16:30 Na ratunek 112 (103) - serial 17:00 Gliniarze (91) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2620) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kieps- kich (472) - serial 20:05 Megahit: Hancock - film sensacyjny, USA 2008 22:00 13 - thriller, USA 2010 00:20 Kapitan Phillips - dramat biograficz- ny, USA 2013, reż. Paul Greengrass, wyk. Tom Hanks, Catherine Keener 03:00 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny: 09:10 Salonik polityczny 09:55 Telezakupy 10:40 Polityczna kawa 11:25 Telezakupy 12:10 Gwiazdy w Republice 12:25 Telezakupy 12:55 Polska na dzień dobry 13:15 Telezakupy 13:40 Kulisy manipulacji - Flesz 13:50 Telezakupy 14:20 Kalendarz historyczny: 14:30 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Pytanie do 20:05 Tweet UP 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Starcie cywilizacji 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Tweet UP 00:13 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt 02:20 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 02:55 Prognoza pogody 03:05 Dokument w Repu- blice - Bitwa pod Rzābcem 03:50 Wolne głosy wieczorem	08:00 Informacje dnia 08:15 Wiesz - to też Polska 09:25 Słowo Życia 09:30 Młodzi Światu - Ola 09:40 Tydzień z Ziemi Świętej 10:00 Informacje dnia 10:15 Zerwany kłós 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Wydarzenia Zielonogórskie 1960. r. Bitwa o Dom Katolicki 13:20 Koncert życzeń 14:10 W imię miłości 15:40 20 lat dla świata. Taka okazja może się już nie powtórzyć 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Żew natury 16:50 Świadkowie 17:20 180 lat na zdrowie 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń- czone 19:30 Jay Jay Odrzutowiec 19:45 Modlitwa z telefo- nicznym udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Róznice 20:50 Mysłąc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Stan bezpieczeń- stwa państwa 22:10 Mojżesz - 10 przykazań 23:00 Kolumbia - świadc- two dla świata 23:50 Lusaka Bauleni



Trener Stefan Horngacher ma ten komfort, że do drużyny może wybierać czterech z pięciu naszych eksportowych skoczków. Zespół w składzie:

SKOKI NARCIARSKIE \ Polska wygrała drużynowy konkurs Pucharu Świata w Zako

Pech Stocha,

Polska po raz pierwszy w historii wygrała drużynowy konkurs skoków na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Najlepiej z Biało-Czerwonych skakał Kamil Stoch, który wynikiem 141,5 m ustanowił rekord przebudowanego niedawno obiektu. W konkursie indywidualnym Stoch zajął dopiero 38. miejsce. Najlepszy z Polaków Stefan Hula był czwarty. Podium przegrał o 0,3 punktu...

Artur Szczepanik

To było prawdziwe sportowe święto. Trybuny w Zakopanem wypełniły się do ostatniego miejsca. Bilety wyprzedano już we wrześniu. Najtańsze kosztowały 70 zł, ale w sobotę pod skocznią znalazły się osoby, które były skłonne odkupić je za kwotę nawet dziesięć razy większą. Fani stworzyli na Wielkiej Krokwi fantastyczną atmosferę, co podkreślali wszyscy skoczkowie biorący udział w zawodach.

Trener Stefan Horngacher ma ten komfort, że do drużyny może wybierać czterech z pięciu naszych eksportowych skoczków. Kiedy podczas mistrzostw świata w lotach w słabszej formie był Maciej Kot, to zabrakło go w drużynie. Podczas piątkowych treningów i kwalifikacji kiego radził sobie Piotr Żyła i tym razem to dla nie-

go zabrakło miejsca w białoczerwonej ekipie. Zespół w składzie: Kamil Stoch, Dawid Kubacki, Stefan Hula i Kot spisał się fantastycznie. Wyprzedziliśmy Niemców i świetnych w tym sezonie Norwegów. Dla Polski to dopiero trzecie zwycięstwo w drużynie w Pucharze Świata. Kiedy skończyła skakać pierwsza grupa, byliśmy na drugim miejscu po próbie Kota na odległość 133 m. Jako drugi skakał Hula i uzy-skał 136 m. Awansowaliśmy wówczas na pierwsze miejsce, które utrzymaliśmy aż do samego końca zawodów. Polska w sumie zgromadziła 1092 pkt i aż o 24,7 pkt wyprzedziła Niemców.

Chciałoby się jeszcze dalej skoczyć... Im większa skocz-nia, tym większe możliwości. Cieszę się ze zwycięstwa, choć nie kryję, że presja była du-ża. Jestem dumny z kolegów, którzy swoją pracę wykonali świetnie – powiedział Stoch.

Po przebudowie Wielkiej Krokwi teoretycznie moż-na będzie na niej skoczyć aż 150 m, choć Stoch jest jednak innego zdania. – 150 m raczej nie jest w zasięgu, ale 145 m na pewno można tu osiągnąć i bezpiecznie wylądować, mo-że nawet z telemarkiem – oce-nił dwukrotny mistrz olimpijski z Soczi. – Lecąc, szukałem wzrokiem linii wyznaczającej odległość 145 m, wylądowa-łem jednak bliżej i to z małymi problemami. Bywały trudniej-sze skoki, nie szukając daleko – choćby tydzień temu w Oberst-dorfie. Lądowanie rzeczy-wicie było zachwiane, jednak wszystko miałem pod kontrol-ą. W tym sezonie oddawałem już lepsze skoki i mam nadzie-ję, że stać mnie na jeszcze lep-sze. Nie da się jednak ukryć, że ten był jednym z lepszych tej zimy, choć w locie ponownie zniosło mnie nieco na prawą stronę. Wiem jednak, co jest tego przyczyną i jestem bli-ski wyeliminowania proble-



20

LICZBA DNIA

\ Tyle tytułów wielkoszlemowych ma już na swoim koncie Szwajcar Roger Federer. W finale Australian Open pokonał Chorwata Marina Čilicia 6:2, 6:7 (5-7), 6:3, 3:6, 6:1. Tytuł Wielkich Szlemów, ile Federer, nie wygrał żaden inny tenisista na świecie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 29 STYCZNIA 2018

SPORT

19



Maciej Kot, Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Stefan Hula spisał się w sobotę fantastycznie. W odwodzie jest także Piotr Żyła | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

panem. W konkursie indywidualnym poszło nam gorzej

pech Huli



Kamil Stoch dzięki odległości 141,5 m pobił rekord Wielkiej Krokwi | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Bilety na trybuny w Zakopanem wyprzedano już we wrześniu ub.r. | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

mu. W szczegóły nie chcę się wdawać. Jeśli chodzi o lądowanie, to czasami chcę jeszcze parę metrów uciągnąć i można powiedzieć, że zapominam „wysunąć podwozia”, a później muszę się spieszyć – zdradził Stoch.

Dzień później nasz gwiazdor nie miał już tak dobrego humoru. Stoch zepsuł swój skok w I serii. Wylądował na 108,5 m i nie awansował do serii finałowej. Nikt się jednak nie smucił, bo liderem po pierwszej serii był Hula. Niestety po drugim skoku nie zdołał obronić tej pozycji i spadł na czwarte miejsce, które i tak jest najwyższe w całej jego karierze. Triumfował Słoweńiec Anže Seme-

nič, który także nigdy wcześniej nie stał na podium w Pucharze Świata, a dzień wcześniej w drużynówce skakał bardzo przeciętnie.

Stoch spadł z pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Wyprzedził go o cztery punkty Niemiec Richard Freitag, który wczoraj zajął dziesiąte miejsce.

– Finałowy skok Stefana był bardzo dobry – ocenił dyrektor reprezentacji Polski Adam Małysz. – Ja, stojąc na dole, odczuwałem potworny stres, a co dopiero musiał czuć on, widząc te tysiące kibiców z białoczerwonymi flagami. Czwarte miejsce my sportowcy uważamy za najgorsze

z możliwych. Ale myślę, że Stefan jakoś to przeżyje – dodał.

Stoch też zapewnia, że wczorajsze niepowodzenie go nie załamie.

– Popeliłem błąd. Za progiem miałem pod nartami dużo powietrza, a potem w ogóle go nie było. W skokach zawsze jest trochę loterii. Szkoda mi Stefana, bo skakał świetnie i mówię to nie tylko dlatego, że jest moim najlepszym kolegą. Nie jestem maszyną. Też czasem popełniam błędy i nie mam zamiaru zwać wszystkich na zmienne warunki pogodowe. Szkoda mi tylko naszych kibiców. Zawiodłem ich i jest mi z tego powodu przykro – podsumował Stoch.

Wyniki konkursu drużynowego PŚ w Zakopanem:

1. Polska 1092
(Maciej Kot 133,0/127,6 – Stefan Hula 136,0/137,3 – Dawid Kubacki 128,5/137,2 – Kamil Stoch 134,0/141,5)
2. Niemcy 1067
(Markus Eisenbichler 130,5/126,6 – Stephan Leyhe 128,5/122,4 – Andreas Wellinger 134,0/139,1 – Richard Freitag 135,0/137,0)
3. Norwegia 1055,2
(Anders Fannemel 132,5/134,0 – Johann Andre Forfang 133,5/132,3 – Marius Lindvik 129,5/133,0 – Andreas Stjernen 128,5/129,5)

Wyniki konkursu indywidualnego:

1. Anže Semenič (Słowenia) – 134,5/137,5; 245,6 pkt
2. Andreas Wellinger (Niemcy) – 119,5/136,5; 242
3. Peter Prevc (Słowenia) – 131/134; 241,2
4. Stefan Hula – 132/129,5 – 240,9
7. Dawid Kubacki – 127,5/139,5 – 235,8
14. Maciej Kot – 122,5/136,5 – 223,6
28. Piotr Żyła – 123/115,5 – 180,2
30. Tomasz Pilch – 119/113 – 172,8
38. Kamil Stoch – 108,5; 78
39. Jakub Wolny – 111; 77,9
42. Aleksander Zniszczoł – 111,5; 76,7
44. Paweł Wąsek – 106; 68,4
48. Bartosz Czyż – 103; 63,6

PIŁKA NOŻNA

GOL „LEWEGO” \ Robert Lewandowski zdobył bramkę i zaliczył asystę, a jego Bayern Monachium pokonał u siebie Hoffenheim 4:2 w 20. kolejce niemieckiej ekstraklasy. Polski piłkarz łącznie ma 18 goli w tym sezonie Bundesligi i zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji strzelców.

BOKS

AWANS USYKA \ Ukraińiec Ołeksandr Usyk wygrał w Rydze z Łotyszem Mairisem Briedisem w półfinale World Boxing Super Series w kategorii junior ciężkiej. Stawką pojedynku były również tytuły mistrzowskie organizacji WBO i WBC. Usyk w finale zmierzy się ze zwycięzcą walki między Rosjaninem Muratem Gassijewem (25-0) a Kubańczykiem Yunierem Dorticosem (22-0).

NARCIARSTWO

PORAŻKA LIDERKI \ Słowaczka Petra Vlhová wygrała slalom zaliczany do alpejskiego Pucharu Świata w szwajcarskim Lenzerheide. Liderka klasyfikacji generalnej, Amerykanka Mikaela Shiffrin, która prowadziła na półmetku, nie ukończyła drugiego przejazdu.

55. ZWYCIĘSTWO HIRSCHERA \ Austriacki alpejczyk Marcel Hirscher odniósł w sobotę 55. zwycięstwo w Pucharze Świata (triumfował w slalomie gigancie w niemieckim Garmisch-Partenkirchen) i awansował na siódme miejsce w klasyfikacji wszech czasów sportów narciarskich, które zajmuje ex aequo ze Szwajcarką Vreni Schneider. Liderką klasyfikacji zwycięstw w PŚ jest nadal norweska biegaczka Marit Bjørgen – 112 wygranych.

RAJDY SAMOCHODOWE

OGIER WYGRYWA W MONTE CARLO \ Broniący tytułu Francuz Sébastien Ogier (ford fiesta WRC) wygrał 86. Rajd Monte Carlo, rozpoczynający sezon samochodowych mistrzostw świata. To jego szósty triumf w tej imprezie, a piąty z rzędu. Drugie miejsce zajął Estończyk Ott Tänak (toyota yaris). W klasyfikacji generalnej imprezy Ogier wyprzedził Tänaka o 58,3 s. Trzecie miejsce, ze stratą prawie dwóch minut (1'52"), zajął Fin Jari-Matti Latvala (toyota yaris).

TENIS

HALEP W SZPITALU \ Simona Halep po przegranym w sobotę finale turnieju Australian Open z Karoliną Woźniacką (4:6, 6:4, 15:13) była hospitalizowana całą noc. Rumuńska tenisistka, która w poniedziałek straciła miano liderki światowego rankingu, trafiła do szpitala w Melbourne z powodu odwodnienia. Informację o kłopotach zdrowotnych Halep podała rumuńska stacja telewizyjna Digi Sport i amerykańska ESPN. Pierwsza z nich powołała się na źródło w organizacji WTA. W internecie pojawiły się zdjęcia 26-letniej zawodniczki leżącej na łóżku szpitalnym z podłączoną kroplówką. Rumunka została wypisana ze szpitala w niedzielę rano.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 WARTO POSŁUCHAĆ 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 16 OBRONA NARODOWA 18 PROGRAM TV 18-20 SPORT 2



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

40

LICZBA DNIA

Tyle lat skończył wczoraj Gianluigi Buffon. Włoch uznawany jest za najlepszego bramkarza na świecie. W czerwcu gracz Juventusu Turyn zakończy karierę sportową, a jego następcą w „Juve” będzie Polak Wojciech Szczęsny.

HIMALAIZM \ Nie udało się uratować Tomasza Mackiewicza, który został pod szczytem Nanga Parbat

Szczyt bohaterstwa

Polscy himalaiści Adam Bielecki i Denis Urubko dokonali niemal niemożliwego. Udało się im uratować Francuzkę Elizabeth Revol i ściągnąć ją spod szczytu Nanga Parbat w Pakistanie. Niestety złe warunki pogodowe uniemożliwiły im wejście wyżej po kolegę Tomasza Mackiewicza, który został na wysokości 7200 m.

Artur Szczepanik

Polska ekipa Adama Bieleckiego i Denisa Urubki przerwała wejście na K2, ale osiągnęła inny, ważniejszy szczyt – szczyt bohaterstwa: dotarli do Elizabeth Revol. Warunki uniemożliwiły im pójście dalej. Nasze myśli są z Tomaszem Mackiewiczem i jego rodziną – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

W niedzielę ekipa ratunkowa sprowadziła z Nanga Parbat do obozu pierwszego na wysokości 4850 m Elisabeth Revol. Przed południem dwa helikoptery zabrały z Nanga Parbat do Skardu Revol, Adama Bieleckiego, Denisa Urubkę, Jarosława Batora i Piotra Tomalę, którzy sprowadzali z góry francuską alpinistkę.

Wcześniej, w niedzielę, kierownik komitetu organizacyjnego wyprawy na K2 Janusz Majer przekazał, że ze względu na pogarszające się warunki atmosferyczne nie ma już żadnych szans na akcję ratunkową Tomasza Mackiewicza, który znajduje się na Nanga Parbat na wysokości ok. 7200 m.



Nie ma już żadnych szans na akcję ratunkową Tomasza Mackiewicza | fot. YouTube/d

25 stycznia Revol i Mackiewicz byli na Nanga Parbat na wysokości ok. 8000 m i według niektórych źródeł stanęli na wierzchołku. W południe chmury przesłoniły kopułę szczytową, a polsko-francuska para w odwrocie utknęła na wysokości ok. 7400 m.

Z akcją ratunkową wyruszyła grupa polskich himalaiistów – Bielecki, Urubko, Botor i Tomala – uczestnicząca w wyprawie na K2, szczyt odległym od Nanga Parbat w li-

nii prostej o prawie 200 km. W sobotę pod wieczór ekipa ta dotarła dwoma helikopterami blisko obozu pierwszego. Mimo zapadających ciemności wspinaczkę rozpoczęli Bielecki i Urubko, którzy dotarli do schodzącej Revol. Następnie do góry weszli Botor i Tomala, by wspomagać ewakuację francuskiej alpinistki. Elizabeth Revol i polscy himalaiści dotarli do bazy w niedzielę.

Koordinator akcji ze strony francuskiej Ludovic Giam-

biasi oraz mąż alpinistki Jean-Christophe Revol podziękowali wszystkim osobom zaangażowanym w ratowanie Francuzki. Napisali też: „Z głębokim bólem myślimy o Tomku, który na zawsze zostanie zapisany w historii Nanga Parbat i całego świata”.

Mackiewicz po raz siódmy podjął próbę zdobycia zimną Nanga Parbat, a Revol po raz czwarty. Tym razem wyruszyli we dwójkę, działali w stylu alpejskim, sporto-

wym, bez żadnego wsparcia ze strony tragarzy oraz nie mając tlenu w butlach.

20 stycznia rozpoczęli wspinaczkę na wierzchołek, ale ostatecznie zeszli do obozu drugiego. 22 stycznia z nadesłanego przez Francuzkę SMS-a wynikało, że są w obozie trzecim, planują wyjście wyżej i atak szczytowy 25 stycznia. Tego dnia byli na wysokości ok. 8000 m i – według niektórych źródeł, a przede wszystkim Elizabeth Revol – stanęli na wierzchołku. W południe chmury przesłoniły kopułę szczytową, a polsko-francuska para w odwrocie utknęła na wysokości ok. 7400 m.

Nanga Parbat (8126 m) jest jednym z najbardziej wymagających ośmiotysięczników. Należy do szczytów wyjątkowo trudno dostępnych i niebezpiecznych. Świadczy o tym chociażby liczba dotychczasowych zdobywców, nieznacznie przekraczająca 300 osób.

Pod względem wypadków śmiertelnych „Naga Góra” zajmuje niechlubne drugie miejsce za K2 (8611 m). Historia podboju to przede wszystkim zmagania niemieckich alpinistów. Próby zdobycia wierzchołka w latach 1895–1950 pochłonęły 31 ofiar, a od 1953 r. drugie tyle. W środowisku alpinistów Nanga Parbat nazywana jest zabójczą górą. Ma największą wysokość względną na świecie – ok. 7000 m. Baza główna po stronie północnej znajduje się ok. 3600 m n.p.m. i jest najniższej położoną ze wszystkich baz pod ośmiotysięcznikami.

KRZYŻÓWKA

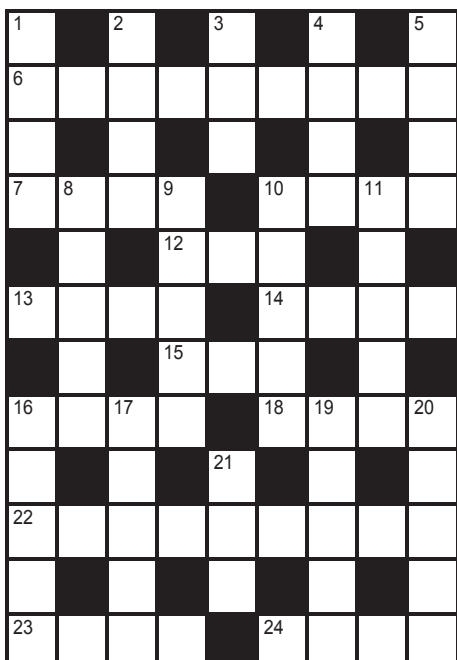
POZIOMO

- 6) wojacy w galopie
- 7) audi lub opel
- 10) wietrzna choroba
- 12) niski głos
- 13) Christian, projektant
- 14) rybnie jajka
- 15) czeskie „tak”
- 16) wołowa bitka w sosie
- 18) wielkie w sypialni
- 22) budynek przy rynku
- 23) wróbel lub sokół
- 24) metal antykorozyjny

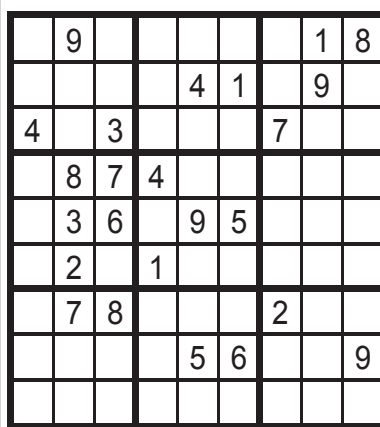
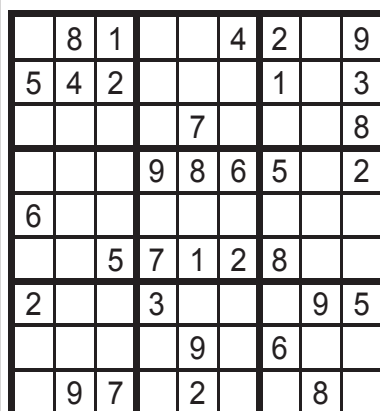
PIONOWO

- 1) sądowe dokumenty
- 2) błady nad ranem
- 3) serialowy kosmita
- 4) sportowe ubranie
- 5) popełniony nietakt
- 8) powściągliwość, ostrożność
- 9) wokół niego rama
- 10) uparte zwierzę
- 11) stolica Francji

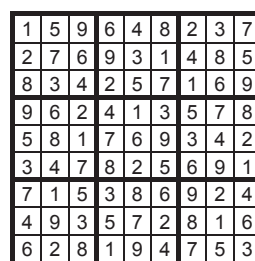
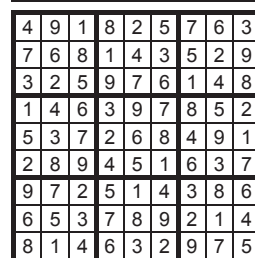
- 16) nabytek, sprawunek
- 17) ma swojego generała
- 19) na wierzch wypływa
- 20) filozof z Rotterdamu
- 21) brany na muszkę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Wojciech Kamiński
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniowicz (z-ca), Robert Swaczynski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorz: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodry: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

SPEKTAKL EKRANIZACJA NAJBARDZIEJ WROCŁAWSKIEGO KRYMINAŁU

Mroczny świat Breslau w Teatrze Telewizji

W swoich powieściach Marek Krajewski dba o wierne odtworzenie realiów epoki | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

W poniedziałek 29 stycznia o godz. 20.25 w Teatrze Telewizji TVP1 cała Polska będzie miała możliwość zobaczyć „Mocka” – długo wyczekiwaną, pierwszą ekranizację powieści Marka Krajewskiego, autora kultowej serii kryminałów dziejących się w mrocznych zaułkach przedwojennego Wrocławia. Reżyserii spektaklu podjął się Łukasz Palkowski, znany z „Bogów” czy „Najlepszego”, a w rolę główną bezbłędnie wcielił się Szymon Warszawski.

Dobromiła Wrońska

Autor, który widzi wizualizację swojej książki, stworzonego przez siebie świata, zawsze staje przed problemem, czy jego wyobrażenia zgadzają się z tym, co zobaczył na ekranie. Ja powiem tak – wyobrażenia się nie zgadzają, ale dzieło jest znakomite – tak zrecenzował adaptację swojego kryminału Marek Krajewski. – Świat przedstawiony przez Łukasza Palkowskiego odchodzi w wielu momentach od mojego świata, ale jest to tylko na korzyść tej sztuki.

Łukasz Palkowski wyreżyserował spektakl telewizyjny oparty na przedostatniej powieści Marka Krajewskiego z 2016 r. pt. „Mock”, pochodzącej z cyklu poświęconego wrocławskiemu radcy kryminalnemu Eberhardowi Mockowi. Jest to książka, która rozpoczyna przygody Mocka, najdalej sięga w przeszłość i ukazuje jego początki kariery policyjnej.

\\ Wyobrażenia się nie zgadzają, ale dzieło jest znakomite – tak zrecenzował adaptację swojego kryminału Marek Krajewski \\

– Dobrze jest właśnie zacząć ekranizację od tego mojego powrotu do bohatera – Eberharda Mocka – zauważył Marek Krajewski. – „Mock” jest pierwszą częścią trylogii, którą możemy nazwać „Młody Mock”. Druga nosi tytuł „Mock. Ludzkie zoo”, a trzecia, którą właśnie piszę, ma tytuł roboczy „Mock. Pojedynek”. I gdyby pan Łukasz zechciał je ekranizować w tej kolejności – byłbym naprawdę szczęśliwy – dodaje pisarz.

Zdjęcia na potrzeby spektaklu były kręcone we wrocławskiej Hali Stulecia. I choć producen-

ci nie mogli ukazać pozostałych miejsc Wrocławia, ciemnych zaułków, po których krąży bohater, udało im się przekazać zarówno klimat przedwojennego Wrocławia, jak i mroczną atmosferę powieści.

– Przyznam, że musieliśmy zmierzyć się z poważnymi problemami: ograniczonym czasem, ogromną realizacją (również kaskaderską) w bardzo trudnym obiekcie, jakim jest Hala Stulecia. Mam wrażenie, że wręcz porwali się z motyką na słońce – tłumaczy reżyser. – Jednak to, co kopuła Hali zrobiła dla nas scenograficznie, w metaforycznym znaczeniu całego tego dzieła, wizualnie i interpretacyjnie, to jest wręcz nieprawdopodobne. Dzięki niej i w połączeniu ze wspaniałą adaptacją, syntezą powieści, udało nam się wyciągnąć to, co najważniejsze w powieści – sytuację małego człowieka i to coś wielkiego nad nim – kopułę, to podium totalitaryzmu.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2



WROCŁAW

Premier podziękował służbom

Szef rządu odwiedził dolnośląskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w związku ze styczniowymi wichurami i intensywnymi opadami śniegu – poinformowało w piątek wieczorem Centrum Informacji Rządu. Głównym tematem spotkania była jednak sytuacja po katastrofie budowlanej w Mirsku, gdzie na skutek wybuchu gazu zawałiła się kamienica. Wojewoda Paweł Hreniak poinformował premiera o przebiegu akcji ratunkowej, działaniach służb na miejscu

oraz pomocy dla poszkodowanych. Szef rządu rozmawiał także z burmistrzem Mirska (przez połączenie wideo) i podziękował służbom za profesjonalne i sprawne działanie. Po katastrofie w szpitalu pozostają już tylko cztery osoby z dziewięciu rannych, cztery pierwsze rodziny otrzymały wsparcie finansowe z funduszy urzędu wojewódzkiego (po 6 tys. zł). Wojewoda dolnośląski poinformował, że wciąż do swoich domów nie mogą wrócić nie tylko mieszkańcy zawałonego budynku, ale też sąsiednich kamienic. Wszyscy przebywają u swoich rodzin.

(ag)



STRASBURG \ Wystawa „Wrocław. The City that broke the iron curtain” zostanie otwarta 6 lutego w budynkach PE w Strasburgu. Jej organizatorem jest Ośrodek Pamięć i Przyszłość. Wystawa pokaże nową, odważną tożsamość miasta. Przypomni, że to we Wrocławiu sformułowano orędzie, które zaczęło proces pojednania między Polakami a Niemcami i szerzej – europejskiego.

fol. mat. pras./d

TEATR

Jak Eberhard Mock czyści buty, czyli sztuka dobrego wyboru

Ekranizacja powieści Marka Krajewskiego to przedsięwzięcie, w które zaangażowanych było wielu wrocławskich twórców. Zaczynając od odtwórcy głównej roli – Szymona Warszawskiego – absolwenta wrocławskiej PWST, poprzez Zbigniewa Lesienia, aktora Teatru Polskiego i Współczesnego, który zagrał Muhlhausa, przełożonego Mocka, po Krzysztofa Kopkę, autora adaptacji powieści, wrocławskiego reżysera i krytyka teatralnego, na reżyserze castingu Julii Popkiewicz, wrocławiance z pochodzenia i przekonania, kończąc.

Dobromiła Wrońska

Szymon Warszawski doskonale potrafił odtworzyć zawiłości charakteru Eberharda Mocka, głównego bohatera powieści Marka Krajewskiego, młodego, niezwykle ambitnego policjanta, który stara się rozwiązać zagadkę przerażającego morderstwa. Jednocześnie pnie się po szczeblach kariery policyjnej. Warszawski przekonał do swojej kreacji twórcę postaci, Marka Krajewskiego.

– To jest mój bohater, któremu poświęciłem wiele książek. Mam jego wyobrażenie, czuję się z nim zaprzyjaźniony. To jest mój kumpel. Przyznam, że było dla mnie dużym wyzwaniem, jak zareagować na osobę Szymona Warszawskiego, którego wcześniej nie znałem z żadnych

ról – mówi Marek Krajewski. – Ale jest taka scena, kiedy Eberhard Mock czyści buty, bo pyłek upadł mu na czubek wypastowanego trzewika. A dodam, że pedanteria to cecha nie tylko Eberharda Mocka, ale również moja. I gdy Warszawski czyścił ten but, to wtedy zobaczyłem

siebie. Niech to najlepiej świadczy o wyborze, jakiego dokonał Łukasz Palkowski, proponując tę rolę Szymonowi Warszawskiemu.

Również reżyser nie kryje zadowolenia z obsadzenia w roli głównej Szymona Warszawskiego.

– Szymon był dla mnie oczywistym wyborem jako młody Mock – tłumaczy Palkowski. – Robiłem z nim bardzo wiele projektów, seriale, filmy fabularne i za każdym razem pokazywał mi kompletnie inną twarz. Czasem to, co potrafi pokazać przed kamerą, zaskakuje mnie zupełnie. Nie wahałem się zacząć tej współpracy i tym razem. Czytając książkę Krajewskiego, Mocka wyobrażałem sobie zupełnie inaczej – teraz mam problem z wyobrażeniem sobie starszego Mocka – bo jak my postarzymy tego Szymka?

Drugą po Eberhardzie Mocku postacią w spektaklu jest jego szef Heinrich Muhlhaus, w którego wcielił się wrocławski aktor teatralny Zbigniew Lesień, często pojawiający się także w spektaklach Teatru Telewizji.

\\ Krajewski daje mi to, czego oczekuję od pisarza: świat, w którym chciałbym żyć – mówi Krzysztof Kopka. – Bardzo lubię ten jego Wrocław, o który niemieccy czytelnicy mają pretensję, bo uważają, że nie wyglądał tak strasznie, tak mrocznie. Ale ja lubię właśnie te ciemne zaułki, te szemrane knajpki, do których nas prowadzi \\



– To jest inny teatr telewizji niż ten, do którego się przyzwyczailiśmy. On się bardzo zmienił, wyszedł poza studio, ale pracuje się tak samo – zauważył aktor. – Przyznaję, że jestem zadowolony z całego przedstawienia. Hala Stulecia gra tutaj fenomenalnie. Ponadto, od kiedy zobaczyłem „Rezerwat”, chciałem pracować z Palkowskim.

Z niełatwym zadaniem przełożenia powieści na język teatru

SPOTKANIE

Tłoczno na jakubowym szlaku

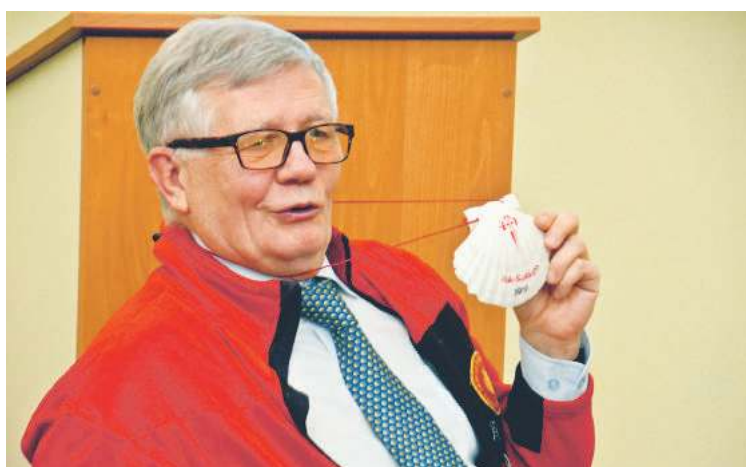
Andrzej Kofluk, znany wrocławski przewodnik turystyczny, od wielu lat pielgrzymuje do miejsc świętych. Johan Wolfgang Goethe ludzi pielgrzymujących do Ziemi Świętej nazwał „palmieros”, do Rzymu – „romeros”, a tych do Santiago – „pelegrinos”. Podróżnik ze stolicy Dolnego Śląska jest po trochu każdym z nich.

Tradycyjnie celem pielgrzymich szlaków jest Santiago de Compostela w Hiszpanii, dokąd tysiące pielgrzymów przybywają na święto św. Jakuba 25 lipca. Jeden ze szlaków apostoła – Via Regia – przebiega również przez Wrocław. We Wrocławiu szlak został zainaugurowany w 2006 r.

Jest on wyznaczony od południowego-wschodu, od Trestna przez ul. Międzyrzeczką i Na Grobli w kierunku pl. Społecznego. Za kościołem św. Maurycego szlak się rozdziela. Główny prowadzi przez pl. Dominikański w kierunku Rynku, drugi (wariant szlaku) biegnie przez Ostrów Tumski. Oba odcinki łączą się po-

nownie na ul. Kurzy Targ, aby przez Rynek i ul. św. Mikołaja prowadzić pielgrzymów w kierunku zachodnim ulicami: Zachodnią, Legnicką, Milenijną, Pilczycką, Królewiecką aż do Mokrej, Wojnowic i przez Miękinie do Środy Śląskiej.

– Szlak główny zawsze zaznaczony jest żółtą muszlą, a białą oznaczony jest wariant szlaku – tłumaczył Andrzej Kofluk ze stowarzyszenia „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce” podczas spotkania pod hasłem „Ze św. Janem Pawłem II o chrześcijańskich korzeniach Europy. Pielgrzymki do Santiago de Compostella i do Rzymu”, zorganizowanego w ramach cyklu „Człowiek – Wspólnota – Odpowiedzialność”.



Andrzej Kofluk ze stowarzyszenia „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce” z muszlą – symbolem pielgrzymy | fot. Ignac Głowacki / Gazeta Polska.

Na szlakach jakubowych turyści najczęściej pozdrawiają się zwrotem „buen camino”, czyli „dobrej drogi”. Kofluk przyznaje, że drogi jakubowe cieszą się coraz większą popularnością. Poświadczenie, czyli „compostelkę” (trzeba przejść ostatnie 100 km pieszo lub pokonać 200 km kon-

no albo na rowerze), uzyskało w zeszłym roku ponad 270 tys. osób, co jest nowym rekordem. Współcześnie – bo szacuje się, że w średniowieczu rocznie na tych szlakach pojawiało się nawet pół miliona ludzi.

– Na pielgrzymki ludzie wyruszyli z różnych pobudek. Musimy sobie uświadomić,

że całe nasze życie jest pielgrzymowaniem. To powrót do Boga. Szlaki jakubowe są związane ze św. Jakubem i innymi świętymi. Kiedy we Wrocławiu prowadzono prace archeologiczne, wykopano wiele artefaktów związanych z pielgrzymowaniem. Podstawowym znakiem pielgryma jest duża muszla – tłumaczy Andrzej Kofluk, który pieszo przeszedł 3 tys. km do Santiago.

W czasach nam współczesnych ideę pielgrzymowania ożywił Jan Paweł II. To on pojawił się w Santiago de Compostela 9 listopada 1982 r. Tam wygłosił przemówienie nazywane „aktem europejskim”, w którym zwrócił się do narodów naszego kontynentu, by odnalazły swoje chrześcijańskie korzenie. Wówczas pielgrzymów docierających do Santiago można było liczyć zaledwie na setki, dzisiaj są ich tysiące. A trzeba zaznaczyć,



ZIMOWE LICZENIE PTAKÓW

AKCJA \ W weekend odwiedzający wrocławskie zoo mogli wziąć udział w corocznej akcji zimowego liczenia ptaków pod okiem przewodnika. W zeszłym roku udało się tu zidentyfikować aż 26 gatunków „dzikich lokatorów”, w tym zimorodki, dzięcioły czy pustułki.

fot. mat. pras./d



POSADZĄ 6,7 TYSIĄCA DRZEW

ŚRODOWISKO \ Urząd miejski poinformował o przetargu na zakup sadzonek. Pierwsze nasadzenia (1,1 tys. drzew, 25 tys. krzewów i 250 tys. kwiatów) rozpoczną się wiosną, pozostałe jesienią. We Wrocławiu najlepiej rosną m.in. klony, lipy, platany i jesiony.

fot. mat. pras./d



zmierzył się Krzysztof Kopka. Najtrudniejszą częścią procesu, jak sam zauważył, była próba ograniczenia miejsca akcji powieści, która dzieje się w całym Wrocławiu, do zaledwie jednego pomieszczenia – Hali Stulecia.

– Z zawodu jestem przede wszystkim czytelnikiem. A Krajewski daje mi to, czego oczekuję od pisarza: świat, w którym chciałbym żyć – mó-

wi Krzysztof Kopka. – Bardzo lubię ten jego Wrocław, o który niemieccy czytelnicy mają pretensję, bo uważają, że nie wyglądał tak strasznie, tak mrocznie. Ale ja lubię właśnie te ciemne zaułki, te szemrane knajpki, do których nas prowadzi. Powieść rozgrywa się w kilkudziesięciu miejscach, nasz spektakl się dzieje niemal w jednym miejscu. To narzuca sposób opowieści – me-

Powieści Marka Krajewskiego mają wielu zagorzałych fanów

| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

taforę, co Łukasz znakomicie zbudował, zrozumiał. Marzy mi się jednak taka realizacja Marka Krajewskiego, w której kamera poszłaby w te zaplute, zakazane uliczki, przez te zakłute rewiry, w te knajpki, w których jest aż gęsto od dymu.

że wielu ludzi przybywa tam też autokarami, co nie uprawnia ich do uzyskania „compostelki”.

Zdaniem wrocławskiego pielgrzyma to miejsce tworzy kulturę europejską. Sieć szlaków jakubowych jest bardzo rozbudowana. Na szlakach pielgrzymich rodziła się i przenikała kultura chrześcijańska. W średniowieczu były trzy wielkie pielgrzymki: do Ziemi Świętej, do Rzymu, do grobów św. Piotra i Pawła oraz innych męczenników i właśnie do katedry w Santiago de Compostela w północno-zachodniej Hiszpanii. W katedrze tej, według przekonań pielgrzymów, znajduje się ciało św. Jakuba Większego Apostoła. Nie ma jednej trasy pielgrzymki, a uczestnicy mogą dotrzeć do celu wieloma szlakami. Droga oznaczona jest muszlą św. Jakuba, która jest również symbolem pielgrzymów, a także żółtymi strzałkami. Istniejąca od ponad tysiąca lat Droga św. Jakuba jest jednym z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych. Według legendy ciało św. Jakuba przewieziono łodzią do północnej Hiszpanii, a na-

**\\ Na pielgrzymki ludzie wyruszali z różnych pobudek. Musimy sobie uświadomić, że całe nasze życie jest pielgrzymowaniem. To powrót do Boga – tłumaczy Andrzej Kofluk, który pieszo przeszedł 3 tys. km do Santiago **

stępnie pochowano w miejscu, w którym dziś znajduje się miasto Santiago de Compostela.

– Pielgrzymując, sięgamy w dalekie przestrzenie, ale z pewnością pielgrzymki pozwalają nam wracać do naszego domu rodzinnego, do miejsca naszego życia. Umocnieni tymi doświadczeniami możemy budować dobro i nasze codzienne życie. Gdy mówimy o pielgrzymowaniu, to ważne jest odwiedzanie miejsc charakterystycznych dla danego regionu. Czy w dzisiejszym świecie nie powinniśmy tworzyć więcej takich budowli, takich znaków kultury, które będą w sposób trwały wpisane w przestrzeń publiczną? – pytał retorycznie ks. Paweł Stypa, inicjator cyklu dyskusyjnego „Człowiek – Wspólnota – Odpowiedzialność”, w ramach którego fundacja Studium Culturae Ecclesiae zorganizowała spotkanie z Andrzejem Koflukiem połączone z koncertem kolęd w wykonaniu Ewy Morawskiej-Kalinin (sopran) oraz Sylwii Stefkiewicz (fortepian).

..... Janusz Wolniak

KULTURALNY FLESZ

GRAFIKA



fot. mat. pras.

„Sceny Rodzajowe Wrocławia”

Do 16 stycznia Fundacja Klub Innowatora zaprasza wszystkich zainteresowanych do Drukarni na Nadodrze na wystawę prac w formie grafiki warsztatowej, których autorem jest Piotr Saul, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Grafiki poświęcone są scenom rodzajowym Wrocławia z lat 2009–2010.

Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 10–17, Drukarnia, ul. Otwarta 12, Wrocław

KOMEDIA



fot. mat. pras.

„Zwariować ze szczęścia”

W ramach Akademii Dokumentalnej włoska komedia Paolo Virzi opowiadająca historię dwóch z pozoru skrajnie różnych kobiet zamkniętych w „ośrodku terapeutycznym dla kobiet z problemami psychicznymi”, które połączy przyjaźń i chęć wyrwania się w podróż po świecie normalnych ludzi w poszukiwaniu szczęścia.

Poniedziałek, 28 stycznia, godz. 17.30, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras.

„XERO 24”

Edukacyjny spektakl w reżyserii Agaty Skowrońskiej-Kartvelishvili skierowany do młodzieży licealnej i widzów dorosłych, przedstawiający problem łatwo dostępnych dopalaczy. Głównymi bohaterami jest trzech nie lubiących się chłopców z klasy, którzy połączy tajemniczy rastaman i nowa, mroczna rzeczywistość.

Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 18, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

IMPROWIZACJA



fot. mat. pras.

Śmierć pucybuta

Spektakl w ramach Improvizowanych Poniedziałków, którego fabuła, postacie i dialogi powstaną na oczach widzów. Wiadomo jedynie, że bohaterem tej kryminalnej historii tworzonej na żywo będzie pucybut z przedwojennego Wrocławia, do którego uśmiechnął się los, pojawią się także pieniądze, władza i femme fatale.

Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 19, PUB Schody Donikąd, pl. Solny 13, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras.

„Jakobi i Leidental”

Spektakl Marcina Hyncara, wielokrotnie nagradzanego reżysera młodego pokolenia, opowiadający historię dwóch przyjaciół, od lat spędzających czas na picu herbaty i grze w domino, do czasu gdy jeden z nich postanawia zacząć prawdziwe życie, zrywa przyjaźń i poślubia nowo poznaną kobietę.

Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 19.30, Teatr Muzyczny Capitol, ul. Piłsudskiego 67, Wrocław

BIOGRAFIA



fot. mat. pras.

„Maudie”

W ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego pokaz obrazu oparte go na biografii słynnej kanadyjskiej malarki Maud Lewis (Nagroda Publiczności na 11. FF Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym). Opowiada historię roman su pomiędzy samotnikiem i artystką pragnącą niezależności, aby móc z wielką pasją malować swoje obrazy.

Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 20, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław



DWA GOLE I ASYSTA

PIŁKA NOŻNA \ Były zawodnik Śląska Waldemar Sobota z dobrej strony pokazał się w starciu FC St. Pauli z Dynamem Drezno. Polak trafił do siatki w 8. i 82. min. spotkania, zaś asystę zaliczył w 71. min. Może działacze wrocławskiego klubu spróbowaliby z powrotem zakontraktować Sobotę? Śląsk na skrzydłach nie ma zbyt dużego wyboru.

fot. mat. pras./d

PIŁKA SIATKOWA

Fantastyczna gra Natalii Murek i Julii Szczurowskiej pozwoliła wrocławiankom na uzyskanie kilkupunktowej przewagi



Siatkarki wrocławskiego zespołu po wygranej meczu zrobiły sobie selfie | fot. mat. pras./d

W końcu zwycięski mecz impelek

Wrocławskie siatkarki po jednostronnym pojedynku pokonały w 15. kolejce Ligi Siatkówki Kobiet Pałac Bydgoszcz 3:0 i dopisały na swoje konto jakże ważne 3 punkty.

Bartłomiej Górski

Dla obydwu zespołów ten pojedynek miał ogromne znaczenie. Nic więc dziwnego, że zarówno zawodniczki Impela, jak i bydgoszczanki przystąpiły do tego meczu niezwykle skoncentrowane. Jednak to wrocławianki lepiej weszły w spotkanie i już po chwili prowadziły 5:0. Nie przeszkodziła im nawet zmiana hali – chociaż formalnie były gospodyniami spotkania, to mecz odbywał się w Jelczu-Laskowicach. Jednak pomimo szybkiego objęcia prowadzenia wrocławianki wcale nie miały w pierwszej fazie pierwszej partii łatwego zadania. Bydgoszczanki nie poddawały się i równie szybko jak Impel objął prowadzenie, doprowadziły do stanu po 7. Podopieczne Marka Solarewicza nie przejęły się jednak takim obrotem sprawy i konsekwentnie budowały swoją przewagę punktową. Do wygrania pierwszego seta potrzebowały tylko 18 minut – co niezwykle rzadko zdarza się na tym poziomie rozgrywkowym.

Drugi set wyglądał podobnie. Impelki szybko objęły prowadzenie, a zawodniczki z Bydgoszczy równie szybko doprowadziły do wyrównania. Jednak fantastyczna gra Natalii Murek i Julii Szczurowskiej pozwoliła wrocławiankom na uzyskanie kilkupunktowej

przewagi. Przeciwniczki próbowały wrócić do gry i udało się im to dzięki błędom, które zaczęły popełniać wrocławianki. Jednak czas wzięty przez trenera Solarewicza uspokoił poczynania jego podopiecznych, które spokojnie i konsekwentnie zaczęły od tego momentu punktować – drugiego seta wygrały do 19.

Trzecia odsłona tego pojedynku niespodziewanie zaczęła się od prowadzenia Pałacu. Wrocławskie zawodniczki wydawały się zdekoncentrowane prowadzeniem 2:0 w setach, co drużyna gości skrzętnie wykorzystała. Impel nie podłamał się jednak takim obrotem sprawy i szybko wyrównał stan seta. Maria Stenzel doskonale spisywała się w obronie, a w formacji atakującej świetnie grały Natalia Murek i Tamara Gałucha. Bydgoszczanki co prawda prowadziły jeszcze raz w tym secie – 18:17, jednak było to wszystko, na co pozwoliły impelki. W końcówce spotkania doskonale zawodzi rozgrywała Natalia Murek, radząc sobie nawet z potrójnym blokiem przeciwniczek. To dzięki niej Impel wygrał tę partię do 22 i całe spotkanie 3:0. Wrocławianki wyprzedziły rywalki w tabeli i po 15 kolejkach zajmują 11. pozycję z dorobkiem 15 oczek.

3:0
Impel
Wrocław
– Pałac
Bydgoszcz

KOSZYKÓWKA

Ze Stargardu bez punktów

Koszykarze pierwszoligowego Śląska Wrocław przegrali w wyjazdowym spotkaniu ze Spójnią Stargard 69:77. Po 20 kolejkach wrocławianie zajmują 9. pozycję w tabeli. Podopieczni Radosława Hyżego do tej pory zgromadzili na swoim koncie 28 punktów.

PIŁKA SIATKOWA

Kolejne zwycięstwo Aquy

Wałbrzyscy siatkarze znów wygrali we własnej hali. Tym razem odprawili bez punktów i zdobytego seta KPS Siedlce. Aqua Zdrój zajmuje po tej kolejce 10. pozycję z 17 zdobytymi punktami.

PIŁKA RĘCZNA

Sobotnie przegrane

Nie miały szczęścia dolnośląskie zespoły występujące zarówno w ekstraklasie męskiej, jak i kobiecej piłki ręcznej. Szczypiorniści Zagłębia Lubin nie sprościli w wyjazdowym spotkaniu drużynie MMTS-u Kwidzyn, przegrywając 29:33. Podopieczni Bartłomieja Jaszkii zajmują z 23 punktami 5. miejsce w tabeli. Nie powiodło się również drużynom występującym w żeńskiej ekstraklasie. KPR Jelenia Góra przegrał u siebie ze Startem Elbląg 25:26, a KPR Kobierzycy uległ również na swoim parkiecie AZS-owi Koszalin 21:26. W tabeli Kobierzyczanki są z 18 punktami na 7. pozycji, Jelenia Góra z 11 oczkami jest 9.

KOSZYKÓWKA

Cenne zwycięstwo CCC Polkowice

Pod wodzą nowego szkoleniowca Karola Kowalewskiego koszykarki z Polkowic odniosły cenne wyjazdowe zwycięstwo. Pokonały one JAS-FBG Zagłębie Sosnowiec 94:65.

W polkowickiej drużynie zmiana na stanowisku szkoleniowca nastąpiła po fatalnym występie polkowiczerek w Pucharze Polski. Polkowicki zespół był jednym z faworytów do końcowego triumfu, a jednak w półfinale musiał pożegnać się z turniejem. Do tego doszły kiepskie wyniki w lidze i wręcz fatalne w europejskich pucharach. Zastąpienie dotychczasowego szkoleniowca Greka George'a Dikeoulakosa Kowalewskim wydaje się dobrą decyzją. Szkoleniowiec poprowadził zespół już w dwóch spotkaniach i obydwie polkowiczanki zakończyły zwycięsko. Najpierw na pożegnanie ze swoją publicznością pokonały w Eurolidze Castors Braine, a w sobotę wygrały w Sosnowcu.

Samo spotkanie, wbrew temu, co mógłby sugerować wynik, nie miało jednostronnego przebiegu. Po dwóch kwartach CCC prowadziło tylko jednym punktem. Dopiero w drugiej odsłonie pojedynku polkowiczanki podkręciły tempo i konsekwentnie powiększały przewagę nad rywalkami. Najskuteczniejszą zawodniczką w dolnośląskim zespole okazała się zdobywczyni 17 punktów Alysha Clark. Po tym zwycięstwie polkowiczanki awansowały na trzecią pozycję w tabeli.

fot. Michał Chwieduk/400mm



**Komunistyczna grupa
aktywnie działa m.in.
na terenie Łodzi
najprawdopodobniej
od 2014 r.,
organizując akcje
plakatowania,
rozdawania ulotek
czy rozklejania
wlepek agitacyjnych**

SPOŁECZEŃSTWO

Komuniści jawnie działają w Łodzi

Takie zdjęcia działacze Postępowej Młodzieży Polski zamieszczają na swoim Facebooku | fot. facebook/d

W Łodzi i innych miastach aktywnie działa tzw. Postępowa Młodzież Polski. Działacze tej komunistycznej organizacji rozdają ulotki, rozlepiają plakaty i biorą udział w manifestacjach, promując doktrynę marksizmu i leninizmu.

Hubert Kowalski

Komunistyczna grupa aktywnie działa m.in. na terenie Łodzi najprawdopodobniej od 2014 r., organizując akcje plakatowania, rozdawania ulotek czy rozklejania wlepek agitacyjnych. 18 czerwca 2016 r. wsparli manifestację zorganizowaną m.in. przez prorosyjską partię Zmiana. Protestowali przeciwko obecności wojsk NATO w Polsce i domagali się uwolnienia Mateusza Piskorskiego, który został aresztowany ze względu na przedstawione mu zarzuty szpiegostwa na rzecz rosyjskiego wywiadu cywilnego.

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych działaczek grupy udziela się w internecie, gdzie prowadzi własną stronę na portalu społecznościowym i udostępnia zdjęcia m.in. swoich tatuaży w kształcie sierpa i młota. Kilka lat temu brała udział w obchodach rocznicy rewolucji 1905 r.,

czyli powstania łódzkich robotników, którzy sprzeciwili się wyzyskowi panującemu w fabrykach i władzy carskiej. Aktywistka przyszła na wydarzenie w koszulce z sierpem i młotem. Jej ubiór nie spodobał się pozostałym uczestnikom obchodów, którzy bezskutecznie próbowali usunąć ją ze zgromadzenia. – Ta kobieta zachowywała się bardzo dziwnie. Krzyczała, była agresywna wobec organizatorów – mówi jedna z uczestniczek marszu. Komunistka ostatecznie zasłoniła symbol i pozostała na zgromadzeniu.

Jesienią 2016 r. młodzi komuniści dokonali licznych aktów wandalizmu, pisząc rewolucyjne hasła na elewacjach łódzkich bloków. – Z okazji 99. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej PMP w Łodzi wykonała serię napisów o charakterze uświadamiającym i informacyjnym – informują działacze na swojej stronie internetowej. Pojawili się też na feministycznej

pikiecie proaborcyjnej, która odbyła się przed siedzibą PiS-u przy ul. Piotrkowskiej. – PMP wzięła udział w pikiecie pod biurem rządzącej burżuazyjnej partii PiS. Celem zgromadzenia było nagłośnienie walki o podstawowe prawa kobiet (w tym prawa reprodukcyjne) – piszą na swojej stronie.

Komuniści z Postępowej Młodzieży Polski informują, że 21 lipca ubiegłego roku w warszawskiej siedzibie Federacji Związków Zawodowych „Metalowcy” odbył się zjazd ich organizacji. – Nie wiedziałam, że coś takiego odbywało się w naszych pomieszczeniach. Jeżeli tak było, to my się od tego odcinamy. Różne organizacje, związki, firmy odpłatnie wynajmują od nas sale konferencyjne, jednak zawsze pozostają pod nadzorem i reagujemy, jeśli dzieje się coś niewłaściwego – mówi Elżbieta Skrakowska, kierownik administracji FZZ „Metalowcy”.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.3

HISTORIA

Książka o łódzkim opozycjonście

Kiedy zaczynaliśmy pisać, zastanawialiśmy się, czy materiału będzie tak wiele, by powstała książka – mówi Marek Michalik, współautor biografii „Paweł Wielechowski 1953–2013. Opozycjonista, związkowiec, wydawca, emigrant”. – Okazało się jednak, że jest go bardzo dużo. Napisana wspólnie z Karolem Chylakiem książka to mój osobisty hołd dla człowieka, którego mogę nazwać mentorem – dodaje. Wskazuje też na cenne wywiady i relacje osób współpracujących z Wielechowskim, które znalazły się w publikacji, oraz na akta z przeszukanego bardzo dokładnie archiwum IPN-u. – Naszym celem było dotarcie do wszystkich materiałów, stąd znalazł się także wątek tajnych współpracowników, którzy kręcili się wokół

Pawła, gdy działał w opozycji i na emigracji – mówi Michalik. Według współautora z książki wyłania się obraz osoby, która nie zbacza z raz obranej drogi, człowieka, co potwierdzają wszyscy, którzy go znali, czarującego słowem i zaskakującego wiedzą. Paweł Wielechowski (1952–2013) był członkiem komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Zakładach Przemysłu Dzielnickiego „Bistona”, członkiem zarządu regionu i prezydium NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, członkiem KPN-u. Aresztowany na kilka miesięcy w 1984 r. wyemigrował do Szwecji w 1985 r., gdzie zorganizował biuro zagraniczne KPN-u. Po powrocie do Polski został prezesem Instytutu Historycznego im. Andrzeja Ostoję-Owsianego. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i pośmiertnie Krzyżem Wolności i Solidarności.

(as)



fot. Jan Śródka/Gazeta Polska



UNIwersytet Medyczny KUPIŁ DZIAŁKI OD MIASTA

NIERUCHOMOŚCI \ Łódzki Uniwersytet Medyczny zakupił od miasta z bonifikatą 97–99 proc. działki w rejonie Centrum Kliniczno-Dydaktycznego. Obecnie znajdują się tam m.in. wjazdy oraz budynki administracyjne. Koszt zakupu po rabacie wyniósł 34 tys. zł. Uczelnia potrzebuje działek do dalszej rozbudowy CKD. Zgodę na sprzedaż działek wyraziła cała rada miejska.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Spór o autobus na Stoki

Trwa spór o linie autobusowe 58 obsługiwane do końca 2017 r. przez prywatną firmę ze Zgierza. Część pasażerów uważa, że zmiana przewoźnika na MPK była właściwa, bo łódzki tabor jest w lepszym stanie. Inni zaś sądzą, że przedsiębiorstwo ze Zgierza punktualniej woziło pasażerów.

Bartłomiej Krasnodębski

Linia autobusowa 58 obecnie jeżdżąca w różnych wariantach – 58A, 58B i 58C – kursuje z dworca Fabrycznego na Stoki oraz Janów. Na swojej trasie dowozi pasażerów m.in. w rejon Centrum Kliniczno-Dydaktycznego przy ul. Mazowieckiej. – W czasie mrozów od ponad 20 lat prywatne autobusy zawsze przyjeżdżały punktualnie. Kierowcy pomagali też starszym osobom wsiadać do pojazdu. Szczególnie sprawdzało się to przy szpitalach. Nie wiem, czy pracownicy MPK tak sprawnie przemieszczają się swoimi autobusami po wąskich uliczkach na Stokach. Czas pokaże, bo gdy pada śnieg, to warunki jazdy na Stokach nie są najlepsze – twierdzi pani Mirosława, pasażerka autobusu 58.

– Już w 2016 r. zebrano ponad 2 tys. podpisów, aby linię 58 obsługiwała dalej firma Koro, a nie łódzkie MPK – dodaje pasażerka. Część mieszkańców zawiązała także komitet społeczny sprzeciwiający się zmianom przewoźnika.

Jednak rada miejska i władze Łodzi zgodziły się, by od 2017 r. po Łodzi w ramach tzw. powierzenia woziły pasażerów autobusy MPK. Zakończenie obsługi przez prywatną firmę Koro trasy autobusu 58 było tylko kwestią czasu. W 2017 r. łódzcy urzędnicy jeszcze na rok podpisali z nią umowę na tzw. podwykonawstwo na linii 58. Obecnie nie została ona przedłużona na 2018 r. – Kontynuowanie umowy podwykonawstwa byłoby możliwe jedynie w przypadku ogłoszenia przetargu. Nie było jednak takiej decyzji,

Według radnego PiS-u Kamila Jeziorskiego, zasiadającego w doraźnej komisji ds. transportu drogowego Rady Miejskiej w Łodzi, obecnie nie ma możliwości powrotu do obsługi linii 58 przez firmę Koro

więc współpraca z firmą Koro została zakończona i wszystkie kursy na liniach 58A, 58B i 58 C przejęło MPK. Jesteśmy w stanie sami obsłużyć tę linię – tłumaczy Agnieszka Magnuszewska z biura promocji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Łódź Sp. z o.o. – W 2017 r. pojawiło się kilka skarg na funkcjonowanie linii 58 pod szyldem Koro. Dotyczyły one braku czystości w pojazdach czy kiepskiego stanu technicznego autobusów – dodaje przedstawicielka MPK.

Podobne zdanie jak reprezentanci MPK mają także niektórzy mieszkańcy Stoków. – Autobusy MPK są nowsze i bezpieczniejsze. Nie zanieczyszczają tak środowiska jak pojazdy prywatnej firmy. Wiemy, że wcześniej były zbierane podpisy pod pismem o utrzymanie na linii 58 przedsiębiorstwa ze

Linia autobusowa 58 obecnie jeżdżąca w różnych wariantach – 58A, 58B i 58C – kursuje z dworca Fabrycznego na Stoki oraz Janów

Zgierza, ale zmiana przewoźnika wyszła nam na lepsze – uważa pani Marta, mieszkanka Stoków.

Według radnego PiS-u Kamila Jeziorskiego, zasiadającego

HISTORIA

Duch Święty w Piotrkowie

„Piotrków, Trybunalskim zwany dla różnicy od innego w Kujawach leżącego. Miasto bardzo dawne i dość znaczne, nad strumieniem Strawa, stołeczne powiatu i miejsce przeznaczone na odbywanie trybunału głównego koronnego” – pisali w roku 1848 Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński w swej pracy o historii i geografii Polski.

„W Piotrkowie jeszcze obrani zostali królami Kazimierz IV Olbracht, Alexander, Zygmunt I i w dniu 18 grudnia roku 1529 małoletni syn jego Zygmunt August”. Autorzy podkreślili wielkie znaczenie miasta dla naszych dziejów, nie wspomnieli jednak, że przy ostatnim z tych wyborów swój udział miał również Duch Święty...

Zygmunt August – ostatni z Jagiellonów, od 1569 r., po zawarciu unii realnej między Polską i Litwą, władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wydarzenia z życia tego władcy – prawdziwa miłość, kochanki, intrygi i wojny – to doskonały materiał na porównujący film historyczny, który na pewno nie ominąłby Piotrkowa Trybunalskiego.

Został koronowany jeszcze jako dziesięciolatek i to za życia swego ojca, co było niespotykane w polskiej historii i stało się powodem licznych konfliktów między królem a szlach-

tą. Sama koronacja odbyła się w Krakowie, a mały król miał na sobie dalmatykę z czerwonego aksamitu, spodnie, pończochy, rękawice i karmazynowe trzewiki. Miał też wykonany specjalnie dla niego mały mieczyk – nic dziwnego, wszak był jeszcze chłopcem.

Wyboru tak młodej osoby na tron dokonał 18 grudnia 1529 r. Sejm w Piotrkowie Trybunalskim na skutek starań królowej Bony. Do tej pory elekcja nowego króla odbywała się zawsze po śmierci wcześniejszego i mimo że bywała formalnością, pozwalała szlachcie uzyskać od nowego władcy liczne przywileje za potwierdzenie jego praw do tronu. Tym razem, aby jak najszybciej zapewnić swemu jedynemu synowi tron polski i litewski, Bona Sforza postanowiła nagiąć tradycję. Jesienią 1529 r. Zygmunt August został Wielkim Księciem

Litewskim, a już w grudniu zaskoczony Sejm w Piotrkowie wybrał młodzieńca królem Polski. Był to pierwszy i ostatni taki przypadek w historii Polski.

Elekcja Zygmunta Augusta łamała dotychczasowe tradycje, zwyczaje i prawa. Od początku napotkała więc opór izby poselskiej i niektórych senatorów. Co więcej, toczący się wówczas w Piotrkowie Sejm nie był takim, na którym mogłaby zapaść decyzja o elekcji. Brakowało olbrzymiej części szlachty. Nic więc dziwnego, że musiano uciec się do licznych rozmów nieformalnych, nacisków i niespodziewanej argumentacji. Twierdzono bowiem, że ten sposób wyboru króla nie znosi wolnej elekcji, że nadal ona obowiązuje i będzie obowiązywać także po śmierci Zygmunta Augusta, ale... w tym jedynym przypadku Duch Święty natchnął decydentów do elekcji vivente



Elekcja Zygmunta Augusta łamała dotychczasowe tradycje, zwyczaje i prawa | fot. Wikipedia

rege – za życia króla. Czy sprawił to brak możliwości wyboru innej opcji, czy może zbliżające się święta? Piotrowska elekcja została zaakceptowana, a pamiątką tych wydarzeń jest najstarsza polska pieśń wielogłosowa wydana w osobnym

druku „Pienie o electii krala polskiego Sigmunta wtorego Augusta pirwego”, która również wspomina o natchnieniu biskupów podczas Sejmu w Piotrkowie.

Marek Czachorowski



IV SYNOD ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ

KOŚCIÓŁ \ Pod hasłem „Młodzież nadzieją Kościoła łódzkiego” rozpoczął się w sobotę IV Synod Archidiecezji Łódzkiej. W trzy-letnim cyklu modlitw, rozważań i spotkań wezmą udział duchowni i wierni, których celem ma być wsparcie biskupa w kierowaniu wspólnotą.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



OSTATNIE SPOTKANIE PRZY TUWIMA

KSIĘGARNIA \ Dziś o godz. 18 odbędzie się ostatnie spotkanie organizowane przez Księgarnię Historyczno-Wojskową im. Stefana Grota Roweckiego przy ul. Tuwima 34 w Łodzi, którego gościem będzie Marian Miszański. Od lutego księgarnia przestaje działać.

fot. mat. pras./d



w doraźnej komisji ds. transportu drogowego Rady Miejskiej w Łodzi, obecnie nie ma możliwości powrotu do obsługi linii 58 przez firmę Koro. – Teraz obowiązuje umo-

wa powierzenia na wożenie pasażerów przez łódzkie MPK i władze miasta muszą się nią kierować. Interes miejskiego przewoźnika powinien być dla urzędników i radnych naj-

Autobusy linii 58 obsługuje obecnie łódzkie MPK | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ważniejszy – twierdzi samorządowiec z Prawa i Sprawiedliwości.

SPOŁECZEŃSTWO

Komuniści jawnie działają w Łodzi

W Łodzi i innych miastach aktywnie działa tzw. Postępową Młodzież Polski. Działacze tej komunistycznej organizacji rozdają ulotki, rozlepiają plakaty i biorą udział w manifestacjach, promując doktrynę marksizmu i leninizmu. Działacze PMP opublikowali na swojej stronie internetowej zdjęcie ze zjazdu, na którym pozują, trzymając w rękach czerwoną flagę z sierpem i młotem. – Nasze pomieszczenia wynajmuje m.in. Pracownica Demokracja – dodaje Elżbieta Skrawowska z FZZ „Metalowcy”. Jest to organizacja o charakterze marksistowskim, która w wyborach parlamentarnych poparła skrajnie lewicową partię Razem. Działacze Pracowniczej Demokracji 4 listopada ubiegłego roku zorganizowali w Warszawie otwarte spotkanie z okazji uczczenia 100. rocznicy rewolucji bolszewickiej. – Angażujemy się w różne inicjatywy. Nasz związek poparł np. czarny protest – podkreśla kierownik federacji. FZZ „Metalowcy” należy do centrali związkowej Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. 22 lipca ub.r. działacze Postępowej Młodzieży Polski przeprowadzili na ulicach Łodzi akcję ulot-

kową. Jej celem było przypomnienie łódzianom o rocznicy wydania Manifestu PKWN z 1944 r., którą nazwali, zgodnie z nomenklaturą Polski Ludowej, świętem odrodzenia Polski. Młodzi komuniści chcieli podkreślić rzekome zdobycze, które miały ich zdaniem zostać osiągnięte dzięki manifestowi, w którym stwierdzano, że jedyną legalną władzą Polski jest Krajowa Rada Narodowa, będąca kolaboracyjnym organem sowieckim. Młodzi komuniści z PMP chwalą się również zorganizowaniem I Fe-

22 lipca ub.r. działacze Postępowej Młodzieży Polski przeprowadzili na ulicach Łodzi akcję ulotkową. Jej celem było przypomnienie łódzianom o rocznicy wydania Manifestu PKWN z 1944 r.

stiwalu „Postęp”, który miał się odbyć w dniach 21–23 lipca 2017 r. w Łodzi. Impreza miała najprawdopodobniej charakter zamknięty. Zapowiadają jednocześnie, że w 2018 r. przeprowadzona zostanie kolejna edycja festiwalu. – 22 sierpnia ubiegłego roku o działalności PMP poinformowałem Ministerstwo Sprawiedliwości – mówi Dariusz Ziemia, łódzki działacz stowarzyszenia Endecja. – 29 sierpnia otrzymałem odpowiedź, w której napisano, że sprawą zajmie się Prokuratura Krajowa – dodaje łódzianin. – Łódzka policja nie miała informacji dotyczących niezgodnych z prawem działań takiej nieformalnej grupy – informuje mł. insp. Joanna Kącka, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Postępową Młodzież Polski jest niezarejestrowaną grupą, która powstała w 2009 r. w wyniku rozwiązania Komunistycznej Młodzieży Polski. Jak informują członkowie nieformalnej organizacji, profilem politycznym, który propagują, jest marksizm i leninizm, czyli doktryna, która stała się podstawą funkcjonowania sowieckiej Rosji.

Hubert Kowalski



TEATR

„Prywatna klinika”

Dzisiaj o godz. 17.30 i 20 w Teatrze Muzycznym w Łodzi będzie można obejrzeć angielską komedię Johna Chapmana i Dave’a Freemana „Prywatna klinika” w reżyserii Grzegorza Reszki i tłumaczeniu Elżbiety Woźniak. Spektakl opowiada historię Harriet mieszkającej w eleganckim mieszkaniu w Brighton, która rozwiązuje problemy finansowe dzięki wsparciu dwóch dżentelmenów i perfekcyjnie zorganizowanego kalendarza. Kiedy jeden z panów zostaje unieruchomiony w łóżku z powodu złamania nogi, w progu mieszkania Harriet pojawia się dawno niewidziana

przyjaciółka Anna wraz lubiącym bardzo huczne imprezy mężem. – Lekka treść, wyraziste postacie, zawrotne tempo, zaskakujące zwroty akcji oraz świetna obsada zapewniają rozrywkę na wysokim poziomie. W spektaklu mamy też arcyśmieszne dialogi i specjalnie przerysowane zachowania. Angielski humor skrzy się od pierwszej do ostatniej sceny – przekonują realizatorzy przedstawienia. W spektaklu występują m.in. Anna Gzyra, Katarzyna Kołeczek, Klaudia Halejcio, Magda Margulewicz, Rafał Cieszyński, Michał Czernecki, Tomasz Oświeciński, Elżbieta Leńska, Katarzyna Anzorge, Wojciech Solarz, Maciej Makowski i Paweł Koślik.



FILMY

Twórczość Eastwoda

Dzisiaj o godz. 20 w klubie DOM odbędzie się wieczór filmów w reżyserii znakomitego amerykańskiego aktora Clinta Eastwoda. Na początku odbędzie się projekcja „Gran Torino”. Walt Kowalski, weteran wojny w Korei o zdecydowanym charakterze, żyje w świecie, który nieustannie ulega zmianom. Walt zostaje zmuszony przez sąsiadów przybyłych z zagranicy, którzy wraz ze swoją rodziną wprowadzili się po sąsiedzku, do trudnej konfrontacji z własnymi zadawnionymi uprzedzeniami. A wszystko zacznie się od klasycznego i tytułowego samochodu bohatera – Gran Torino z 1972 r.

Drugim filmem, jaki zostanie pokazany w klubie DOM, będzie „Rzeka tajemnic”. Bohaterowie filmu: Jimmy, Sean i Dave pochodzą z robotniczych rodzin. W ich życiu nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego aż do momentu, kiedy Dave Boyle wszedł do niewłaściwego samochodu i został porwany. 25 lat później drogi bohaterów łączy się za sprawą tragicznego wydarzenia – morderstwa dwunastoletniej córki Jimmy’ego. Sprawa zostaje powierzona Seanowi, który został policyjnym detektywem. W rolach głównych wystąpili Sean Penn, Tim Robbins i Kevin Bacon. Na oba seanse wstęp jest wolny.



ZACIĘTY BÓJ I PODZIAŁ PUNKTÓW

PIŁKA SIATKOWA \ ŁKS Commercecon pokonał Polski Cukier Muszyniankę 3:2 (25:19, 22:25, 20:25, 27:25, 15:13) w meczu 15. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet. Elkaesianki nadal pozostają liderkami tabeli. Skład ŁKS-u: Kwiatkowska, Bidas, Wawrzyńczyk, Sielicka, Muhlsteinova, Efimienko, Strasz (libero) oraz Szyjka, Mras, Kowalińska.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Umowę z ŁKS-em podpisał Wojciech Łuczak. Pomocnik ma za sobą występy w ekstraklasie w Cracovii i Górniku Zabrze



Kadrę wicelidera drugiej ligi wzmocnił Wojciech Łuczak | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Były piłkarz Cracovii i Górnika Zabrze wzmocnił ŁKS

Wojciech Łuczak podpisał 2,5-letnią umowę z Łódzkim Klubem Sportowym. Pomocnik z ekstraklasową przeszłością rozpocznie w poniedziałek treningi z drużyną prowadzoną przez trenera Wojciecha Robaszka. Nie zagrał w sobotnim sparingu łodzian z Hutnikiem Kraków (6:2). Inny drugoligowiec PGE GKS Bełchatów rozegrał tego dnia dwa mecze kontrolne – pokonał Mszczonowiankę Mszczonów (4:1) i Wisłę Sandomierz (5:1).

Daniel Mroczek

W sobotę rano Łuczak przyjechał do Łodzi, by podpisać umowę z ŁKS-em. Pomocnik ma za sobą występy w ekstraklasie w Cracovii i Górniku Zabrze. W najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrał w sumie 53 mecze i zdobył cztery gole. Ostatnią rundę spędził w pierwszoligowym Zagłębiu Sosnowiec (16 meczów i jedna bramka). Dopiero w poniedziałek Łuczak rozpocznie treningi z łódzkim zespołem.

Elkaesiacy wygrali w sobotę z czwartoligowym Hutnikiem Kraków 6:2 (2:2). Na listę strzelców wpisali się: Patryk Bryła (8. min), Jewgen Radionow (40., 50., 74. i 80. min), Rafał Kujawa (90. min). W tym spotkaniu zabrakło kontuzjowanych: Macieja Wolskiego, Łukasza Zagdańskiego i Filipa Burkhardta. W pierwszej połowie ŁKS wystąpił w składzie: Kołba – Pyciak, Juraszek, Bielak, Rozmus – Guzik, Kocot, Gamrot, Bryła, Pyrdol (24' Kostyrka) – Radionow. Po przerwie zagraли: Kazimierzczak – Rozmus, Margol, Rozwandowicz, Widejko – Maschera (75' Kostyrka), Kocot (75' Koprowski), Gamrot (80' Masche-

ra), Kostyrka (51' Kostyrka) – Radionow, Kujawa.

Dwa sparingi rozegrali w sobotę gracze PGE GKS-u Bełchatów. „Brunatni” pokonali najpierw czwartoligową Mszczonowiankę Mszczonów 4:1 (3:0) po golach Łukasza Pietronia (7. min), Michała Ciarkowskiego (23. i 68. min) oraz Przemysława Zdybówicza (30. min). PGE GKS wystąpił w składzie: Lenarcik (45' Piernicki) – Orski, Góralczyk (70' Gierasimiuk), Klepczyński, Lewandowski – Ryszka, Piętroń – Thiakane (70' Pędziwiatr), Peda, Ciarkowski – Zdybówicz (45' Berłowski).

W drugim meczu kontrolnym podopieczni trenera Rafała Pawlaka okazali się lepsi od trzecioligowej Wisły Sandomierz 5:1 (5:1). Bramki dla bełchatowskiego zespołu zdobyli: Piotr Giel (5., 24. min), Patryk Rachwał (9. min), Bartłomiej Bartosiak (25. min), Robert Chwastek (33. min). PGE GKS zagrał w składzie: Moczadło – Kogut, Michalski, Kendzia, Szubertowski – Rachwał, Janasik (42' Garuch) – Bartosiak (60' Chwałowski), Flaszka (72' Jasiński), Chwastek – Giel.

6:2
ŁKS-Hutnik
4:1
GKS
-Mszczonów

PIŁKA NOŻNA

Widzew wraca do treningów

Dzisiaj podopieczni trenera Franciszka Smudy wznowią przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2017/2018. Zajęcia odbędą się w południe na Łódziance. W środę widzowiacy rozegrają pierwszy w tym roku mecz kontrolny – o godz. 18 w Byczynie zmierzą się z Termami Nerem Poddębice. Tego dnia czeka ich jeszcze standardowa jednostka treningowa.

PIŁKA RĘCZNA

Ósma porażka szczypiornistów

Drużyna Politechniki Anilany Łódź przegrała z Ostrowcem Świętokrzyskim z tamtejszym zespołem KSZO Odlewnia 21:31 (9:18)

w meczu 15. kolejki grupy B I ligi. To ósma porażka łódzkiego zespołu w obecnym sezonie. Politechnika Anilana rozegrała do tej pory czternaście meczów i ma na koncie piętnaście punktów.

KOSZYKÓWKA

Widzew postawił się mistrzyniom Polski

Koszykarki Widzewa Łódź przegrały w niedzielę z drużyną I KS-u Ślązy Wrocław 57:68. Widzewianki dzielnie walczyły na boisku mistrza Polski, ale nie potrafiły przechrlić szali zwycięstwa na swoją stronę. W pierwszej kwarcie łodzianki nieznacznie przegrały 16:17, w drugiej zremisowały po 13, a w czwartej po 18. Trzecia część meczu to dominacja wrocławianek.

PUCHAR POLSKI



PGE Skra awansowała do finału, ale nie dała rady Treflowi

Po trzech setach siatkarze PGE Skry przegrali w niedzielę we Wrocławiu z Treflem Gdańsk w meczu o Puchar Polski. Dzień wcześniej w półfinale bełchatowianie pokonali Onico Warszawa 3:0.

W sobotnim meczu z warszawskim zespołem okazało się, że kibice PGE Skry nie mieli podstaw martwić się o postawę swojego zespołu. Co prawda trener Roberto Piazza nie mógł skorzystać z Grzegorza Łomacza, który doznał uszkodzenia więzadła pobocznego piszczelowego, ale udanie zastąpił go Marcin Janusz. Bełchatowianie pewnie pokonali Onico 3:0 (25:19, 25:19, 26:24). W drugim meczu półfinałowym Trefl Gdańsk wygrał z Zakłą Kędzierzyn-Koźle 3:1 (19:25, 25:23, 25:23, 25:23). Niedzielną finał okazał się pomyślny dla gdańszczan. Trenerzy oddelegowali do gry swoje najmocniejsze szóstki, a na trybunach zasiadł komplet widzów. Od pierwszych minut inicjatywę przejęli niespodziewanie gracze Trefla. PGE Skra popełniała wiele błędów, oddając rywalom mnóstwo punktów (w pierwszym secie aż 10). Trefl pewnie kroczył po swój drugi Puchar Polski w historii. Podopiecznym Roberta Piazza zabrakło w tym dniu argumentów i ostatecznie przegrali 0:3 (21:25, 22:25, 22:25).

(dm)

Na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi urzędujący prezydent Słupska Robert Biedroń zapowiada wprowadzenie do miejskich szkół edukacji seksualnej. Uchwała przejdzie, jeśli wóldarz uzyska poparcie coraz bardziej przychylniej mu Platformy Obywatelskiej

SŁUPSK PRZED WYBORAMI

Edukacja Biedronia w rękach PO

Robert Biedroń chce wprowadzić do słupskich szkół dodatkową edukację seksualną | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Wprowadzenie przez Roberta Biedronia edukacji seksualnej do szkół w Słupsku miałoby odwrócić uwagę mieszkańców od rzeczywistych problemów miasta. Lekcje o homoseksualistach i transwestytach pojawią się w słupskich szkołach, jeśli Roberta Biedronia poprze Platforma Obywatelska.

Justyna Kwaśniak

Na najbliższej sesji 31 stycznia słupscy radni mają zająć się uchwałą dotyczącą wprowadzenia do szkół dodatkowych zajęć związanych z edukacją seksualną. Prezydent Słupska jest homoseksualistą zaangażowanym w wiele ogólnopolskich akcji propagujących tę orientację seksualną. Teraz postanowił uczyć słupskie dzieci m.in. o homoseksualistach i transwestytach.

Proponowany przez Roberta Biedronia program edukacji seksualnej ma trafić do słupskich szkół od 1 września. Lekcje mają prowadzić aktywiści z organizacji, które propagują m.in. homoseksualizm. Projekt uchwały intencyjnej w tej sprawie jest już

gotowy. Otwarcie popierają go radni z klubu Roberta Biedronia, który żeby przepchać uchwałę o edukacji seksualnej, będzie musiał przekonać radnych Platformy Obywatel-

\\ Proponowany przez Roberta Biedronia program edukacji seksualnej ma trafić do słupskich szkół od 1 września \\

skiej. Głosowanie pokaże więc, jak ważny dla tego ugrupowania jest Robert Biedroń. Już pojawiają się jednak sygnały, że prezydent Słupska, wraz ze sprzyjającymi mu radnymi, może mieć problem z przeferowaniem rozwiązań, które tak jednoznacznie propagują lewicowy punkt widzenia, a przede wszystkim są narzucone bez wcześniejszej konsultacji z szerszym gronem organizacji społecznych i ciał samorządowych.

– Przede wszystkim nie podobają mi się sposoby wprowadzenia tego projektu. Usiłuje się go wprowadzić z pominięciem chociażby komisji edukacji i komisji zdrowia – zauważyła radna PO Beata Chrzanowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Słupsku. Przeciw zagłosują na pewno radni Prawa i Sprawiedliwości.

AGENCJA ROZWOJU POMORZA

Konkurs na parki logistyczne

Agencja Rozwoju Pomorza ogłosiła konkurs dla firm i samorządów na wybudowanie nowych parków logistycznych. W planach instytucji jest utworzenie od trzech do pięciu stref przemysłowych. Podobna inwestycja została już zrealizowana w gdańskich Kokoszkach, gdzie zlokalizowanych jest obecnie kilkadziesiąt firm.

– W województwie pomorskim brakuje stref, które skupiałyby przedsiębiorców na wspólnym te-

renie. Pozwala im to na obniżenie wydatków, umożliwia też łączenie produkcji. Brakuje także hal przeznaczonych na wynajem dla kilku firm – powiedział Radek Gdańsk Maciej Silarski, kierownik projektu Invest in Pomerania. Inwestycje mają być zrealizowane w ciągu najbliższych pięciu lat. Planowane jest powstanie hali na wynajem, również w formule modułowej, z przestawnymi ścianami. Parki mogą powstać w Trójmieście i okolicznych gminach, zlokalizowanych przy głównych korytarzach transportowych. Wnioski można składać do 23 kwietnia.

(dzs)

REGION

Strażnicy debatowali w Tczewie

W miniony piątek ponad 20 komendantów straży miejskich i gminnych z województwa pomorskiego spotkało się na debacie w urzędzie miejskim. Wspólna konferencja zorganizowana została przez prezydenta Tczewa Mirosława Pobłockiego oraz komendanta straży gminnych i miejskich województwa pomorskiego Leszka Walczaka. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele policji i samorządów lokalnych. W trakcie

konferencji debatowano m.in. nad strażnikami miejskimi, obsługą monitoringu, wspólnymi patrolami oraz formami współpracy z policją i innymi służbami, stowarzyszeniami czy instytucjami. Poruszono też kwestię nowych uregulowań prawnych, takich jak zmiany w Ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz Ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Dyskutowano również o egzekwowaniu przepisów ustawy o transporcie drogowym oraz o propozycjach przyszłych wspólnych działań pomorskich jednostek straży miejskich i gminnych.

(dzs)



NOWY ŻŁOBEK

GMINA PELPLIN \ „Heniek” – to nazwa pierwszego żłobka na terenie wiejskim gminy Pelplin. Został właśnie otwarty w Rudnie. Realizacja kosztowała samorząd 293 799 zł, z czego prawie 137 tys. zł pochodziło z resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 Maluch+. W ośrodku będzie mogło przebywać do 15 dzieci.

fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

SŁUPSK PROPAGANDA ZAMIAST EDUKACJI

Światopoglądowa kampania Biedronia

Prezydent Słupska Robert Biedroń przez część opinii publicznej jest postrzegany jako władarz, który więcej mówi, niż w rzeczywistości robi. Na realizację wciąż czekają ważne plany i inwestycje służące rozwojowi miasta. Prezydentura w Słupsku w roku kampanii wyborczej okazuje się też polem do propagowania przyjętych przez niego wartości.

Justyna Kwaśniak

Projekt uchwały o edukacji seksualnej ma trafić na sesję rady miasta. Według niego dzieci w szkołach w Słupsku mają uczyć się m.in. o kwestiach dotyczących równouprawnienia w związkach seksualnych, samodecydowania, a także o wolności seksualnej. Osoby, które przygotowały projekt uchwały, twierdzą, że podręczniki szkolne stereotypowo traktują m.in. role płciowe i osoby starsze, a prezentowane w nich treści nie znajdują odzwierciedlenia w danych statystycznych i badaniach naukowych, np. w od-

niesieniu do orientacji seksualnej czy transpłciowości.

– Prezydent Biedroń chce, by edukacja seksualna w słupskich szkołach miała merytoryczny zakres i była nowoczesna. By była to edukacja, która stawia na rozwój psychofizyczny człowieka i integruje w sobie kwestie dojrzewania, ale i zjawiska społeczne. My nie łączymy edukacji seksualnej tylko z kwestiami prokreacji i zdrowia fizycznego. W polskiej szkole w wyjątkowo dotkliwy sposób brakuje nauczania takich kwestii jak np. wolność seksualna czy rozróżnienie flirtu od molestowania – mówiła Beata Maciejewska, pełnomocniczka pre-

zydenta ds. zrównoważonego rozwoju w słupskim magistracie.

Prezydent Słupska Robert Biedroń, który jest homoseksualistą, zdaje się uważać, że seksualność to najważniejszy problem Polaków i muszą oni być poddani seksualnej edukacji, a przede wszystkim nie tyle zaakceptować odmienne orientacje płciowe, ile fascynować się nimi. Słupski władarz często relacjonuje chwilę, gdy wyznał swojej matce, że jest homoseksualistą.

– Gdy miałem 18 lat, moja mama dowiedziała się, że jestem gejem. Bardzo płakała. Powiedziała, że będę samotny i umrę na AIDS. Bardzo

się bała, że ludzie się dowiedzą. Kilka miesięcy później wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie poznała dwie szczęśliwe lesbijki. Zobaczyła, że można normalnie żyć i normalnie się kochać – opowiadał w mediach Robert Biedroń, który wyżej niż problemy Słupska zdaje się stawiać problemy homoseksualistów i zachęca innych, również drogą formalną, do propagowania lewicowej ideologii. W świetle poziomu rozwoju miasta i zapotrzebowania na inwestycje otwartym pytaniem pozostaje kwestia zasadności wydawania funduszy właśnie na tego typu szerokie akcje edukacyjne.

Zgodnie z planami prezydenta Roberta Biedronia, dzieci w Słupsku muszą uczyć się o homoseksualizmie i transwestytach. Przeciwni ingerowaniu w ogólnopolski program nauczania są m.in. rad z opozycji

– Jestem zdania, że jeżeli danym tematem zajmuje się rząd, to samorządy nie powinny go już wyręczać. Skąd niby mamy brać na to wszystko pieniądze? Jest tyle innych ważnych potrzeb w mieście

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



 Gazeta
Polska
codziennie



NAGRODA IM. LESZKA WIKTOROWICZA

ŻEGLARSTWO \ Uratował dla polskiego żeglarstwa „Fryderyka Chopina” – tegoroczna nagroda im. Leszka Wiktorowicza przypadła żeglarzowi i działaczowi Piotrowi Kulczyckiemu. Decyzja konkursowego jury była jednogłośna.

fot. mat. pras./d



TRZY OSOBY RANNE W WYPADKU

GNISZEWO \ W niedzielę 28 stycznia na drodze krajowej nr 22 auto osobowe uderzyło w drzewo. Ranne zostały dwie pasażerki i kierowca, którego z pojazdu musiała wydobywać straż pożarna. Policja ustala przyczyny zdarzenia.

fot. policja.gov.pl/d



– mówi Tadeusz Bobrowski, radny PiS-u i wiceprzewodniczący rady miejskiej w Słupsku. – W Słupsku rozpoczyna się kampania wyborcza i taki temat ze strony prezydenta jest zgłoszony

nieprzypadkowo. Prezydent Biedroń chce wywołać kolejną awanturę. Jeżeli naprawdę ktoś uważa, że edukacja seksualna w Polsce powinna wyglądać inaczej, niech zwróci się z odpowied-

Propagowanie homoseksualności ma wkroczyć do słupskich szkół |

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

nim wnioskiem do ministra oświaty – tłumaczy Tadeusz Bobrowski.

STAROGARD GDAŃSKI

Nowy właściciel młynów

Lokalny deweloper Mariusz Szwarc został nowym właścicielem starogardzkich młynów. Nabył je w drodze licytacji. Komornik wycenił je na 1,7 mln zł. Nabywca zapytany, ile ostatecznie zapłacił za nieruchomość, odpowiedział, że rozsądną cenę. Teraz planuje tam budowę mieszkaniowo-usługową, która obejmie nie tylko młyny, ale też dawną rozlewnię wód mineralnych. Młyny od dawna czekały na nowego właściciela. W tym czasie przeżyły dwa pożary – pierwszy w maju 2013 r., a drugi w marcu trzy lata później. Ogień strawił większość zabudowań. Tak naprawdę po zabytku zostały jedynie ruiny. Nowy właściciel poinformował, że w niedale-

kiej przyszłości zamierza zorganizować spotkanie biura projektowego, z którym współpracuje od lat, z powiatowym konserwatorem zabytków oraz władzami miasta. Jak mówi Mariusz Szwarc, ma już pomysły, by zagospodarować to miejsce w centrum Starogardu. Zespół starogardzkich młynów (powstałych w 1872 r.) był połączony z pałacem Wiechertów. Same tradycje młynarstwa w Starogardzie sięgają 1283 r., kiedy to wzmiankuje się o istnieniu kompleksu wodnego. W 1871 r. teren nabył Franciszek Wiechert, budując tu wielkie przedsiębiorstwo rodzinne.

(sd)

TCZEW

Zakupią dwie karetki

Samorząd miasta przeznaczy 500 tys. zł na zakup dwóch karetok pogotowia ratunkowego dla miejscowego szpitala. Właściciel placówki – starostwo powiatowe – z prośbą o udzielenie takiej pomocy finansowej zwrócił się do prezydenta Tczewa. – Ponieważ z usług Szpitali Tczewskich korzystają również mieszkańcy samego Tczewa, postanowiliśmy przychylić się do prośby powiatu. Chodzi o pomoc w razie zagrożenia życia i zdrowia naszych mieszkańców – tłumaczy prezydent Mirosław Pobłocki.

– Początkowo chcieliśmy kupić jedną karetkę wraz z wyposażeniem. W toku dyskusji uzgodniliśmy, że będą to dwie, ale bez wyposażenia. Koszt wyposażenia ich w niezbędny sprzęt będzie po stronie starostwa – dodaje. Kwota 500 tys. zł na zakup karetok ujęta została w projekcie korekty budżetu na 2018 r., a uchwała będzie przedmiotem obrad Rady Miejskiej podczas najbliższej sesji.

(sd)



fot. mat. pras./d

FESTIWAL DLA NAJMŁODSZYCH

Mini Gdynia Open

Do 16 lutego trwają zgłoszenia uczestnictwa w wojewódzkim konkursie Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Mini Gdynia Open”. Organizatorzy czekają na śmiałków w wieku od 3 do 20 lat. Występować można zarówno indywidualnie, jak i w duecie. – Festiwal stoi na bardzo wysokim poziomie, i to nie tylko wykonawców, ale również technicznym. Niezależnie od kategorii zapewniamy wysokiej jakości sprzęt oraz profesjonalne jury. W kategorii najmłodszych nad wszystkim czuwa Czerwony Kapturek, w którego wciela się Iwona Guć – mówi Elżbieta Cupiał, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni. – Wszyscy uczestnicy mogą wziąć udział w różnorodnych warsztatach arty-

stycznych odbywających się w trakcie trwania festiwalu – dodaje. Sam konkurs jest podzielony na kilka kategorii wiekowych: do 6 lat, 7–10 lat, 11–13, 14–16 oraz 17–20 lat. Artystom na scenie mogą towarzyszyć sekcje wokalne (liczące do sześciu osób). – Zgłoszenia uczestników odbywają się poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego, znajdującego się na stronie www.gdyniaopen.pl. Przesłuchania konkursowe odbędą się w dniach 27.02–28.03 w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym – informują organizatorzy. Koncert finałowy zaplanowano na 1 marca. Konkurs przygotowali: Laboratorium Innowacji Społecznych i Młodzieżowy Dom Kultury w Gdyni we współpracy z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Gdyni Dąbrowie.



fot. mat. pras./d

FILHARMONIA KASZUBSKA

Włodek Pawlik Trio

Wszechstronny pianista i kompozytor, jazzman koncertujący na całym świecie, zdobywca wielu nagród, m.in. Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Jazzowym w Dunkierce, „Złotego Lwa” na Festiwalu Filmowym w Gdyni, Nagrody Polskiej Akademii Filmowej „Orły” – Włodek Pawlik, wraz z zespołem, zawita do Filharmonii Kaszubskiej już w przyszły piątek 2 lutego. Muzyk jest również jedynym w historii polskiego jazzu laureatem prestiżowej nagrody Grammy. – Jego twórczość skupia się nie tylko na muzyce jazzowej. Pawlik komponuje ścieżki dźwiękowe do filmów dokumentalnych i fabularnych, spektakli teatralnych, oper, muzykę do słuchowisk radiowych.

Jest liderem zespołu Włodek Pawlik Trio, działającego od lat 90. – podkreślają organizatorzy. Podczas koncertu w Filharmonii Kaszubskiej zaplanowano prezentację utworów z albumu „America”, stanowiącego swego rodzaju kompendium muzycznych doświadczeń Pawlika. Na scenie zabrzmia m.in. utwory z filmów „Wrory” czy „Rewers” oraz transkrypcje muzyki Paderewskiego i Chopina. Podczas koncertu usłyszeć można będzie również tytułowy utwór z nagrodzonej Grammy płyty „Night in Calisia” rozpisany na trio. Przed publicznością zaprezentują się: Włodek Pawlik – piano, Paweł Pańta – bas oraz Cezary Konrad – perkusja. Kontakt w sprawie biletów: bilety@wck.org.pl lub pod nr. tel. 58 672–27–75.

wał w Chojnicach. W trzeciej ligi Elaną Toruń.

We wcześniejszych meczach kontrolnych podopieczni trenera Krzysztofa Brede zremisowali 1:1 z Pogonią Szczecin oraz pokonali 5:0 Gwardię Koszalin. W konfrontacji z Elaną zagrał pozyskany z Cracovii 26-letni pomocnik Sebastian Steblecki, który podpisał za „Chojną” kontrakt do końca sezonu. W kolejnym spotkaniu Chojniczanka zmierzy się w sobotę w Gdańsku z Lechią.

Z kolei po dwóch wcześniejszych porażkach trzecie spadringowe zwycięstwo zanotowali zawodnicy Drutexu-Bytovi. W ostatnim z nich bytowieanie wygrali w Ustroniu Morskim 5:2 z trzeciolicową Kotwicą Kołobrzeg, a dwie bramki zdobył dla nich testowany Washilly Tshibasu. Razem z 27-letnim pomocnikiem Demokratycznej Republiki Konga w tym meczu sprawdzani byli także Emmanuel Sarki, Szymon Walczak oraz Michał Jeruc. Poza tym gole dla „Czarnych Wilków” strzelili Orlande Kpassa, Sławomir Duda i Maksymilian Hebel.

W ekipie trenera Adriana Stawskiego zabrakło natomiast Michała Jakóbowskiego, który przebył operację łąkotki, oraz Bartłomieja Poczubutę i Frana Gonzaleza. Poczubut przeszedł do GKS-u Katowice, a Hiszpan rozwiązał kontrakt z Drutexem-Bytovią.

(grzeż)

REGION GÓRNY ŚLĄSK DZIECIOM Z SYRII

Franciszkanie dla Aleppo

Głównym założeniem franciszkańskiego projektu jest hasło, które przyświeca i polskiemu rządowi – czyli mądra pomoc na miejscu
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Franciszkanie z Katowic po raz kolejny pomagają Syryjczykom. Tym razem zbierają pieniądze na budowę ośrodka dla osieroconych dzieci w Aleppo. Potrzeba 3,5 mln zł.

Marcin Kubiczek

Budowy ośrodka dla osieroconych dzieci podjęli się franciszkanie z Aleppo, wspierają ich katowiccy zakonnicy. Zbiórka na ten cel rozpocznie się już jutro, 30 stycznia, i będzie trwała 125 dni. Zainauguruje ją koncert w bazylice w Panewnikach pod hasłem „Górny Śląsk dzieciom z Aleppo”. Pieniądze będzie można też wpłacać na konto Caritasu z dopiskiem „Dzieci Aleppo”. Akcję wspiera także abp Wiktor Skworec. „Niedawno wszystkie parafie archidiecezji katowickiej włączyły się w program pomocowy Caritasu »Rodzina rodzinie«, działający na rzecz rodzin w Syrii. Aktualnie – jako Kościół na Górnym Śląsku – zamierzamy zaangażować się w pomoc dzieciom w syryjskim Aleppo” – napisał. Budowę ośrodka w Aleppo nadzoruje ojciec Firas Lufti.

Jego projekt przewiduje m.in. budowę ośrodka rehabilitacji psychologicznej, boiska sportowego, basenu i zakup autobusów, które będą dowozić dzieci na zajęcia. – Szacujemy, że w mieście przebywa dziś około 30 tys. dzieci, które nie mają rodziców – mówi ojciec Alan Rusek, franciszkanin, proboszcz katowickiej bazyliki w Panewnikach. Głównym założeniem franciszkańskiego projektu jest hasło, które przyświeca i polskiemu rządowi – czyli mądra pomoc na miejscu. Syryjskie dzieci nie uczą się, błagają wśród ruin miast. Głód wśród najmłodszych mieszkańców Syrii jest powszechny i stanowi jedną z przyczyn zgonów.

W akcję ojców franciszkanów włączyli się też Urząd Miasta Katowice i inni partnerzy instytucjonalni. Finał akcji zostanie zorganizowany dzięki wsparciu władz Kato-

wic. – W tym roku w sposób szczególny będziemy obchodzić Dzień Dziecka w Katowicach, realizując projekt „Katowice grają dla Aleppo”. Tym samym włączymy się w szerszą inicjatywę zakonu franciszkanów z Katowic – mówi Marcin Krupa, prezydent miasta. – Od 1 do 3 czerwca zrealizujemy wydarzenia sportowe, muzyczne i kulturalne. Na niektóre z nich będziemy sprzedawać bilety w formie cegiełek, z których cały dochód zostanie przekazany na rzecz dzieci z Aleppo – zapowiada.

Franciszkanie z Katowic chcą włączyć w zbiórkę dla dzieci z Aleppo całą archidiecezję. – Chcemy, żeby całość była mocno powiązana z adoracjami przy żłóbku, które odbywają się w naszej parafii. Tam uczymy się trwania przy Bożej Dziecinie, uczymy się miłości od Świętej Rodziny. Pora zatem, by po zakończeniu adoracji ruszyć w świat i pokazać czynną miłość – argumentuje proboszcz z Panewnik.

HISTORIA

Zbrodnie armii „wyzwoleńczej”

Niemal 400 osób zginęło w ciągu trzech dni podczas zajmowania Miechowic przez Armię Czerwoną. Miechowicka zbrodnia to fala gwałtów, mordów i akcji rabunkowych dokonywanych przez Sowietów. W sobotę, dokładnie 73 lata po tragedii, blisko 150 pasjonatów historii zrekonstruowało przebieg bitwy o Miechowice. Armia Czerwona, na terenach należących wtedy do Niemiec, nie znała litości. Jedną z ofiar był ks. Jan Frenzel. Wikariusz miechowskiej

parafii został zamordowany przez Sowietów podczas sprawowania posługi. W Miechowicach wciąż widać ślady wojny. Chociażby efekty ostrzału na budynku dawnej szkoły. Sowietci podpalali budynki i rabowali domostwa. Wielu spośród zamordowanych miechowiczów zostało pochowanych w pobliżu kościoła. Ich historia odeszłaby w zapomnienie, gdyby nie grupa pasjonatów, którzy zaprosili do Bytomia niemal 150 rekonstruktorów. Tragedia miechowicka to jedna z pierwszych zbrodni stycznia 1945 r., które nazwane zostały Tragedią Górnośląską.

(M)

CIESZYN

Wytańczyli rekord

Na cieszyńskim rynku poloneza zańczyło jednocześnie aż 516 par. To oznacza, że w Cieszynie pobity został rekord Polski w liczbie par tańczących poloneza jednocześnie. – Młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych powiatu cieszyńskiego tanecznym krokiem przypominała tegorocznym maturzystom, że do egzaminu dojrzałości pozostało już tylko 100 dni – podkreśla Barbara Stelmach-Kubaszczyk. – Pomimo zimowej aury atmosfera podczas bicia rekordu była naprawdę gorąca.

Dodajmy, że szeregi osób tańczących poloneza zasilili również burmistrz Cieszyna Ryszard Macura oraz starosta powiatu cieszyńskiego Janusz Król. – To nie tylko próba sprawdzenia umiejętności tanecznych. To przede wszystkim tworzenie lokalnej tradycji przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu – mówi Barbara Stelmach-Kubaszczyk. Podobne imprezy odbyły się w innych miastach naszego regionu, nikt nie pobił jednak cieszyńian, jeśli chodzi o liczbę tańczących par. Link do krótkiego filmiku z wydarzenia jest na stronie internetowej <https://we.tl/8Ft8GBhNeM>.

(M)



OGNISKO ARTYSTYCZNE „MALUCH” ZAPRASZA

CHORZÓW \ Miejski Dom Kultury Batory zaprasza na ognisko artystyczne „Maluch” we wtorki i czwartki dzieci w wieku od 2,5 roku do 6 lat. Zajęcia dla dzieci w wieku 2,5–3 lat odbędą się w godz. 15.30–16.15 i 16.30–17.15, a dla grupy wieku 3–6 lat w godz. 17.30–18.45 (grupa). Zgłoszenia pod numerem telefonu: (32) 246 00 64.

fot. mat. pras./d

ZMIANY W PGG

Dla wszystkich górników jest praca

Proces przenoszenia pracowników KWK „Wujek” Ruch Śląsk wzbudza od wielu tygodni spore emocje, które podsycają związkowcy, a przede wszystkim media nieprzychylnie rządowi. Jednak jak informuje Polska Grupa Górnicza, wszystko przebiega sprawnie. Dla wszystkich pracowników są nowe propozycje, a podczas przenoszenia brano pod uwagę przede wszystkim życzenia górników związane z miejscem zamieszkania.

Andrzej Hola

PGG uruchomiła specjalny punkt informacyjny, który jest czynny w dni robocze w godz. 7–15. Dyżurujący w nim pracownicy udzielają wszystkich niezbędnych informacji na temat alokacji i jej terminów. Przypomnijmy, że Ruch Śląsk zakończył wydobywanie z końcem grudnia 2017 r. Od maja zeszłego roku w Ruchu Śląsk nie prowadzono robót przygotowawczych. Pod koniec ubiegłego roku zakończyły bieg ostatnie dwie ściany KWK „Wujek” Ruch Śląsk. Zgodnie z art. 26. Ustawy o związkach zawodowych na przełomie grudnia i stycz-

nia pracodawca poinformował stronę społeczną, że przekazanie Ruchu Śląsk do SRK nastąpi do 30 stycznia 2018 r.

Pracownicy, zgodnie z zapowiedziami, mieli zostać przeniesieni. Związki zaalarmowały, że pojawił się ogromny problem braku informacji na temat kierunków alokacji pracowników. Zarząd PGG szybko dostarczył jednak organizacjom związkowym kompletne listy alokacyjne. – Na tę chwilę większość pracowników wie, dokąd trafi po przekazaniu zakładu do Spółki Restrukturyzacji Kopalń – poinformował Solidarność Górniczą przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ-etu „Solidarność” KWK

„Wujek” Ruch Śląsk Piotr Binek. – Wiadomo już, kto zostanie w KWK „Wujek”. Są też pracownicy przebywający na L4, którzy nie zadeklarowali, gdzie chcieliby pracować. Takich osób jest 57. One pozostają w zawieszeniu – dodaje.

Lider zakładowej Solidarności krytykuje niekonsekwencję, jaką wykazało się kierownictwo PGG, blokując możliwość skorzystania z urlopów górniczych tym pracownikom Ruchu Śląsk, którzy formalnie mogliby taki krok brać pod uwagę. – Zarząd nie chce się zgodzić, by pracownicy Ruchu Śląsk mogli przechodzić na urlopy górnicze, bo w PGG ponoć brakuje fachowców, ale z drugiej stro-



ny przyzwala na to, by 93 pracowników, właśnie fachowców – górników, ślusarzy, elektryków, monterów, trafiło do SRK wraz z kopalnią. Brak w tym jakiegokolwiek logiki – zauważa.

Przedstawiciele PGG tłumaczą jednak, że przeniesienie pewnej grupy pracowników do

SRK jest konieczne dla bezpieczeństwa likwidowanych wyrobisk. Obecnie trwa odzyskiwanie maszyn oraz urządzeń pracujących w Ruchu Śląsk i przekazywanie ich do innych zakładów PGG.

Jak podkreśla PGG, proces alokacji pracowników Ruchu Śląsk

TYCHY



Protesty przynoszą skutki

Ogromne emocje i fala niezadowolenia w Tychach. Wszystko za sprawą protestu przeciwko likwidacji spółki Comau Poland i zwolnieniu wszystkich 150 jej pracowników.

Spółka należy do grupy Fiat Chrysler Automobiles Poland. Związki domagają się zapewnienia możliwości przejścia pracowników do innych spółek koncernu. – Zgodnie z prawem tryb i zasady zwolnień grupowych powinno określać porozumienie zawarte przez pracodawcę i zakładowe organizacje związkowe – wyjaśnia Wanda Stróżyk, przewodnicząca NSZZ-etu „Solidarność” w FCA Poland. Z najnowszych informacji wynika, że związki podpisały z pracodawcą porozumienie dotyczą-

ce zwalnianych prawie 150 pracowników. Najistotniejszą jego częścią są wynegocjowane odprawy dla zwalnianych. Związki domagają się również podwyżki płac w FCA Poland. – Od kilku lat płace zasadnicze są praktycznie zamrożone, a dyrekcja uporczywie odmawiają prowadzenia negocjacji płacowych, ignorując wszystkie wnioski związków zawodowych oraz żądania zgłaszane w trybie sporu zbiorowego – podkreśla Stróżyk.

..... (mk)

CZAS NA FERIE

Zabawa musi być bezpieczna

W województwie śląskim właśnie rozpoczynają się ferie zimowe – dzieci z naszego regionu pojadą na nie w trzeciej turze i będą miały wolne od 29 stycznia do 11 lutego. W tym samym czasie ferie zimowe rozpoczynają się w czterech innych województwach kraju: lubelskim, łódzkim, podkarpackim i pomorskim.

Marcin Kubiczek

Na wszystkich czekają w naszym regionie doskonale przygotowane trasy narciarskie. Czekają także policja – by pomagać, ale i kontrolować oraz czuwać nad bezpieczeństwem zarówno na drogach, jak i na stokach. Z pewnością wiele osób wybierze aktywne ferie na stoku. Zimą można pojechać do Ustronia, gdzie znajduje się Czantoria, najpopularniejszy szczyt Beskidu Śląskiego. Jedną z największych atrakcji miasta jest kolej linowa, która w ciągu kilku chwil pomoże dostać się na sam szczyt wzniesienia. Do Ustronia można również przywieźć swoje narty biegowe. W mieście czeka 6 kilometrów tras, które biegną bulwarem wiślanym. Bardziej doświadczeni narciarze biegowi mogą pokusić się o pokonanie trzykilometrowej pętli Suchy Potok–Przełęcz Beskid.

Bardzo dobre warunki są w Szczyrku, który stworzył największą w Polsce sieć tras dla nar-

ciarzy. Nowością jest mnóstwo. COP zakończył m.in. modernizację kolei linowej na Skrzyczne. – Jeśli chodzi o klasę nowej kolejki, to można ją nazwać mercedesem – zachwala dyrektor COP-u Grzegorz Kotowicz.

Ogromne inwestycje w Szczyrku prowadzą też Słowacy. Pierwszy etap modernizacji szczyrkowskiego ośrodka kosztował słowacką spółkę Tatry Mountain Resorts ponad 30 mln euro. Dzięki temu narciarze mogą skorzystać z 3 nowych kolei linowych, nowej niebieskiej trasy zjazdowej dla rodzin z dziećmi, a także rozszerzonego systemu sztucznego naśnieżania.

Wspólne działania miasta i trzech największych ośrodków narciarskich w Szczyrku sprawiły, że powstał wspólny skipass. – Pokazaliśmy, że przy dobrej współpracy można wiele osiągnąć i iść w jednym kierunku – zaznacza dyrektor Kotowicz. Dzięki tym inwestycjom Szczyrk jest dziś największym w Polsce ośrodkiem narciarskim. Łączna długość tras wynosi tu ok. 40 km. Co



DZIECIĘCY BAL KARNAWAŁOWY

KOZY \ Dom Kultury w Kozach zaprasza w środę 31 stycznia o godz. 16 na bal karnawałowy dla dzieci. Zabawa odbędzie się w sali widowiskowej Domu Kultury. Bilety w cenie 5 zł do nabycia bezpośrednio przy wejściu na salę.

fot. mat. pras./d



PROMOCJA „KALENDARZA BESKIDZKIEGO”

USTROŃ \ Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Wantuły zaprasza 31 stycznia o godz. 17 na promocję „Kalendarza beskidzkiego 2018”. Spotkanie odbędzie się w czytelni biblioteki. W programie spotkanie z twórcami oraz minirecital muzyczny.

fot. mat. pras./d



Proces alokacji pracowników Ruchu Śląsk KWK „Wujek” przebiega bez żadnych zakłóceń | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

KWK „Wujek” przebiega bez żadnych zakłóceń. Spośród 798 pracowników Ruchu Śląsk przewidzianych do alokacji większość, bo ponad 500 pracowników, przejdzie do kopalni Ruda.

– Podczas procesu alokacji braliśmy pod uwagę przede wszystkim życzenia pracowników związane z miejscem zamieszkania i w sposób maksymalny staraliśmy się iść wszystkim

na rękę. Proces przebiega bardzo sprawnie, pracownicy mają komplet niezbędnych informacji – mówi Katarzyna Wójcik, dyrektor ds. pracowniczo-ekonomicznych KWK „Wujek”.



Policjanci czuwają nad bezpieczeństwem na stokach | fot. policja.gov.pl

ważne, w ośrodku został wybudowany bezpłatny parking na 1500 pojazdów, z którego pod wyciągi będzie można się dostać darmowymi skibusami.

Dla Beskid Sport Areny, ośrodka położonego w Szczyrku-Biłej, tegoroczna zima jest pierwszym oficjalnym sezonem. Ale i tu szusuje się świetnie – narciarze i snowboardziści skorzystają z czterech tras o łącznej długości ok. 3,2 km. W ośrodku Beskid Sport Arena popularna będzie zapewne nowa czarna trasa narciarska o parametrach FIS-u.

Bardzo atrakcyjna jest też część Jury Krakowsko-Częstochowskiej, która leży w granicach województwa śląskiego. Łagodne wzniesienia stwarzają świetne warunki do jazdy na sankach czy nawet na nartach – zwłaszcza dla początkujących narciarzy. Jeden z ośrodków narciarskich znajduje się w Morsku. Stok ma 400 m długości, a przy nim znajduje się wyciąg talerzykowy. Podczas ferii zimowych organizowane tu są ciekawe

imprezy, do których należy Zjazd na Byle Czym oraz tradycyjne Śnieżne Morskie Rollowanie. Inne miejscowości, w których znajdują się wyciągi, to Cisowa, Smoleń i Grabowa. Spędzając ferie zimowe w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, można też skorzystać z ofert przygotowanych przez gospodarstwa agroturystyczne lub stajnie, które zimą często organizują kuligi zakończone pieczeniem kiełbasek w ognisku. To również świetna okazja dla odważnych, aby spróbować dyscypliny nazywanej skulingiem. To jazda na nartach, podczas której narciarz ciągnięty jest przez konia.

Policja przypomina jednak, żeby dbać o bezpieczeństwo. Z inicjatywy wojewody śląskiego Jarosława Wieczorka na terenie naszego województwa już na początku stycznia ruszyła akcja „Bezpieczne ferie 2018”. Potrwa ona aż do 26 lutego br. i będzie dotyczyła nie tylko zorganizowanego wypoczynku, ale i wsparcia dla dzieci i młodzieży wypoczywających w miejscu zamieszkania. Podejmowane działania połączone są z pracą m.in.: grup jurajskiej i beskidzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Beskidzkiego i Śląskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

– Mając na uwadze stale rosnącą liczbę turystów i dobre warunki narciarskie w górach, policjanci apelują o rozwagę i rozsądek podczas uprawiania narciarstwa, a także zimowego wypoczynku – podkreśla podinspektor Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach. – Funkcjonariusze w patrolach narciarskich czuwają nad bezpieczeństwem wielbicieli zimowego szaleństwa na stokach już od kilku lat. Policjanci instruktorzy podczas różnego rodzaju imprez bezpłatnie udzielają też najmłodszym lekcji jazdy na nartach – dodaje.



FILM

Buster Keaton

Klub Filmowy Ambasada zaprasza na 97. kinowy pokaz, który odbędzie się 30 stycznia br. o godz. 18.30 w Centrum Sztuki Filmowej – Kinie Kosmos w Katowicach. Wyświetlony zostanie film „General” w reżyserii i z udziałem Bustera Keatona. Trwa wojna secesyjna. Jankesi porywają tytułowego „Generała” – lokomotywę należącą do południowców. Maszynista (w tej roli sam Buster Keaton) rusza w pościg, by odbić maszynę z ich rąk. Na dodatek w pędzącym składzie znajduje się jego narzeczona. Będzie musiał wykazać się wielką pomysłowością. Film naszpikowany jest udanymi i trafnie wplecionymi w akcję gagami, które do dziś się nie zestarzały. Nabierają one jeszcze większej mocy, gdy uświadomimy sobie, że Keatonowi nigdy nie asystował kaskader. Komik od dziecka rozwijał swoją sprawność

i odporność fizyczną, występując w rodzinnych przedstawieniach wodewilowych. Jego slapstickowe akrobacje na pędzącym pociągu nie tylko bawią, ale i zapierają dech w piersiach. Filmowe burleski z lat 20. podejmują kwestię cywilizacyjnego przyspieszenia. Na ekranie pojawiają się miasto i maszyna oraz człowiek uwikłany w te dwa „żywioty”. Slapstick jest pełen ruchu i prędkości, które generują zabawne wypadki. Ten film to humor, pościg, wojna, miłość – po prostu uczta dla oczu. To najdroższy film Keatona, w którym jest co podziwiać: oprócz lokomotywy z epoki atrakcją jest wałący się most, po którym jedzie najprawdziwszy pociąg. Prelekcję i dyskusję po seansie poprowadzi Natalia Gruenpeter – doktor nauk humanistycznych i absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.



MUZYKA

Hola Polonia

Klub Muzyczny „Druid” w Rudzie Śląskiej zaprasza 31 stycznia o godz. 19 na koncert „Hola Polonia”, w ramach którego zagrają hiszpańscy muzycy Anny Amarela i Miguelo Delgado koncertujący w Polsce z trasą „Hola Polonia – Fiesta Tournée”. W repertuarze muzyków są: bossanova, soul, fado, chilli-out, chanson française, a nawet bolero – czyli najpiękniejsze, najbardziej znane i urzekające standardy śpiewane w czterech językach – po hiszpańsku, portugalsku, francusku i angielsku.

Anielski głos Anny Amareli i hiszpańska gitara Miguela Delgado to doskonale połączenie w tak dobranym repertuarze. Anny Amarela jest wokalistką, która od piętnastu lat z powodzeniem występuje na scenach całego świata. Doskonale czuje jazz, triphop i fado. Miguelo Delgado to gitarzysta i kompozytor pochodzący z Seville. W swoim bogatym dorobku artystycznym ma cztery autorskie płyty i wiele koncertów.



DZIESIĘĆ I WYSTARCZY?

SIATKÓWKA \ MKS Dąbrowa Górnicza będzie dziś chciał przerwać niechlubną serię dziesięciu ligowych porażek z rzędu. Siatkarki z Dąbrowy zmierzą się we własnej hali (godz. 18) z Eneą PTPS-em Piła i mają przed sobą trudne zadanie. Rywalki są sklasyfikowane na 4. miejscu w tabeli Ligi Siatkówki Kobiet. MKS jest ostatni.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Na boisku panowały niedobre emocje | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Znów między Ruchem a Podbeskidziem iskrzyło

Mecze drużyn z Chorzowa i Bielska-Białej zwykle dostarczają wielu emocji nie tylko na ligowym gruncie, ale też w sparingach. Nie inaczej było w sobotę w Rybniku-Kamieniu.

Grzegorz Maciejewski

Tyle że – jak można się domyślić – nie były to emocje do końca pozytywne. W 22. minucie środkowy obrońca Ruchu Bojan Marković, zatrzymując kontrę Podbeskidzia, wystawił nogę, czym spowodował upadek Pawła Tomczyka. 19-letni napastnik nie podniósł się już samodzielnie z murawy. Z pomocą fizjoterapeutów udał się ku ławce rezerwowych.

Tomczyk, młodzieżowy reprezentant Polski wypożyczony do Bielska-Białej z Lecha Poznań, jesienią był jednym z kluczowych zawodników zespołu. Choć na razie trudno wyrokować, czy konieczny będzie jego rozbrat z boiskiem – a jeśli tak, to jak długi – trudno dziwić się wściekłości szkoleniowca Podbeskidzia, który wbiegł na murawę i wydarł się na bośniackiego defensora „Niebieskich”.

Markovicia bronili z kolei w obozie chorzowskim. – Bojan nie jest zawodnikiem grającym brutalnie. Tak się złożyło, że wystawił nogę i zdarzyła się ta kontuzja. Nie zrobił jednak tego specjalnie, to nie ten typ człowieka. Dobrze, że po tym ostrym faulu obie drużyny już do końca grały fair. Tomczykowi życzę, by nie było to nic poważnego, by szybko

mógł wrócić do gry oraz treningów – mówił Juan Ramón Rocha, argentyński trener Ruchu.

Sparing, który był podsumowaniem 10-dniowego zgrupowania chorzowian w Rybniku-Kamieniu, zakończył się wynikiem 1:1. Inicjatywę mieli „Niebiescy”, ale przed przerwą to bielszczanie, za sprawą ładnego uderzenia Łotysza Valerisa Szabali, objęli prowadzenie. Wyrównał w końcówce Brazylijczyk Mello, kapitalnie przymierzając zza pola karnego w górny róg. – Pracujemy nad wysokim pressingiem. To styl, który chcę wpoić drużynie. Ważne też, byśmy długo utrzymywali się przy piłce, bo wtedy nie musimy niepotrzebnie biegać – podkreślał Rocha.

W drodze powrotnej z Rybnika-Kamienia jego drużyna stawiała się jeszcze na chwilę na rozgrywanym w Radlinie corocznym turnieju kibiców Ruchu. „»Niebiescy«, jesteście z wami!” – usłyszeli od fanów piłkarze. Turniej kibiców wygrała Unia Oświęcim, zwyciężając w finale z Wisłą Kraków. Poza tym swoje drużyny wystawili też faniacy m.in. Elany Toruń, Widzewa Łódź, CSKA Moskwa, Slovana Bratysława, Atlético Madryt i oczywiście Ruch.

1
zgrupowanie
czeka jeszcze
tej zimy
Ruch

CHORZÓW

Przetarg na inżyniera dla stadionu

Dziś miejska spółka Centrum Przedsiębiorczości ma ogłosić kolejne postępowanie przetargowe na wybór inżyniera kontraktu dla budowy nowego stadionu w Chorzowie. Poprzedni przetarg został unieważniony przed kilkunastoma dniami, bo żadna z trzech ofert nie spełniała warunków konkursu, przekraczając cenę (oferty wahały się od 2,4 mln zł do 3,9 mln zł, podczas gdy Chorzów przeznaczył na ten cel 2,23 mln zł). Inżynier kontraktu będzie nadzorował całość inwestycji. Nowy stadion przy ul. Cichej 6 ma pomieścić 16 tys. widzów. Koszt jego budowy wyniesie ok. 100 mln zł.

PIŁKA NOŻNA

Z Bytowa do Katowic

Bartłomiej Poczubot został pierwszym tej zimy wzmocnieniem GKS-u Katowice. 24-letni defensywny pomocnik podpisał z klubem półtoraroczny kontrakt, przechodząc na Bukową na zasadzie transferu definitywnego z Drutexu-Bytoviei, której barw bronił przez ostatnie 2,5 sezonu. Jesienią w Nice 1 Lidze zanotował 18 występów. Pochodzący ze Szczecinka zawodnik dotąd związany był z północą kraju. Prócz Bytoviei grał w Gwardii Koszalin i Błękitnych Stargard. Debiut w „Gieksie” zanotował w sobotnim sparingu z Miedzią Legnica. Rywale wygrali 1:0.

KOSZYKÓWKA

Zwolniony po latach

Mirosław Orczyk, wieloletni trener JAS-FBG Zagłębia Sosnowiec, rozstał się z drużyną. Jego następca Leszek Mazur swoją misję zaczął od porażki.

Mirosław Orczyk prowadził sosnowieckie koszykarki od kilku sezonów. W 2015 r. świętował z nimi awans do ekstraklasy. Teraz w klubie uznano jednak, że formuła współpracy się wyczerpała. JAS-FBG Zagłębie w tym sezonie odniosło ledwie trzy zwycięstwa, aż 12-krotnie schodząc z parkietu pokonane. Drużyna w tabeli Energa Basket Ligi Kobiet zajmuje 10. miejsce, ale tylko z kosmetyczną przewagą nad trzema najsłabszymi ekipami. Nowym trenerem mianowany został Leszek Mazur, który awaryjnie prowadził już zespół jakiś czas temu, gdy Orczyk zmagał się z problemami zdrowotnymi. Debiut zwycięstwa przegrały we własnej hali z CCC Polkowice (65:94). – Moim zawodniczkom nie udało się sprawić niespodzianki. Wysokośćem gry została zrozumiana – przyznał Leszek Mazur. Celem Zagłębia przed sezonem był awans do fazy play-off, ale teraz został on zweryfikowany. Zespół ma wywalczyć spokojne utrzymanie w ekstraklasie.

fot. Artur Podlewski/400mm

(gma)

Poniedziałek
29/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

RADOM DO TRZECH RAZY SZTUKA W SPRAWIE BUDŻETU MIEJSKIEGO

Sesja ostatniej szansy



Mimo że prezydent tego nie chce, budżet miasta Radomia zostanie uchwalony – zapewnia Dariusz Wójcik, przewodniczący rady miejskiej

Prezydent Radomia w połowie stycznia twierdził: „Budżet przyjmimy z Regionalną Izbą Obrachunkową i będę zgłaszał poprawki dotyczące inwestycji” | fot. facebook/d

We wtorek radomscy radni spotkają się na sesji rady miejskiej. Będzie to już trzecie podejście do przyjęcia uchwały budżetowej na ten rok. W ciągu ostatnich dwóch tygodni opozycyjni radni zgłosili swoje poprawki i rozpoczęły się rozmowy pomiędzy radnymi a przedstawicielami prezydenta, który przebywa na urlopie. W ostatni czwartek rozmowy zerwano. We wtorek okaże się, czy i w jakim kształcie zostanie uchwalony budżet.

Natalia Karcz-Kaczowska

Mimo że prezydent tego nie chce, budżet miasta Radomia zostanie uchwalony – zapewnia Dariusz Wójcik, przewodniczący rady miejskiej w Radomiu. Nie będzie to jednak budżet kompromisu pomiędzy opozycyjnymi radnymi a prezydentem Radomia. Po ostatniej sesji rady miasta w połowie stycznia, na której uchwała budżetowa nie została uchwalona (jednym z głównych zarzutów pod adresem budżetu było to, że prezydent wiele inwestycji chce robić na kredyt), prezydent Radomia Radosław Witkowski podkreślał, że nie da się namówić na działania,

jakie proponują radni Prawa i Sprawiedliwości. – Żebyśmy siadali w jakichś ciemnych pomieszczeniach, negocjowali jakieś zapisy. 15 listopada skierowałem projekt do radnych, to radni byli właścicielami tego projektu, to radni mogli przedstawić swój autorski projekt, przyjęć go i przedstawić prezydentowi do realizacji – mówił. Ostatecznie do rozmów usiedli przedstawiciele opozycji w radzie miejskiej oraz nie prezydent, wiceprezydenci. Radni przedstawili swoje propozycje zmian do budżetu. W ostatni czwartek miało dojść do kolejnego spotkania. Jednak po tym, jak wiceprezydenci miasta na kilka godzin przed spotkaniem zorganizowali swoją konferen-

cję, na której podkreślili w odniesieniu do proponowanych zmian, że to krok w tył, opozycyjni radni zerwali te rozmowy. – A o czym mieliśmy rozmawiać, jeśli wiceprezydenci przed spotkaniem zorganizowali sobie konferencję, na której mówili o wszystkim, o czym mieliśmy rozmawiać na spotkaniu. Tak się nie robi, to jest nielojalne – podkreślał Marek Szary, szef klubu radnych PiS-u. Zaplanowana na wtorek sesja jest ostatnią, na której będzie możliwe przyjęcie budżetu miasta. Budżet musi zostać uchwalony do końca stycznia. Jeżeli tak się nie stanie, budżet dla Radomia będzie musiał zostać uchwalony przez Regionalną Izbę Obrachunkową.

WARSZAWA

Obwodnica za 5 lat

Budowa sieci dróg szybkiego ruchu wokół Warszawy powinna być zamknięta w czasie nie dłuższym niż 5 lat. Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk poinformował w TVP o otrzymaniu decyzji środowiskowej na pierwszej części Wschodniej Obwodnicy Warszawy. Decyzja dla drugiej części zapadnie najpóźniej za dwa miesiące. Obecnie gotowy jest fragment Obwodnicy Południowej, a także fragment północno-zachodni, jednak wciąż trzeba czekać na fragment

wschodni wchodzący w skład drogi S17. Minister Adamczyk tłumaczył, z czego wynika opóźnienie, wskazując, że budowa obwodnicy trwa bardzo długo i że inwestycje te powinny być się zakończyć już przed kilkoma laty. Tłumaczył również, że w wypadku Wschodniej Obwodnicy Warszawy decyzja środowiska była wielokrotnie zaskarżana. Przypomniał też o blokowaniu działań, co skutkowało niemożnością realizacji tej części obwodnicy. Decyzja dla drugiej części zapadnie najpóźniej w kwietniu.

(kk)

SIEDLCE

Nowe bmw dla Policji

Komenda Miejska Policji w Siedlcach ma nowe nieoznakowane bmw. Zakupu auta dokonała Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu. Nowoczesny radiowóz został oficjalnie zaprezentowany 26 stycznia. Pojazd ma wideorejestrator – dwie kamery, które umożliwiają rejestrowanie zachowania kierowców jadących przed i za policyjnym autem. Bmw będzie wykorzystywane przede wszystkim do patrolowania DK-2 i DK-63. Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowe-

go KMP w Siedlcach Marek Myszkiewicz zwrócił uwagę na fakt, że przez ostatnie dwa lata siedlecka policja nie miała nieoznakowanego radiowozu. Nowoczesny samochód bmw 330i x Drive, sedan z napędem 4x4 wyposażony jest w benzynowy silnik 2.0, ma również automatyczną skrzynię biegów i 250 KM. Policjanci liczą na odpowiedzialność kierowców, którzy mając świadomość, że po drogach porusza się nieoznakowany radiowóz, powinni jeździć teraz wolniej. Policyjne auto już patroluje drogi powiatu siedleckiego.

(k.k.)



REPRYWATYZACJA \ Już jutro po raz kolejny zbiorą się członkowie komisji weryfikacyjnej. Tym razem rozprawa będzie dotyczyła reprivatyzacji nieruchomości położonej przy ul. Skaryszewskiej 11. Jako świadek w sprawie został wezwany m.in. burmistrz Pragi-Południe Tomasz Kucharski, lokatorzy oraz Tomasz Hoffmann, reprezentant spółki Skaryszewska 11.

fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

REGION KONIEC FERII

Bezpiecznie do szkoły

Na Mazowszu koniec ferii. Mobilizacja służb przyniosła efekty. W tym roku nie było żadnych dramatycznych wydarzeń związanych z zimowym wypoczynkiem. W całym regionie bardzo aktywnie na rzecz bezpieczeństwa działała policja i strażacy, organizując dla dzieci spotkania i pokazy m.in. zachowania się na kruchym lodzie. Najwięcej atrakcji zapewniła pogoda: przez tydzień na Mazowszu panowała zimowa aura.

Jarosław Molga

Bezpieczeństwo było priorytetem podczas tegorocznego wypoczynku. Już na kilka dni przed rozpoczęciem ferii policjanci z drogówki rozpoczęli intensywne kontrole autokarów. Powstały punkty kontroli, gdzie można było sprawdzić, czy autokar spełnia wymogi techniczne oraz czy kierujący jest trzeźwy. Trwały również kontrole pojazdów przejeżdżających przez mazowieckie miejscowości. W ich trakcie policjanci wykrywali różne nieprawidłowości. I tak np. w Mławie okazało się, że kierowca autokaru mającego jechać w trasę do Wrocławia używa karty kierowcy kolegi, by ominąć przepisy dotyczące czasu pracy kierowcy.

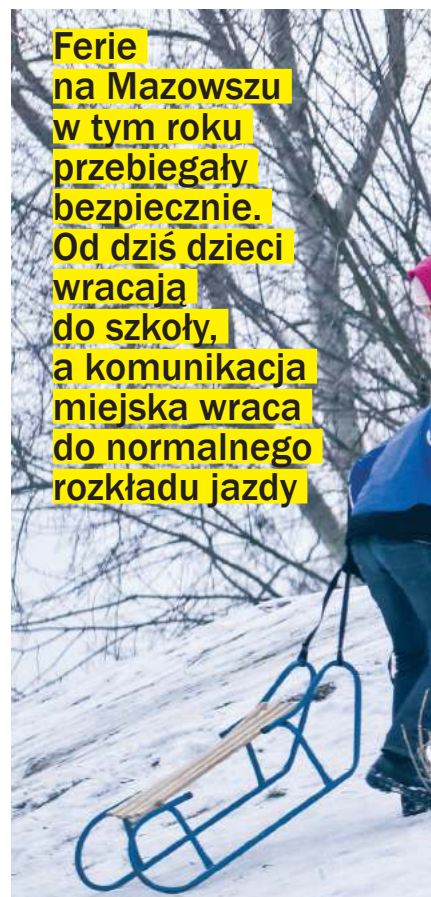
Każdego roku dużym zagrożeniem nie tylko w czasie ferii jest wchodzenie na zamrożone rzeki i stawy. Dlatego policjanci i strażacy w ramach akcji „Bezpieczne ferie 2018” organizowali pokazy ratownictwa w sytuacjach, gdy pod człowiekiem załame się lód. Takie pokazy w Siedlcach i Ostrowi Mazowieckiej były z jednej strony atrakcją dla dzieci, a z drugiej stanowiły przestrożę. W trakcie pokazów można było zobaczyć, jak trudna jest akcja bezpiecznego wyciągnięcia człowieka spod lodu, oraz dowiedzieć się, jak szybko poszkodowany traci siłę, przez co grozi mu śmierć bądź z wychłodzenia, bądź w wyniku utonięcia.

We wszystkich miejscowościach Mazowsza dzieci chętnie uczestniczyły w zajęciach or-

\\ Każdego roku dużym zagrożeniem nie tylko w czasie ferii jest wchodzenie na zamrożone rzeki i stawy. Dlatego policjanci i strażacy w ramach akcji „Bezpieczne ferie 2018” organizowali pokazy ratownictwa w sytuacjach, gdy pod człowiekiem załame się lód //

ganizowanych dla większości, która na ferie nie wyjechała. Komplet uczestników miały zajęcia „Zimy w mieście” w Warszawie. Podobnie półzimiwiska w Radomiu. Przez całe ferie najmłodsi mogli korzystać z bezpłatnych zajęć w filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Kusocińskiego, Osiedlowej i Baryckiej. W czasie ferii pływalnie Orka i Delfin oferowały bilety promocyjne za 2 zł. Codziennie chętnych nie brakowało. Podobnie było w aquaparku w Ostrołęce, gdzie dla dzieci, młodzieży i studentów przygotowano specjalną ofertę. W Siedlcach Miejski Ośrodek Kultury przygotował „SZTUKAferie, czyli XIII Zimowe Warsztaty Nie Tylko Artystyczne. Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała „Ferie z »Alicją w krainie

Ferie na Mazowszu w tym roku przebiegały bezpiecznie. Od dziś dzieci wracają do szkoły, a komunikacja miejska wraca do normalnego rozkładu jazdy



czarów» i „Ferie z grami planszowymi”.

Największą atrakcją zapewniła aura. Wraz z orkanem „Fryderyka” nad Mazowsze nadciągnęła prawdziwa zima. Od 18 do 25 stycznia w całym regionie

REPRYWATYZACJA



Sposoby HGW na wybielenie się

To już kolejny raz, kiedy Hanna Gronkiewicz-Waltz stara się pokazać, jak dba o lokatorów skrzywdzonych przez dziką reprivatyzację w stolicy. Po tym, jak przewodniczący komisji weryfikacyjnej Sebastian Kaleta wskazał, że HGW osobiście wydała zgodę na reprivatyzowanie gruntów przeznaczonych pod budowę lub poszerzenie ulic, na Twitterze prezydent stolicy pojawił się wpis: „Odwiedziłam dziś pana Zygmunta. Jeszcze niedawno miał wyznaczony termin eksmisji ze zwróconego budynku, bez prawa do lokalu socjalnego. Dzięki szybkiej reakcji peł-

nomocnik ds. lokatorów pan Zygmunt może już spać spokojnie”. – Pani profesor nie wie, że powinna zapewnić lokale lokatorom przed wydaniem decyzji reprivatyzacyjnej – podsumował na Twitterze prof. Kamil Zaradkiewicz. – Takie wpisy pogłębiają dno żenady. Pani prezydent za wszelką cenę chce ratować swój wizerunek, jednak dobór tego typu sposobów sprawia, że osiąga efekt odwrotny do zamierzonego – komentuje zachowanie prezydent stolicy stołeczny radny Piotr Żbikowski.

..... (nkk)



Janusz Sujecki

Jak należało się spodziewać, usunięcie z nazewnictwa miejskiego Warszawy daty 17 stycznia wywołało nerwowe reakcje niektórych publicystów. Mobilizacja była na tyle gwałtowna i szybka, że autorzy felietonów nie bardzo chyba wiedzieli, jakiej rocznicy bronią. Najwięcej miejsca zajęła sprawa odbudowy Warszawy, choć 17 stycznia nie był dniem utworzenia

„Przegląd” w krainie historycznej fantazji

tował Warszawę 1945 r. jako „miasto obrócone przez wojnę w kupę gruzów” i „stolicę zagrzebaną w morzu ruin”. Tę poezję powojennej propagandy, maskującą skalę wyburzeń dokonanych przez Wydział Urbanistyki BOS-u, „Codzienna” konfrontuje właśnie z rzeczy-

tu – trafiają w prywatne ręce” – podsumował Wiesztort. Aktywiście Kolektywu Syrena i cytującemu go Romanowi Kurkiewiczowi proponuję kilka wizyt w archiwum na Krzywym Kole. Tam obaj będą mieli możliwość dowiedzieć się, że po 1945 r. setki ocalałych kamienic naj-

\\ „Masa zwykłych ludzi” z przerażeniem i bezsilnością przyglądała się, jak Warszawa znika kwartał po kwartale, choć z nieba nie leciały już bomby //

Biura Odbudowy Stolicy (BOS). Nie obyło się bez absurdalnych wywodów i opowieści przeczących historycznej prawdzie, odtwarzanej dziś na podstawie dokumentów oraz zdjęć, które szczęśliwie przetrwały w Archiwum Państwowym w Warszawie. W tygodniku „Przegląd” Roman Kurkiewicz postanowił wzmocnić swoją argumentację obrońcy rocznicy 17 stycznia, cytując bezkrytycznie obszerne fragmenty wypowiedzi aktywisty warszawskiego Kolektywu Syrena, Antoniego Wiesztorta. Wiesztort w 2016 r. prezen-

wistością, publikując co tydzień zdjęcia warszawskich ulic wykonane w 1946 r. Tym razem Wiesztort jeszcze bardziej malowniczo poszybował w krainę historycznej fantazji. Okazuje się, że 17 stycznia jest datą ważną „ze względu na wybitny wysiłek masy zwykłych ludzi, aby wynieść dziesiątki tysięcy kamienic z ruin. (...) Warto pamiętać o tym dniu zwłaszcza dziś, gdy te tysiące kamienic – owoców 50 mln godzin darmowej pracy w czynach społecznych i 90 mld zł przeznaczonych z publicznego budżetu

pierw zburzono, a następnie w postaci gruzu „wyniesiono” na wielkie hałdy. „Masa zwykłych ludzi” z przerażeniem i bezsilnością przyglądała się, jak Warszawa znika kwartał po kwartale, choć z nieba nie leciały już bomby. Poza Starówką i Traktem Królewskim oraz wybranymi wysepkami obiektów uznanych za zabytki stolicy wyłącznie burzono i nikt nie robił tego „w czynie społecznym”. Nasze miasto dobiło po 1945 r. osiem znanych z nazwy przedsiębiorstw budowlanych, które dobrze na tym zarobiły.

KUKIZ '15 NIE CHCE KOALICJI

WYBORY SAMORZĄDOWE \ W Radomiu nie będzie wielkiej koalicji w najbliższych wyborach samorządowych. – Do wyborów w Radomiu pójdziemy pod własnym szyldem, czyli nie będziemy wchodzili w żadne koalicje – zapowiedział poseł Kukiz '15 Robert Mordak.

fot. mat. pras./d



SILNIK NA DRODZE

WYPADKI \ Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Dworze Mazowieckim poinformowała o sobotnim groźnym wyglądającym wypadku na drodze krajowej nr 62. BMW uderzył w drzewo, a jego silnik pozostał na drodze. Rannego kierowcę odwieziono do szpitala.

fot. policja.gov.pl/d



dzieci mogły cieszyć się śniegiem i minusowymi temperaturami. Od dziś do normalnego kursowania wraca komunikacja miejsca w Warszawie. Przywrócone zostają w dni nauki szkolnej zawieszane na czas fe-

rii kursy autobusów linii: 115, 120, 121, 162, 211, 326, 401, 411, 504, 519, 522 i L20. Pod szkoły zaczną znów podjeżdżać autobusy linii: 153, 163 i 164. Wraca normalna częstotliwość kursowania linii 182 (co ok. 5

Zajęcia dla tych, którzy nigdzie na ferie nie wyjechali, cieszyli się bardzo dużym zainteresowaniem
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska
min), 507 (co ok. 4 min) i 523 (co ok. 4).

ŚRODKI Z UE NA LATA 2021–2027

Gra o trzy miliardy

Mazowsze rozpoczyna przygotowania do negocjacji budżetowych z Unią Europejską. Jak zapowiedział marszałek Adam Struzik, Mazowsze będzie starało się uzyskać środki pomocowe w wysokości 3 mld euro. Chodzi o pieniądze w ramach polityki spójności Unii Europejskiej w latach 2021–2027. Struzik przypomniał, że od 1 stycznia 2018 r. Mazowsze jest podzielone na dwa obszary, dwie

jednostki statystyczne, tzw. NUTS 2. Pierwsza jednostka to Warszawa i dziewięć otaczających ją powiatów, a drugą jednostkę, tzw. mazowiecką, tworzą pozostałe 32 powiaty. Podział statystyczny powinien przełożyć się na podział środków z UE. Warszawa i sąsiadujące z nią powiaty to obszar, na którym PKB na głowę mieszkańca przekracza średnią unijną (według szacun-

ków Ministerstwa Rozwoju jest to blisko 150 proc.). Pozostały obszar 32 mazowieckich powiatów to tylko 70 proc. średniej unijnej. Tym samym słabiej rozwinięta większość obszaru Mazowsza wymaga większego wsparcia i o innym charakterze (np. modernizacji i tworzenia podstawowej infrastruktury).

(jm)

REKLAMA



FILHARMONIA NARODOWA
Dyrektor Artystyczny JACEK KASPSZYK



Orkiestra Filharmonii Narodowej

Jerzy Maksymiuk
dyrygent

Sebastian Knauer
fortepian

Iwona Hossa
sopran

Motion Trio

Grzegorz Sabeł
waltornia

W programie:
Maksymiuk, Krenz,
Bernstein

Piątek, 2 lutego 2018,
godz. 19:30

Sobota, 3 lutego 2018,
godz. 18:00

KULTURALNY FLESZ

DLA MŁODZIEŻY

- POMIĘDZY ROMANTYZMEM A POZYTYWIZMEM W XIX WIEKU
ZAJĘCIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Powstanie styczniowe – zajęcia

Spotkanie dla młodzieży z cyklu „Przystanek Historia” odbędzie się już po raz piąty. Tym razem przedstawił Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN-u w Warszawie spotka się z młodzieżą i poprowadzi zajęcia w trzech grupach. Temat dzisiejszego spotkania: „Powstanie styczniowe – pomiędzy romantyzmem a pozytywizmem w XIX wieku”.
Poniedziałek, 29 stycznia, od godz. 10, Urząd Miasta, ul. 2 Maja 66, Ostrów Mazowiecka

KONCERT

kołędowanie z Nasielską

Kołędowanie z Nasielską Orkiestrą Dętą

To koncert szczególny, ponieważ dochód ze sprzedaży biletów zostanie przeznaczony na zakup instrumentów dla nasielskiej orkiestry. Artyści wykonają najbardziej znane i najbliższe sercom polskie kołеды. Bilety do nabycia w kasie NOK-u. Cena biletu: 15 zł.
Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 19, Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Tadeusza Kościuszki 12, Nasielsk

MUZYKA



Karnawałowa gala operowo-operetkowa

Specjalnie skomponowany na czas karnawału program zawiera słynne czardasze, walce, toasty, miłosne arie i duety operowe, sceny operetkowe, a także standardy jazzowe. To niepowtarzalny, lekki, dynamiczny, a zarazem niezwykle liryczny spektakl. W programie znajdują się najsłynniejsze sceny z oper. Bilety w cenie: 60 zł.
Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 18, Państwowa Szkoła Muzyczna, ul. Kolegialna 23, Płock

WYKŁAD



Sztuka renesansu w Polsce

Wykład w ramach kursu historii sztuki ma na celu pokazanie różnorodności sztuki w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim w XVI wieku. Prowadzący: Marek Płuciniczak – historyk sztuki, doktorant na Wydziale Historycznym UW. Karnety na kurs, jak i bilety na pojedyncze wykłady są dostępne online i w kasach MNW.
Wtorek, 30 stycznia, godz. 16 i 18, Muzeum Narodowe, Al. Jerozolimskie 3, Warszawa

WYSTAWA



1863 – Pamiętamy!

Ekspozycja przygotowana ze zbiorów mińskiego kolekcjonera, pasjonata historii regionalnej i sztuki, Mariusza Dzieńcio. Oryginalne wydawnictwa z okresu powstania styczniowego: paryskie „L'Illustration” i „Le Monde illustré”, pocztówki, zdjęcia – np. unikatowa fotografia zesłańców syberyjskich z roku 1866, obrazy i książki.
Poniedziałek, 29 stycznia, godz. 18.30, Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Piłsudskiego 1a, Mińsk Mazowiecki

SPOTKANIE



Powstańcze wspomnienia

Wspomnienia prof. Witolda Gutkowskiego ps. Vis – członka Szarych Szeregów na Ochocie. Zgłosił się do batalionu „Chrobry I”. Został ranny na Woli i skierowany do szpitala na Starówkę. Kanałami przeszedł do Śródmieścia, następnie walczył w batalionie „Parasol” na Czerniakowie, tam został wzięty do niewoli.
Wtorek, 30 stycznia, godz. 17.30, Muzeum Powstania Warszawskiego, Sala pod Liberatorem, ul. Grzybowska 79, Warszawa



DWIE PORAŻKI POLONII

PIŁKA NOŻNA \ Piłkarze Polonii Warszawa zaczęli przygotowania do rundy wiosennej i mają już za sobą dwa mecze sparingowe. W obu triumfowali jednak rywale „Czarnych Koszul”. Po porażce 1:2 ze Zniczem Pruszków przyszedł czas na potyczkę z kolejnym II-ligowcem – Legionovią. Drużyna z Legionowa wygrała 2:0, a bramki zdobyli Mario Vasilj (43. min) i Wojciech Kalinowski (55. min).

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Wynik meczu z Silkeborgiem bardzo mnie cieszy. Jestem zadowolony z powrotu na boisko Miroslava Radovicia i Eduardo da Silvy oraz pozostałych piłkarzy, którzy w ostatnich dniach narzekali na problemy zdrowotne – mówi Romeo Jozak



Arkadiusz Malarz z kontraktem do czerwca 2019 r. | fot. Jacek Prondzyński/legia.com/d

Malarz zostaje w Legii!

Arkadiusz Malarz porozumiał się z władzami Legii w sprawie nowego kontraktu. 37-letni bramkarz związał się z warszawskim klubem do końca czerwca 2017 r. – Zrobię wszystko, by godnie reprezentować nasze barwy – mówi piłkarz.

Małgorzata Chłopaś

Ostatnie miesiące nie były dla Malarza łatwe. Legia chce odmłodzić kadrę i długo wydawało się, że dla bramkarza, który w czerwcu skończy 38 lat, nie będzie w niej miejsca. Piłkarz rozmawiał z władzami klubu o swojej przyszłości, ale momentami dopadały go chwile zwątpienia. Bramkarz coraz bardziej niecierpliwie czekał na decyzję Legii i – na wypadek niepowodzenia – opracowywał plan B. Na szczęście nie będzie musiał wcielać go w życie – Legia docenia wkład doświadczonego zawodnika w funkcjonowanie drużyny i Malarz zostanie przy Łazienkowskiej jeszcze przez półtora roku.

– Bardzo się cieszę i zrobię wszystko, by godnie reprezentować nasze barwy i walczyć o dublet. Dziękuję za wsparcie, jakie dajecie mi każdego dnia i za słowa krytyki, bo ona też jest potrzebna – poinformował kibiców piłkarz, a jego słowa potwierdził dyrektor techniczny „Wojskowych” Ivan Kepcija. – Jestem bardzo szczęśliwy, że możemy poinformować naszych kibiców o przedłużeniu kontraktu przez Arka, który jest bardzo ważnym punktem naszej defensywy. To doświadczony zawodnik, na którym można polegać w każdej sytuacji. Funkcja mentora, jaką pełni dla młodych

piłkarzy, jest nie do przecenienia – powiedział Chorwat. – Nie ma konieczności wyjaśniać, kim jest dla Legii Arek Malarz.

Kiedy mieliśmy trudny czas, Arek jako kapitan pokazał cechy przywódcze i mobilizował drużynę. Nowy kontrakt to nie tylko nagroda, ale też dowód zaufania. Wierzmy, że Arek pomoże nam w decydującej części sezonu, a swoim olbrzymim doświadczeniem będzie dzielił się z młodszymi kolegami, dla których jest wzorem i autorytetem – stwierdził z kolei Romeo Jozak.

Od czerwca Malarz, który do tej pory rozegrał w Legii 106 spotkań, dwukrotnie sięgając z nią po mistrzostwo Polski i raz po Puchar Polski, będzie rywalizował o miejsce w składzie z młodym i piekielnie zdolnym Radosławem Majeckim. Wcześniej jednak wraz z drużyną powalczy o obronę mistrzowskiego tytułu.

Legia przygotowuje się do tego celu w Hiszpanii. W sobotę pokonała 2:0 duński Silkeborg. Wydarzeniem meczu był powrót do gry po niemal ośmiu miesiącach Miroslava Radovicia, warto też wspomnieć o 20-minutowym występie napastnika Eduardo da Silvy, którego rehabilitacja przebiegała bardzo sprawnie.

106
tyle spotkań
rozegrał
w Legii
Malarz

PIŁKA SIATKOWA

Przeegrali, ale dali z siebie wszystko

Onico Warszawa nie dało rady silnej PGE Skrze Bełchatów. Stołeczni siatkarze przegrali 0:3 w półfinałowym meczu turnieju Final Four, który odbył się we Wrocławiu.

– Naprawdę daliśmy z siebie wszystko – powiedział środkowy Onico Jakub Kowalczyk. Nie byliśmy faworytem tego spotkania. Może sami narzuciliśmy sobie za duże oczekiwania, jeśli w ogóle można o czymś takim mówić. Bardzo chcieliśmy wygrać, ale w pierwszych setach nie zagraliśmy najlepiej. W trzeciej partii postawiliśmy już swoje warunki i przegraliśmy na przewagi. Tak jak powiedziałem, nie graliśmy źle, nasz rywal był jednak zdecydowanie lepszy – podsumował w rozmowie z oficjalnym portalem klubu. Onico łatwo przegrało dwa pierwsze sety – 19:25 i 19:25. Trzeci skończył się wynikiem 24:26. W grze na przewagę zimną krew zachowali podopieczni Roberta Piaży, którzy wykorzystali trzecią piłkę meczową. – W ostatniej partii mieliśmy szansę na odwrócenie losów tego spotkania, ale z niej nie skorzystaliśmy. W takim meczu okazje trzeba wykorzystywać od razu, bo inaczej nie ma mowy o zwycięstwie – podsumował trener Onico Stéphane Antiga.

PIŁKA NOŻNA

Kapitan znów na pokładzie



Siedem miesięcy czekał na powrót na boisko lider Legii Miroslav Radović. Serb przeszedł operację kolana i kilkumiesięczną rehabilitację. W sobotę zagrał 20 minut w wygranym przez Legię 2:0 sparingu z Silkeborgiem.

Radović czekał na powrót 237 dni. 34-latek jeszcze w sezonie 2016/17 zmagając się z kontuzją kolana. Chciał uniknąć operacji i przerwy w grze, ale okazało się, że to jedyne rozwiązanie. Pod koniec sierpnia piłkarz przeszedł zabieg artroskopii w rzymskiej klinice Villa Stuart. Od tego czasu przechodził rehabilitację pod okiem specjalistów z Enel-Sportu. Nie mógł doczekać się powrotu, ale wolał dmuchać na zimne. Podczas obozu na Florydzie tylko trenował, teraz w końcu pojawił się na placu gry.

– Również pięć miesięcy temu miałem operację i teraz w końcu zagrałem 20 minut. Bardzo się z tego cieszę, ponieważ przez ten czas uświadomiłem sobie, ile mnie to wszystko kosztowało. Teraz nie pozostało mi nic innego, niż się cieszyć i zasłużyć dalej. Potrzeba cierpliwości. Pozostało jeszcze trochę czasu, więc bądźmy optymistami, że wszystko będzie wyglądało tak jak powinno. – stwierdził w rozmowie z serwisem Legionisci.com. Radović przyznaje, że jeszcze długo nie będzie w pełni formy. – Zaległości są ogromne, trzeba wiele poświęcić, by wrócić do tego, czego wszyscy oczekują. Bardzo się cieszę, że w końcu jestem z drużyną – mówi.

(mch)